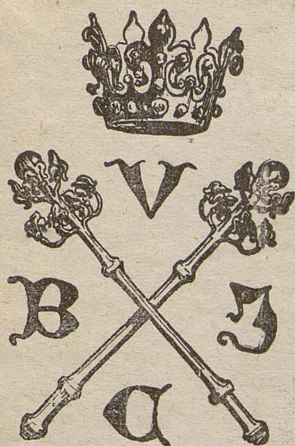
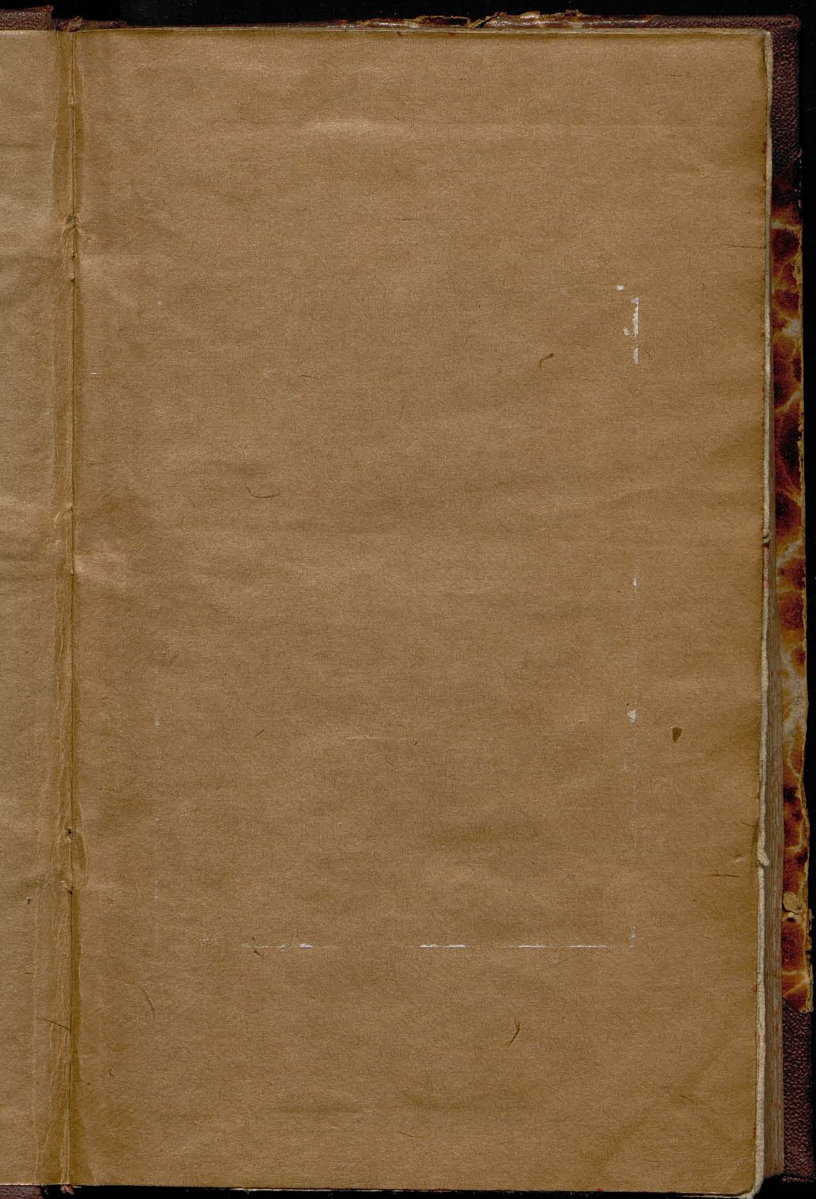

V
B
D
BIBLIOTHECA
UNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS





tt.

Stanislaus Comes Hens Dunin
Capellanus [illegible]
Eques Ordin. [illegible]
S. Joannis [illegible]
Ordinatus Stanislaviensis
[illegible] [illegible]

126



DO JASNIE WIELMOZNEGO

J. P. JERZEGO

Z WANDALINOW

MNISZCHA

MARSZAŁKA NADWORNEGO KORONNEGO,

GENERAŁA WIELKOPOLSKIEGO,

KAWALERA ORDEROW ORŁA BIAŁEGO i S. JĘDRZEJA.

J. W. Mości Dobrodzieju.

Z pomiędzy wielu chwalebnych dzieł BALTAZARA GRACYANA przedsięwziętem z Francuskiego na Polski



przełożyć język tę wyborną prac[ę]. Jego cząstkę, ktòrą on napisał po Hiszpańsku na uformowanie Człeka Uniwersalnego, czyli powszechnie mądrego i wydoskonalonego. Znalazłem albowiem w pięknych tego Pisarza myślach, wysokich sentymentach i maxymach tyle smaku i pożytku, iż osądziłem u siebie, że ktokolwiek rozum, obyczaje, i rozsądek swòy polerować i wydoskonalić usiłuje, za bespiecznego w tey mierze przewodnika użyć może Książki GRACYANA *o Człowieku Uniwersalnym; owszem jeśli się na moim zdaniu nie mylę, mniemam, iż ludzie znający się na rzeczach, rozsądni, i obyczayni czasu żałować nie będą, ktòry łożyć zechcą na przeczytanie tego dzieła. Tak albowiem*

do-

dobrze, tak rozſądnie tę ſwoję Kſiążkę napiſał BALTAZAR GRACYAN, *iż w tym rodzaju dzieł na publiczny widok wydanych, ledwie co podobnego znaleść ſię może. Rzadki taki Krytyk, ktòryby bez złorzeczeńſtwa delikatnie, â oraz mocno i ſkutecznie prawdę mòwił, i gdzie potrzeba według ſłuſzności, zawſze jednak grzecznie ſtrofował; rzadſzy jeſzcze i podobno po Wynalazcy pożytecznych, á do obyczayności wielce służących bajek, Ezopie, ſam jeden* GRACYAN *mòy z wielką rozumu i dowcipu ſwego zaletą, naylepiey umiał użyć Apologow i Fabuł z podobieńſtwa ròżnych żywiołow wziętych, a do nagany wyniosłości, nieſtałości i przewròtności przyzwoicie*



ſtoſowanych, w ktòrych to wielkiego Piſarza odemnie przetłumaczonego bajecznych powieściach, prócz żywey i mocney imaginacyi, pràcz dowcipu i ſzczęśliwości w wynalezieniu, każdy widzieć może wyżſzy nad mniemanie ſwoje rozſądek i doskonałą do poprawy obyczajow przepiſaną ſobie regułę. Nayrzadſzy zaś według mego zdania taki bydź może dziełpiſanych Autor, ktòryby w krotkości słòw, wielorakich i ròżnych rzeczy mnogość, myśli wybornych obfitość, i ſentymentow cale niepoſpolitych do nauczenia i wydoskonalenia człowieka służących zawarł obſzerność; tym tak ſzczęśliwym Piſarzem oſądził bydź BALTAZARA GRACYANA *sławny òw nauką i polityką Amelot,*

lot, nie inaczey o nim rozumieć będźie, ktokolwiek czytając tę jego Kſiążkę uważyć zechce, iż w niey tyle niemal dobrych myśli i maxym, ile słów znayauje ſię. Piſał albowiem GRACYAN *jako inſze ſwoje, tak i to w ſzczegulności dzieło nie dla próżney rozumu i Kraſomówſtwa ſwojego okazałości, lecz dla gruntowney nauki człeka, którego zupełnie udoskonalonym mieć pragnie; piſał żeby Czytelnika ſwojego nauczył, jak chuci i namiętności ma poskromić, jak uczciwie, rozumnie i roſtropnie poſtąpić, jak na reſztę ma obeyść ſię bez przyſady w towarzyſtwie i ſpołeczności ludzkiey; słowem w tey ſwojey Kſiążce naucza* GRACYAN, *jak każdy człowiek, pragnący żyć na świe-*

cie



cie z chwałą rozumu i cnoty ma do tego zmierzać celu. Nic ja więcey nie mòwię na zaletę BALTAZARA GRACYANA, *nad to co w nim upatrzyłem czytając i tłumacząc dzieło jego, i co każdy w nim iſtotnie obaczy, kto zechce oko z attencyą rzucić na tę jego Kſiążkę.*

Tobie zaś Jaśnie Wielmożny Mości Panie MARSZAŁKU Nadworny Koronny GENERALE Wielkopolski *prywatną tę dla poſtępku i pożytku mojego przedſięwziętą zabawkę ofiarować umyśliłem, iż w Tobie doſtojeńſtwem wyſokiego* Miniſtra *zaſzczyconym Człeka Uniwerſalnego upatruję, tak dalece, iż co* GRACYAN

w

w ſwoim przepiſał dziele, to Ty ſkutkiem ſamym na ſobie doſtatecznie pokazujeſz. Sądzę tedy, iż czytając to małe dzieło, á wielkim Twoim przypatruiąc ſię przykładom, kazdy, kto tylko zechce, będżie mògł w Uniwerſalnego uformować ſię Człowieka. Ja tym chętniey i zapatrywać ſię na chwalebne czyny Twoje pragnę, i tę rozrywkę moję domową prezentować Ci przed ſię biorę, im miley mi jeſt w młodym wieku moim wzòr doskonałości brać z tego, z ktòrym złączony jeſtem Pokrewieńſtwem, i wzajemnie tuſzyć ſobie mogę, że odemnie jako od należącego do ſiebie łaskawie przyimieſz tę ſzczupłą przysługę, ktòrą w Ręku Twoich składa-

jąc

jąc z naygłębszym zostaję uszanowaniem.

J. W. Wmści P. Dobr.

Nayuniżeńszym Sługą
P. X. BRZOSTOWSKI Pisarz W. W. X. L. Kanon. Katedr. Wileń.
mpr.

[illegible] Akademii
Roku 1807 [illegible]
[illegible]
od W[illegible]
[illegible] y [illegible]
[illegible]
do Bibliotheki [illegible]
[illegible] y Ordynacyi.

REGESTR
ROZDZIAŁOW.

List

Roz-

List

KONIEC REGESTRU.





Stanisław Hrabia [illegible]



CZŁOWIEK
UNIWERSALNY
BALTAZARA GRACYANA
Z FRANCUSKIEGO
PRZEŁOZONY.

ROZDZIAŁ I.

O Rozumie i Dowcipie.

Rozum i Dowcip ſą dwie rzeczy, na ktòrych ſię gruntuje ſława i godność naſza. Lubo te dwa przymioty nie zawſze przyrodzenie razem łączyć zwykło; ſztuka jednak może wydoſkonalić, gdzie je znayduje. Samym tylko ludziom niepoſpolitym zdarza ſię, że ſię rodzą z wielkim rozumem oraz i dowcipem: i to jeſt ten związek, ktò-

ry im pewność czyni o dobrym imieniu i szczęśliwych powodzeniach. Rozum sam w prawdzie godzien jest naszego poszanowania, ktòrego się powinien spodziewać, i dostąpić sprawiedliwie. Z tym jednak wszystkim nic osobliwego dokazać, ani w niwczym na wiekuistą imienia swojego sławę zasłużyć nie może, jeżeli nie jest z dowcipem złączony. Rozum albowiem sam jeden nie przyniosł nigdy zupełney, lecz tylko połowę doskonałości, ktòra daremnie narzeka na niesprawiedliwość szczęścia i zły gust wieku swojego. Co do dowcipu; jeżeli podobnym sposobem sam szczegulnie znayduje się, na nic służyć więcey nie może, jak tylko na większe pokazanie sromotney potrzeby rozumu, na ktòrym mu zbywa.

Tym czasem znaydowali się ludzie poniekąd rozsądni, ktòrzy mniemali, iż niemożna mieć dowcipu, nie mając w proporcyą rozumu. Zdanie swoje rozumieli bydź potwierdzone przez

przez ſamo rzeczy nazwiſko; to bowiem ſłowo dowcip według ich daje doſtatecznie poznać ſwòy początek, i pokazuje że pochodzi od rozumu, tak dalece, że jeden powinien bydź miarą drugiego. Lecz doświadczenie ſprzeciwia ſię temu, i jako rzecz nie pewną odrzuca; widziemy bowiem ledwie nie codziennie wiele oſob, ktòre wielki mają rozum, á mały dowcip, albo też wielki dowcip, á mały rozum. Ponieważ zaś przymioty duſzy źrzòdłem ſą chwały ludzkiey, ſtarać ſię przeto uſilnie należy o wydoſkonalenie ich wſzyſtkich, á bardziey jeſzcze rozumu. Rozum jeſt w człeku, czym jeſt ſłońce w świecie, pochodnią jaſną, i przedziwną ozdobą. Z tey przyczyny Apollina nietylko za Bożka dnia, ale też rozumu i umiejętności mieli Poetowie; ile że rozum jeſt właſnością, ktòra nam ſamym ſłuży; znakiem ktòry nas ròżni; i doſtojeńſtwem, ktòre nas wywyżſza. Czy możnaż tedy mòwić, ażeby był za wiele wydoſko-

nalony, i nazbyt wypolerowany?

Mimo wielką rożnicę, ktorą ſprawują między dwoma ludźmi urodzenie, godność, i bogactwa, ci dway ludzie nie rożnią ſię w rzeczy ſamey, jak tylko przez rozum; on jeſt ich dziedzictwem i tą właſnością, ktora ich czyni więkſzemi, albo mnieyſzemi ludźmi. Zaiſte rozumem iſtotnie celuje Anioł człowieka, á człowiek zwierzęta; toż ſamo między człekiem á człekiem w proporcyą dzieje ſię. Tak jeſt znamienita moc i powaga rozumu, iż nie należy, tylko jemu ſamemu wynieść nas nad objekta poſpolite i pod zmyſły podpadające, myślić, ſądzić, poymować, przenikać rzeczy nayſkrytſze, i przyczyny ich odkryć, wzbijać ſię myślą aż do Boſtwa, i iſtotę nieſkończoną śmieć niejakoś określić. Lecz nie oſięga, tylko przez prace tego ſzlachetnego przodkowania i zacności między wſzyſtkiemi innemi rzeczami, á jeſzcze i do tego nie przyidzie, jeżeli na czymkolwiek zbędzie

wła-

ſnościom, z ktòrych jeſt uformowany.

Utrata jednego zmyſłu powierzchownego uymuje ciału część życia, i zoſtawuje duſzę niejako niedołężną, ktòra zoſtaje na ten czas nieſpoſobną do ſprawowania powinności ſciągających ſię do zmyſłu ſtraconego. Cóż tedy ſą po więkſzey części ludzie, ktòrym zbywa na potrzebnym ſtopniu rozumu do pojęcia, albo do oſądzenia: Pojęcie bowiem i rozſądek nie ſą terminy jednę rzecz znaczące, owſzem częſtokroć ròżnicę czynią między dwòma ludźmi, jeżeli nie co do iſtoty, przynaymniey co do używania rozumu, taką prawie, jaką czynią między człekiem a bydlęciem.

Lis w baykach krytykujący czy niemògłbyż zawołać, widząc tak wiele ludzi ktòrych znamy? Piękny łeb ale bez mozgu! upatruję w tobie czczość, ktòrą Filozofowie mieli za niepodobną. Jeſt to rodzay Anatomii delikatney głęboko w rzeczach myślą ſięgać, i one z gruntu roztrząſać. Piękna powierz-

chowna postać zdradza nas, i ukrywa częstokroć przed oczyma naszemi głupiego. Jeżeli zaś okazały pozor złączony jest z skromnym milczeniem, wtedy naygłupszy człowiek może omamić naydowcipnieyszego. Milczenie osob przyjemną mających postać, i umiejących się ułożyć, służy za ucieczkę i twierdzą ich głupstwu, owszem pospolicie obraca się im na pochwałę, ponieważ każdy skłonnieyszym jest do wierzenia, że w tey mierze znają się na rzeczy. Pòdźmy do dowcipu, ślepe i bałwochwalskie wieki do Bòstwa wyniosły dowcip, przez głupią exaggeracyą potrzeby jego ludziom, i przez zabobonny szacunek jego zacności. Z pomiędzy tych Pogan, ktòrzy mniey chimer mieli, nie przestawali nazywać dowcip *Intelliencyą przytomną małemu światowi*, to jest człowiekowi. Ale dzisiay chrześciańska i rozumna Filozofia nie dystyngwuje naylepszego dowcipu od wielkiego, szczęśliwego i osobliwego talentu sposobnego do je-

dney

dney jakiey rzeczy w ſzczegulności, lub też do wſzyſtkiego razem. Niech tedy będzie dowcip oſobliwy, ale nie chwytający ſię dziwactwa; ſzczęśliwy, ale nie płochy; wielki, ale miarkujący ſwoje o rzeczach niezwyczaynych zdanie; niemaſz nad jeden nie zawodny ſpoſob, ażeby nie podlegać ktòreykolwiek z tych niedoſkonałości; ten zaś ſpoſob nie inſzy jeſt, tylko bydź zawſze bacznym, i iść za światłem zdrowego rozſądku. Dowcip charakteru tak ſtałego jeſt cudem, ktòry ſię nam codziennie nie zdarza, jeſt prawie tak rzadkim jak męſtwo Rycerſkie ktòre żadney nie podlega ſtałości.

Ten dowcip oſobliwy nie jeſt darem od przypadku pochodzącym, ani ſkutkiem ſtarania naſzego, chociaż oboyga wyciąga, lecz ſkutkiem urodzenia uprzywilejowanego, ktòre Niebo oſobliwſzym ſpoſobem zrządziło. Ten jeſt jego początek, koniec zaś nie inſzy, tylko przed ſię brać wielkie zamyſły, dążyć do naypierwſzych do-

ſto-

ſtojeńſtw, jednym ſłowem dòyść do naywyżſzego ſtopnia w poſtanowieniu przedſięwzięcia, które ſobie obiera; jeżeli ſię obraca ku tey ſtronie, która mu jeſt przyzwoita, to rozſądne obranie toruje mu drogę do ſzczęścia i chwały.

Dowcip wſzelki nie jeſt poſpolicie ſpoſobny do każdego urzędu, jako też nie mniey jakiżkolwiek rozum nie jeſt poſpolicie ſpoſobny do każdey umiejętności, przynaymniey żeby ſię mògł w niey zalecić. Częſtokroć miernemu dowcipowi nadarza ſię z łatwością ſprawować urząd, ktòryby od wielkiego dowcipu ſprawowany był z trudnością i bez ſławy. Częſtokroć też wyżſzy i niżſzy dowcip ròwnie myślą, i zgadzają ſię pod jednoſtaynym względem około przyzwoitości lub nieprzyzwoitości rzeczy. Namiętność, albo potrzeba powodem jeſt do popełnienia w tym ciężkich błędow. Jak wielu ludzi przymuſzają dowcip ſwòy do takiego urzędu, albo naciągają u-

rząd

ząd, do swego dowcipu? Piastowałby nie jeden godnie Sędziowską powagę, który w stanie Zołnierskim nigdy się nie będzie mògł dobrze popisać. Trzeba się poznawać na początku, mawiał Chilo, á potym obierać, do czego się kto sposobnym urodził.

Człowiek rozsądny skoro widzi w sobie niejakieś rzeczy, doświadczenie, i niejakieś nabyte światło, zaczyna na tych miast pilnie poznawać siebie, a gdy się z gruntu pozna, wszystkich sił przykłada do talentu, który w sobie zdaje się upatrować, doświadcza go, sposobi, i wprawuje. Lecz ponieważ miłość własna mogłaby nas zacmić i przywłaszczyć nam dowcip, ktòrego nie mamy, nie trzeba nic nadle czynić, á mniey jeszcze troskliwie siłować, i bez odetchnienia mozolić się. Przynaglony talent będzie nam zawsze głowę suszył, przeciwne będzie zawsze miał sobie wiatry i gwiazdy, á jeżeli rozwije żagle, pewne go

czeka nieſzczęście. Na oſtatek nie trzeba ſię dziwować, że jeden człek mieć nie może takiego dowcipu, ktòryby do wſzyſtkiego był ſpoſobny. Narody całe, ktòrych tak wielka liczba nie wydają wſzyſtkich rodzajow dowcipu, jedne wydają w jednym rodzaju, drugie w drugim, á nayludnieyſzym Prowincyom częſtokroć na nim całe zbywa: dla tego podobno, że powietrze kraju ma ròwną moc nad umiarkowaniem dowcipu, jako i ciała, Jakożkolwiek bądź, Rzym ſam, ten ſławny Rzym nie wydał dowcipow do wſzyſtkiego ſpoſobnych. Nie wchodząc w wyliczanie tych, ktòre mu były odmòwione, wiadomo jeſt, że mu zbywało na treści wyśmienitey, grzeczności, ktòra właſnym była przymiotem Koryntu, że rozumni ludzie z Rzymian jachali umyślnie do Koryntu, ażeby jey nabyli, i że nie każdemu ſię powiodło powròcić z tamtąd z tym guſtem delikatnym. Oprocz tego, Miaſto nayobfitſze w dowcipy jeſt w tym punkcie

ja-

jako ziemia niepłodna dla niektòrych z mieſzkańcow ſwoich. Madryt, ktòre wielki jeden Monarcha nazywał Matką świata, że wydało tak wielu wyſokiego dowcipu ludzi, było w tey mierze macochą dla wielu innych.

Wracając ſię do pierwſzego, trzeba zawſze zaczynać od mocnego uważenia i roztrząſnienia ſwojego talentu, á dopiero obròcić go, do rzeczy, ktòra mu jeſt przyzwoita. Człowiek na ten czas może używać ſzczęścia przyzwoitego, właſnego rozumowi, że dopiął celu ſwojego, i w ſwoich ſtanął granicach. Nie należy Soyce śpiewać z Łabędziami; áni rozumowi ſpoſobnemu do prawa, w Zołnierſkiey zatopić ſię profeſsyi; ani dowcipowi, ktòryby umiał dobrze rządzić Pańſtwē, z Muzami czas trawić na Parnaſie; bo to jeſt wyſtąpić z granic ſwoich. Są ktòrzy biorą zaròwno umyſł ludzki, i dowcip; zdaje mi ſię, że to jeſt mieſzać rzeczy. i łączyć przymioty ciała z przymiotami duſzy. Wyznaję jednak, że dowcip zwykł

iść

iść za temperamentem i umysłem: tak dowcip sposobny do traktowania w publicznych i prywatnych sprawach większey powolności wyciąga; dowcip zaś Poetycki więcey żywości potrzebuje. Rozumiem jeszcze, iż dla teyże samey przyczyny, dla ktorey dowcip ludzki nie może wszystkim wydołać urzędom, umysł także nie może się zgodzić ze wszystkiemi ludźmi, jeden się mu nie podoba dla posępnego humoru, drugi dla wesołego; ten przez swoję żywość, á ow przez swoję powolność.

Jaśnie to obaczyć można patrząc na rożne narody, w ktorych rożność dowcipu pochodzi z rożności umysłu. Umysł nieżywy i ponury niektorych nacyi sprawuje, że się przywiązują do nauk pracowitszych i poważnieyszych, umysł zaś żywy i obrotny w niektorych wzbudza ich do nauk łatwieyszych. Dodaję, że ludziom do smaku jest humor ich nacyi, i że oni charakter dowcipu tegoż narodu szacują, przez to samo, że drugie nacye nie mają rownych

nych z niemi skłonności, i niemi pogardzają. Tak wielką aspekty nacyonalne mają moc, nad ciałami naszemi i nad umysłami. Lecz w krajach szczęśliwych, w których obfity umysł, i prawdziwie piękny dowcip jest pospolity, jak to rzecz miła żyć z takim człekiem, któremu podobni jesteśmy przez tę dwojaką konnexyą. Wiele zależy na poznaniu takiego człowieka, na zjednaniu go sobie, i utrzymaniu. Na ten czas dway rozumni przyjaciele, którzy zwierzają się sobie myśli swych około swoich dzieł, albo też urzędow, zażywają wzajemney w tym obcowaniu przyjemności, i odbierają pożytki, które sami szczególnie mogą wyrazić. Ta szczęśliwość ma swoje stopnie, i rośnie w miarę dobroci umysłu i dowcipu z obu stron. Jak mało ludzi szukają szczęścia tey natury. Trefunek uprzedza często obranie, i o wszystkim prawie decyduje, o przyjaciołach, i o stanie naszym, i to jest po części, dla czego wielu na swóy los narzekają, i

ży-

żyją na tym świecie jako niebaczni biegusowie, ktòrym swojaż nierostropność włożyła kaydany w kraju cudzym.

Wracając się do rozumu i dowcipu, stanowić bynaymniey nie będziem, ktòryby z nich powinien mieć pierwsze mieysce, gdyby naprzykład chciał kto obierać w sposob nagradzający jedno drugim, to jest, czy byłoby lepiey mieć dowcip mnieyszy z większym rozumem, czyli też większy rozum z mnieyszym dowcipem? pewna rzecz jest, że sztuka, (jakośmy powiedzieli) może zawsze wydoskonalić te dwa przymioty duszy, że piękny rozum i piękny dowcip wespòł, jest to dar, ktòry się nie zwykł udzielać, tylko bardzo niewielu, i że wielcy ludzie przez całe życie swoje wsławić się nie będą mogli, gdy nie pòydą za powodem obudwòch.

ROZDZIAŁ II.

O wyſokim doſkonałości ſtopniu w ſpoſobie mówienia i czynienia.

Przyrodzenie ludzkie nie jeſt tak ſzczęśliwe, jak zmyślona od Heſioda Pandora. Nie udzieliła mu Pallas mądrości, wymowy Merkuryuſz, Mars dzielności, ani Jowiſz tey głębokiey doſkonałości, na którą z podziwieniem zapatrujemy ſię w niektórych oſobach, bądź co mówią, bądź też co czynią: ale uwaga i ſtaranie mogą wynurzyć i codziennie pomnożyć talenta, których w nas ſię znaydują początki. Tym ſpoſobem niewiem jako prym nad inſzemi bierzemy, i wielkie o nas ſprawujemy porozumienie. Nie potrzeba nic więcey do tego, jak tylko mieć w ſobie cnot jakich pierſze niby wizerunki, á uſzanowanie, które za do-

ſkonałością naſtępuje, i beſpieczeńſtwo, które wzbudzić powinno rzeczy doświadczenie, dokończą powoli dzieła.

Większa część ludzi w tey mierze wpada we dwa oſtatnie błędy, z których jeden jeſt bojaźliwość, á drugi zuchwalſtwo. Niektórzy bywają tak bojaźliwi z przyrodzenia, albo tak zatrwożeni przez złośliwość drugich, że nieſpoſobnemi bydź ſię rozumieją, żeby co przyzwoicie uczynić, albo też powiedzieć mogli. Mając oni podobno obſzerny grunt, ale go nic nie ruſzają; bo niechcą wierzyć, ażeby go mieli. Wſzędzie dla ſiebie widzą niebeśpieczeńſtwo, ſtawiąc wnet na myśli przeſzkody, á o śrzodkach bynaymniey nie myśląc. Zywe wyobrażenie, które wſzędy z ſobą noſzą, niedoſkonałości ſwojey, trzyma ich w wątpliwości uſtawiczney: obawiają ſię zaczynać jakieykolwiek rzeczy, chociaż czują w ſobie wewnętrzną pobudkę; zawſze niepewni o tym, nietylko co

ma-

maią czynić, ale nawet chcieć; podaią, że tak powiem, na Kompromis rozum i wolność ſwoię, zupełną moc daiąc każdemu do rządzenia niemi.

Jnsi przeciwnie tak wielkiego ſą o ſobie rozumienia; że nic ich zmieszać nie może, i cieſzą ſię niezmiernie z tego wſzyſtkiego, cokolwiek czynią, albo mówią: dziwnie kontenci ſą z ſwoiego roumu, z ſwoich zamyſłow, z ſwoich obyczaiow, z ſwoich dyſkurſow, i z ſwoich poſtępkow. Są to prawdziwi Narcyſsowie, pełni ſamolubſtwa, á lepiey mówiąc, ſą to Rodzice głupi w miarę ſzpetności ſwoich dzieci. Rozumieiąc cale, że niema nic takiego, do czegoby nie byli ſpoſobni; nie taią ſię bynaymniey z tak próżną prewencyą; ſtawią ſię wſzędzie z śmiałością, i w poſtaci tryumfuiących; maią ſię za ſzczęśliwych, i długo trwać będą w tym oſzukaniu, ponieważ ſłyſząc ich mówiących nieznaią oni co to jeſt pobłądzić, á patrząc na nich, nie wiedzą wcale,

co to jeſt bydź z ſiebie ukontentowanym?

Srzodek między temi dwóma oſtatniemi błędami jeſt ſzlachetna wolność, uczciwá śmiałość, poſępnemu przeciwna milczeniu, beśpieczeńſtwo rozumne, gruntujące ſię albo na wiadomości rzeczy, albo na poważnym wieku, albo też na zacności ſtanu. Doſyć jednego z tych tytułow do nabycia prawa wolnego mówienia, i poſtępowania w ludzkiey ſpołecyności. Nie wiem, jeżeli mówić mogę; bogactwa ſame dodają śmiałości rozumowi, podobieńſtwa naygorſzym dowodom, i wdzięku nayniesmaczniey-ſzym rozmowom. Szczęśliwe zadatki dla uczynienia ſobie powagi między inſzemi! z tąd też głupſtwa bogatego chwalone częſtokroć bywają, á naymędrſze wyroki ubogiego cierpliwych nawet uſzu nie znaydują.

Zważywſzy wſzyſtko, cnota prawdziwa jeſt gruntownym fundamentem doſkonałości, o którey mówiemy, i któ-

i która nas nad inne wynieść powinna. Trzeba mieć doſkonałą rzeczy wiadomość, okoliczności czaſu, pewnych nauk, urzędow, ſpraw, i całego trybu życia ludzkiego. Z pomocą tego światła, można śmiele ſię wdać w intereſsa wſzelkie, i wyniść z nich ze ſławą. Na ten czas może każdy mówić w ſpoſob decydujący, bez affektacyi jednak w geście i głoſie, może pociągnąć umyſły na ſwoję ſtronę, bo jeſt łacnieyſza zniewolić je, kiedy już zupełnie ma w ſwojey mocy rzecz, nad którą ſię zaſtanawiają umyſły, i rozdzielają ſię na różne zdania.

Ten rodzay przodkowania między inſzemi nie jeſt ſkutkiem ſamey jedney ſpekulacyi czyli rozmyślania; żeby go doſtąpić, długie doświadczenie powinno bydź złączone zrozmyslaniem, i pilnym cwiczeniem ſię. Trzeba nawet, jeżeli ſię kto chce przy nim utrzymać, ażeby to cwiczenie ſię czyli to w intereſsach, czyli w inſzych okolicznościach, nie było przerywane.

Tym sposobem, to jest przez usilne przywyknienie, to przodkowanie między inszemi trwać zawsze może, i już na potym nic się nie zdarzy takiego, coby albo bojaźń sprawiło, albo też utrzymywało, bo każdy poznaje w sobie całą moc umysłu, zupełną przytomność rozumu, i całą zdolność swoję w okazyi, która się podaje.

Ci, którzy nie starają się wcześnie dla swey nieuwagi o nabycie tego rodzaju przodkowania, zostają zawsze w skrytey nieufności, która ćmi większą część pięknych przymiotów, i niszczy je, skoro tylko bywa postrzeżona. Ta nieufność z przyrodzenia swego sprawuje bojaźń, bojaźń nas mieszá, á to pomieszanie staje się wielką przeszkodą do używania rozumu i sposobności naszey. Nad to niech tylko bojaźń gwałtowna ogarnie człeka, który publicznie mówi czyli to w sądach, czyli też w radzie, siły duszy ustają, miesza się jego rozum, pojęcie się zastanawia, ginie rozsądek, tępieje

pa-

pamięć, oſycha imaginacya, drętwieje język, człek cały jeſt w ſobie pomieſzany, chociażby był naywymownieyſzy.

Nieufność tak zbyteczna z ſamey ſiebie nie ubeśpiecza ſię częſtokroć w rozmowach proſtych nawet i poſpolitych. Przyſtępuje ſię do nich z miną wymuſzoną, ktòra nic oſobliwego nie rokuje, rozmawia ſię tonem głoſu pomieſzanym, ktòry znakiem jeſt poſpolitym małego umyſłu, á przynamniey nie dobre o nas zoſtawuje porozumienie. Ale uczciwa wolność, ktòrey śmiałość dobrze ugruntowana jeſt źrzòdłem; czyni nam w tey okoliczności łacny przyſtęp, dodaje nam rzeczy i ſłòw przyzwoitych, i ſprawuje nam attencyą nawet u tych, ktòrzy naybardziey lubią innych nicować w poſiedzeniu.

Z tym jednak wſzyſtkim trzeba w tym pewnego pomiarkowania, naprzòd względem oſob nieznajomych, trzeba ſię mieć na pilney oſtrożności

i w nich się rozpatrywać; starać się o poznanie ich charakteru, i pomnożyć pilności około przeniknienia ich z gruntu, jeżeli się zdają bydź ludźie niedościgli. Obszerniey się ta rzecz wywodzi w inszym traktacie: *Avisos al Varon Atento*. Względem Monarchow, Książąt, wielkich Panow, i tych wszystkich w ogulności, ktorych urodzenie albo godność nad nami wywyższyła, jest rzecz arcy przyzwoita ująć nie coś z naszey śmiałości, tak jednak, żeby nie brać na to mieysce postaci zbyt bojaźliwey. Wiele zależy na doskonałym poznaniu sprawiedliwey w tych okolicznościach miary i istotnego środka między dwiema zbytecznościami. Z jedney strony trzeba pilne mieć baczenie, ażeby się nienarazić przez wolność przyzwoitą rownym, z drugiey strony ażeby się nie poniżyć przez wstydliwość, áżeby skromność nie odeymowała przystoynego beśpieczeństwa, á beśpieczeństwo nie traciło powinnego respektu.

Lecz znayduje się pewny stan ludzi

dzi na świecie, z ktòremi dobra rzecz jeſt poſtępować zawſze z powagą, na ten czas nawet, kiedy ſię kto do nich udaje, proſząc o jaką rzecz, ktòrą uczynić mogą. Bo jeżeli tego rodzaju ludzie poſtrzegą, że mają na nich wzgląd, nie mòwię, żeby ſię ich obawiano, ſtają ſię zuchwałemi, i rozumieją całe, że ſię bez nich obeyść nie można. Ludzie, o ktòrych mòwię, ſą poſpolicie z liczby tych, ktòrych urodzenie mądrze poniżyło, á ślepe ſzczęście nie potrzebnie z ziemi podnioſło. Niech nas wybawi Bòg od potrzeby wſzyſtkich takowych ludzi.

Beśpieczeńſtwo każdego powinno bydź w miarę ſtanu jego. W Kraſomòwcy powinno bydź ſkromne i ſtałe, w pierwſzym Miniſtrze poważne, w Pośle wſpaniałe i pociągające oraz, w Wodzu śmiałe i odważne, w Kròlu pełne powagi, i przyſtępu. Na oſtatek beśpieczeńſtwo tak umiarkowane przyſtoi ludziom nayniżſzey kondycyi. Są narody całe, ktòrych to beśpie-

ſpieczeńſtwo nie koſztuje, owſzem im wrodzone jeſt, jako bojaźliwość wrodzona jeſt inſzym nacyom. Hiſzpani oſobliwie mają wrodzoną ſkłonność do Panowania, ktòra w nich wzbudza beśpieczeńſtwo niejakieś od pieluſzek; do czego powolność podobna pyſze łacno ich ſpoſobi, ktòrą na koniec edukacya w nich doſkonali. Bo oni nie myślą, ſzczegulnie tylko ażeby pierwſzymi byli: jako inne narody, ktòre ſię w tym jednym cwiczą, ażeby w ſztuce i ſprawności inne przewyżſzyły.

Kròtko mòwiąc, te ſą pożytki ſzlachetney wolności umyſłu, ktòra ſłuży do przydania nam okraſy we wſzyſtkim, w ſamey poſtaci, w podaniu uwag, i w ſpoſobie poſtępowania. Ta powierzchowna poſtać, ktòra poſpolicie zdaje ſię bydź złączona z umyſłem, ſprawuje tym, ktòrzy ję mają, wziętość, i toruje drogę do powagi tak potrzebney do uczynienia więkſzey rzeczom ceny. Ta powaga przydaje

oka-

okazałości ſprawom naypoſpolitſzym, uprząta tyſiączne trudności, któreby mimo ich innym ſię zdarzały, pociąga ku nim umyſły, i zjednywa u wſzyſtkich pochwałę. Możnaby powiedzieć, że tacy ludzie wzięli z przyrodzeniem prawo niejakieś ſtarſzeńſtwa nad innemi, i że ſię urodzili do Panowania, jeżeli nie dla urzędu, przynaymniey dla doſkonałości. Ważywſzy dobrze nie pochodzi to ztąd, że oni mają przymioty wyżſze nad drugich, ale że ich ſzczęśliwa śmiałość bierże górę nad wyżſzą doſkonałością, która nie ma śmiałości, i utrzymuje ich przy dziedzictwie pierwſzeńſtwa tego, które im ſprawiła. Drudzy od tych całe różni nie wychodzą, jeżeli ſię tak godzi mówić, z łona Matek ſwoich, tylko ażeby wpadali w niejakąś niewolą. Obchodzą ſię zawſzę cudzym koſztem, biorąc od innych impreſsye, ſentymenta, guſt, manierę; z tego wſzyſtkiego, nic właſnego nie mają, i żyją, że tak powiem, z pożyczanych pieniędzy

nie używając właſnych przymiotow. Dla tey przyczyny jeden z takich ludzi nazwany był *dłużnikiem narodu ludzkiego*, *człekiem od donoſzenia i nakſztałt Mozaiki*. Jnsi na koniec więkſzey pogardy godni, aniżeli ci, poświęcają ſię niby z profeſsyi, na wſzelkie przypodobania ſię i pochlebſtwa. Trafia ſię częſtokroć, że ci ludzie ſą tacy, ktòrych ſzlachetność urodzenia wynioſła nad poſpolſtwo, lecz podłość ſerca powinna ich ròwnać z poſpolſtwem. Z tym wſzyſtkim lubo nie małe pożytki przynoſi z ſobą doſkonałość wyſoka w ſpoſobie mowienia i czynienia, nie powinniśmy zapominać że podlega niektòrym defektom. Człeka, ktòry ſię w niey daleko zapędza, mają za pyſznego, zuchwałego, wiele o ſobie rozumiejącego, i rząd wielowładny nad wſzyſtkiemi ludźmi ſobie przywłaſzczającego Trzeba Panować nad umyſłami ſpoſobem, ktòryśmy pokazali, á nię ſpoſobem tyrańſkim.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

O oczekiwaniu, albo o człeku, ktòry umie oczekiwać.

ALLEGORIA CZYLI MOWA POD PODOBIEŃSTWEM.

Na wozie nakſztałt Tronu z ſkorupy Żòłwiey zrobionym, ktòry ciągnęły Remory, oczekiwanie jechało przez rozległe rowniny czaſu do Pałacu okazyi, poſtępując krokiem wſpaniałym i powolnym. jakiego powaga wyciąga, nie ſkwapliwie i w dobrym porządku. Wſpierało ſię na dwòch wezgłòwkach, ktòre noc mu ofiarowała: nieme wyroki, z ktòrych częſtokroć naylepſze rady pochodzą. Poſtać miało uczciwą, ktòrey dzień każdy ozdoby przydaje, czoło bez względu na ſwe kłopoty, nie zmarſzczone, i weſołe; oczy ſkromne, i weyrzenie, ktòre miarkowała dyſsymułacya, nos nakſztałt orłego zakrzy-

wio-

wiony znak dowcipu i mądrości, usta małe i wargi scisnione, ażeby czasem słowo jakie zbyteczne nie wypadło, piersi szerokie, ażeby się nie zliczone w nich sekreta mieścić i do swey się pory dochować mogły, żołądek bardzo mocny i sposobny do połykania i trawienia wszystkiego. Serce nakształt morza, w którym gwałtowne powstaią nawałności, i które jest otwarte wszelkim strumykom passyi. Ale oczekiwanie zawsze sobą władnące naymnieyszego poruszenia znaku nie pokazuje, rozum nad passyami ma górę, i im nieprzestępne nigdy granice przepisuje. Ubior nie był wspaniały, uczciwy jednakże, jako z rąk przystoyności pochodzący. Barwa na sługach była koloru zielonego, podobna do barwy nadziei, zamiast Korony gałązka morwowa znak przezorności otaczała jey skronie z tym napisem: kto umie dyssymulować, umie Królować.

Rostropność prowadziła dwór powa-

ważny oczekiwania, który z ſamych ię męſzczyzn ſkładał, kobiet w nim ardzo mało było. Wſzyſcy ſzli laſkami ſię podpierając, jak zwykli ludzie v leciech podeſzli i podróżni. Włoſi ierwſze trzymali mieyſce, nie tak dla ego że byli Panami świata, jako że ydź niemi umieli.

Szło na potym wiele Hiſzpanow, bardzo mało Francuzow, á kilku Niemcow i Polakow. Ci oſtatni, żeby uniknęli przygany, ſprawili ſię zaraz z małey ſwojey liczby, przypiſując ją raczey ſpokoyności ſwoich źiemkow, á-niżeli tępości rozumu. W pośrzodku tych rozmaitych narodow było wielkie mieyſce próżne, które przedtym, jak powiadają, napełniali Anglikowie, ale od czaſow Henryka VIII nie zoſtają więcey przy dworze oczekiwania. Politycy Chińſcy formowali wielką kupę, znaczną przez oſobliwość ſtroju, i poſtaci. Przy ſamym wozie oczekiwania był wybor wielkich ludzi. ktòrych jako oczekiwanie wſławiło do ſku-

tku

tku zamyſły ich przyprowadzając, tak im oświadczać nie przeſtawało ſwojey eſtymacyi, dając mieyſce przy boku ſwoim. Widziány był Fabiuſz, który przez ſwoję roſtropną powolność wſtrzymał impet woyny Kartagińſkiey i przywròcił ſławę Rzeczypoſpolitey Rzymſkiey. Przy nim widziano Fabiuſzow także każdego narodu, jako też Filozofow, mądrych ludzi, celujących, i za przykład innym ſłużących przez doświadczoną cierpliwość, i przez doſkonałą experyencyą. Czas rozporządzał jazdę oczekiwania i z nim zprzymierzonych.

Pora była na odwodzie pod konwojem umiejętności, rady, i powagi.

Już bardzo poźno było, gdy pòłk zajuſzonych nieprzyjacioł nagle wzbudził trwogę w ſpokoynie podròż ſwoję odprawujących. Nieprzyjaciele oczekiwania byli ci: natrętne uſiłowanie, niewczeſność, i wiele innych tegoż rodzaju, ktòre z nieroſtropności pochodzą. Oczekiwanie poznało wiel-

kość

kość niebeśpieczeństwa przytomnego, ile że nie zażywa nigdy broni nacierającey; ta broń jest zakazana w jego woysku, w którym wszelkiey bronią popędliwości, i w ktòrym broń odbierają wszelkiey zapalczywości. Oczekiwanie tedy roskazało pomiarkowaniu zatrzymać się, á dyssymulacyi żeby zabawiła nieprzyjacioł, pòkiby tym czasem nie namyślono się o tym, co miano czynić.

Rada długò trwała według zwyczaju Hiszpańskiego? lecz na ostatek pomyślnie zakończyła się. Otoż! co się potym stało?

Mądry Bias, ten człek tak umiarkowany, i tak wierny sługa oczekiwania, radził mu naśladować Jowisza; ktòry od dawnego czasu nie miałby już żadnego piorunu, gdyby nie umiał czekać. Ludwik XI. Kròl Francuski nie dał inney rady, opròcz tey, ktòrą dał następcy swemu do dobrego rządzenia. Trzeba, mòwił, dyssymulować; inszego zaś sposobu nie upatruję, áżeby

by wstrzymać porywczość nieprzyjaciol naszych, i ich zamysły pomieszać. Jan II. Krol Arragoński rzekł, iż potrzeba uważać, że powolność Hiszpańska więcey zawsze dokazywała, ániżeli Francuska żywość. Wielki August te tylko dwa słowa wymowił *Festina lente.* Kśiąże Albański powtarzał ustawicznie uwagi swoje nad sprawą Lisbońską. Krol Ferdynand, nazwany Katolicki obszerniey się rozciągnął, ponieważ będąc doskonałym politykiem, umiał lepiey jak kto inny oczekiwać: do tego oczekiwanie samo jest bardzo wycwiczone w polityce. Trzeba tylko bydź Panem nad sobą, powiedział, á dopiero można Panować nad innemi; natrętna zaś usilność wszystko psuje. Żywość, ktora nie jest skutkiem powolności, nie jest bespieczna; wiele nam rzeczy na ten czas wypada z tąż łacnością, z ktorąsmy je przed się wzięli, á przeto nie jest rzecz rzadka, że wieść o upadku poprzedza zamysły uchybione przez zbyteczną skwapliwość

wość. Umieć oczekiwać, jest rzecz przyzwoita wielkim ludziom, naywyższym stopniem Panowania nad naszemi passyami. Dusze pospolite nigdy statecznie nie dotrzymały sekretu, nie miały cierpliwości, czasu nie użyły, áni zniosły gwałtu, ktòry trzeba sobie uczynić, áżeby się w czym nie wydać tylko rostropnie mogły: Ferdynand kończy to przysłowiem Katalańskim *Deù no pega de bastó, sino de saò.*

Karol V. Cesarz był obrany do zakończenia rady. Rzekł on oczekiwaniu, iż, jeżeli mu się chciało zwyciężyć, powinno wojować, tak, jako on sam dawniey czynić od niego nauczył się, to jest: ażeby w potykaniu się używało do boju kuli czasu mocnieyszey i skutecznieyszey, ániżeli stalista Herkulesa buława. Oczekiwanie zebrało zdánia zgromadzonych do rady, i wypełniło je wszystkie tak pilnie; że na ostatek powoli pokonało swo ich nieprzyjacioł, ktòrych cierpli-

wość i czas porozpędzały. Rozsądek jako rezydujący w radzie opowiedział całą rzecz oszukaniu, które nie znaydowało się na ten czas, o czym dowiedziawszy się oszukanie postanowiło obrócić to na pożytek, i postrzegać błędow swoich.



ROZDZIAŁ IV.

O wielkości duszy.

Dusza ma swą własną piękność, która jey nieskończenie większey przydaje ozdoby, aniżeli jest ta, którą ma ciało z piękności sobie przyzwoitey. Coż jest bowiem śliczna dusza? jest to dusza wspaniała, szlachetna, dobroczynna, jednym słowem wielka, która cały ma szacunek z tey wewnętrzney piękności, jako ciało swoję ma zaletę z piękności powierzchowney

ney. Lecz jedna z nich warta jeſt więkſzych nierównie á tych prawdziwych pochwał, niżeli druga odbiera fałſzywych. Wielkość duſzy, która według mego zdania, piękności dodaje tey częśći naſzey nieśmiertelney, nie może ſię znaydować, chyba w bardzo małey liczbie oſob: wyciąga bowiem niejakieyś ſzlachetności, i wſpániałości ludziom poſpolitym nieznajomey. Odwaga nie jeſt rzeczą taką, którąby ſię wcale zgodzić nie mogła z podłością ſerca; częſto ſię trafia, że paſsya odważnych czyni w potrzebie. Lecz co należy do wielkości duſzy, ci, którym na niey zbywa, niemogą ſię nią nadſtawić, bo jey bynaymniey nie poznawają. Auguſt doſtatecznie pokazał, że znał ję, kiedy potrafił wygurować nad uprzykrzonemi przymówkami nieſtatecznego poſpolſtwa; jego ſława pomnożyła ſię bardziey przez zapomnienie tych przykrości, ániżeli ſię wſławiła wolność Rzymſka przez zadanie onychże.

Wielkość duſzy nie dzieli ſię od wſpaniałości, i nie na tym jednym zawiſła, ażeby dobrze mòwić o przyjacielu, i dobrze jemu czynić, ale nawet dobrze mòwić o nieprzyjacielu, i mieć za ukontentowanie, dobrze jemu czynić. Ta maxyma jeſt w prawdzie ufundowana na prawach Chrześciańſkich, lecz nie mniey prawa Chześciańſkie źrzòdłem ſą wielkości duſzy, która ſię powſzechnie rozciąga do wſzyſtkich, nikogo nie wyimując. Ta cnota naybardziey ſię wydaje w okazyach do zemſty ſpoſobnych, od ktòrych nietylko nie ſtroni dla uniknienia wewnętrzney nieſpokoyności, lecz owſzem ſzuka ich pilnie, ażeby naywłacnieyſzą zemſtę mogła obrócić w uczynek wſpaniałości godney podziwienia.

Przez tę cnotę Ludwik XII Krol Francuſki na nieśmiertelną ſobie w potomne wieki zaſłużył chwałę. Francuzi bowiem (o tych mòwię, ktòrzy ſą wyſokiego urodzenia, i wyſokiey

za-

zacności) mieli zawſze duſzę wielką i wſpaniałą. Niektórzy tedy, którzy ſię byli narazili Ludwikowi pod ten czas, kiedy jeſzcze był Xiążęciem Aureliańſkim obawiali ſię pewney niełaſki i zēſty nad ſobą po wſtąpieniu na Tron. Lęcz ten wſpaniały Król oddalił od nich wſzelką bojaźń przez te ſłowa, które w świeżey zawſze pamięci i podziwieniu u wſzyſtkich bydź nie przeſtaną: *Król Francuſki nie mści ſię krzywd uczynionych Kſiążęciu Aureliańſkiemu.* Podłe i poſpolite duſze ledwie wierzyć mogą tak heroicznemu poſtępkowi: pojąć zaś tego całe nie mogą, bo przyczyna zemſty zdałaby śię im zbyt ſprawiedliwa, dla którey niechćieliby opuśćić, tak wielce podobającego śię ukontentowania. Można tedy użyć tu ſłow iednego z nayſławnieyſzych Pòētow: zwierzęta wſpanalſze ſą częſtokróć, aniżeli my ſami: owſzem mają niejakiś kſztałt ludzkości w okazyach, w których ludzie ſrogiemi ſtają śię; a ieżeli czaſem dźikośći ſwey

czynią zadosyć, czyż niemożnaby mòwić, że psuje ich zły przykład ludzi. Te wyrażenia Marcyali'za są trochę mocnę, ale sens istotny, ktòry w sobię zawierają, iest barzo prawdźiwy, i nas zawstydzający. Z drugiey strony nietylko wielkość duszy nie iest przećiwną polityce, ale owszem miłą czyni mniey przyjemną *racyą stanu.* Jan II. Krół Arragońśki iasny tego dał dowod. Kiedy on pod moc swoję podbił Katalaunią, ktòra była dla niego polem obfitym w zwyćięskie laury; gniew swóy, który gwałtowny być był powinien, zamienił w naywiększą i prawie niesłychaną łaskawość. Zwyćiężywszy narod, który zasłużył na gniew iego, chćiał być oraz zwyćiężcą śiebie samego. Ten Król wszedł do Barcelony, nie jako zuchwały wojownik, ktòrego srogie spòyrzenie przeraża strachem zwyćiężonych, ale iako Oyćiec Oyczyzny, iako własny Monarcha, i nayłaskawszy Pan, którego z radośćią witają podda-

poddani po uſkromieniu ſwych nieprzyjacioł powracającego. Nowy cale ſpoſob weyśćia z tryumfem do miaſta, ktòrego zaćięta uporczywość tak wiele pracy, i krwie koſztowała! nowy całe kſztałt zemſty.

Idźie zatym, że wielkość duſzy nieumie inaczey ćieſzyć śię ze zwyćięſtw, które odnośi nad nayniebeśpiecznieyſzą nieprzyjaćiołką ſwoją, zazdrośćią. Niezaniedbywać ona wprawdźie takowych tryumfow, ale śię bynamniey z niemi nie popiſuje.

Jeżeli godność i zaſługa daje iey niejakąś preferencyą nad ſwemi konkurrentami, przewieść na ſobie nie może, ażeby śię z tego chlubiła. Nie lubiąca naymnieyſzey chełpliwości unika naybardziey i dumney miny, na ktòrą śię chętnie w pomyślnych okazyach zdobywać przychodzi. Częſtokroć nawet ſpuſzcza nieco z prawa ſwego, ale przez to nic nie traci; bo to, czego bez intereſsu, i niby z oczewiſtą utratą ſwoją uſtępuje, ſowicie śię

jey

jey zwykło nadgradzać. Może nie mniey ona na pożytek swòy łacno obròcić wadę jaką przyrodzoną, albo też przypadek jaki nieszczęśliwy, byleby nie były z liczby tych, ktòre uszczerbek sławy przynoszą, i ktòrych żaden dowcip nadgrodą bydź niepowinien. Jest rzecz chwalebna znaydować się w takim stanie, w ktòrym można okrasić i ozdobić swoje nieszczęście, i same nawet niedoskonałości. Jakoż kiedy kto umie sprawić się rzetelnie z jednego, albo też z drugiego, zamyka wszystkim gębę, i staje się wolnym od przymòwki. Wyznanie, ktòre czyni na ten czas, niema w sobie nic podłego i żałośnego; pochodzi bowiem z szlachetney i wspaniałey szczerości, ktòra mu sprawuje zaletę ludzi poczciwych; jako zaś pochwała, ktòrą sami sobie dajemy, poniża nas i hańbi, tak szczere naganienie siebie samych poszanowanie nam przynosi.

Służy nam jeszcze ta wielkość duszy za tarczę przeciwko krzywdom,

po-

pośmiewiskom i przeciwko prawdzie samey, którąby nam na oczy wyrzucano. Oddalamy od siebie te małe tresunki życia ludzkiego przez uczciwą dywersyą, przez jedno słowo, które ująć może nieprzyjaznych ku nam, przez grzeczność, która wstrzymuje napaśnikow naszych, przez piękną manierę, która nic niemówiąc, milczeć im każe, i przez niewiem jaką wdzięczną i miłą postać, która bez urazy miesza zamysły nieprzyjacioł.

Królowie sami za powodem wydawającey się łacno w nich wielkości duszy nie będą się obawiać wystąpić niejakoś z godności swojey, i zniżyć się aż do pospolstwa. Nie trzeba bowiem lękać się im, że wyidą nieco za granicę powagi Królewskiey, ażeby się prostemi ludźmi pokazali; ponieważ stan człeka większy jest w nich, aniżeli stan Monarchy. Mogą oni bespiecznie nakłonić się do obyczajow partykularnych osob, i zdawać się niby zapominać że są Panami, akcye ich

zawſze wſpaniałe i zacne, lubo poſpolite, przypomnią łatwo innym, że ſą Krolami, i że godniby zawſze bydź Krolami, chociażby niemi niebyli. Z tym jednak wſzyſtkim trzeba w tym niejakich granic, dla tego; ażeby ſię zbyt nie poniżyć. Lecz wyſokość ſtanu i urodzenia ſama przez ſię powinna o tym każdego doſtatecznie nauczyć, á przeto uwalnia mnię od obſzernieyſzego w tym punkcie mowienia. Jeſt rzecz nierownie niebeśpiecznieyſza dla wielkich Panow wyniosłość, aniżeli poſpolitowanie z ludem.

Zważywſzy jednak wſzyſtko, nie trzeba rozumieć, ażeby wielkość duſzy miała bydź wolna od walczenia z niektóremi wyſtępkami. Lecz przez pokorę i ſkromność ſwoję łacno je zwycięża, á ná mieyſce ich odbiera cnot, ktore, ile bydź może, tai przed ludźmi. Podłość jeſt ohydłym wyſtępkiem, z ktorego ona jawnie i z niejakąś pogardą trymfuje.

Wſzel-

Wſzelki rodzay nikczemności jako: podeyrzenie, zdrada, zemſta, zazdrość, podłość umyſłu i ſerca, to wſzyſtko tak ſię nie zgadza z charakterem wielkiey duſzy, iż ſię nigdy utaić nie może, że te rzeczy jey ſą nieſkończenie obrzydliwe. Jeżeli zaś nie jeſt przymuſzona do explikowania ſię w tey mierze, proceder ſam wiernie tłumaczyć może wſpaniałość ſentymentow.

I to jeſt bez wątpienia, na czym zawiſła prawdziwa cnota Rycerſka. Bez wielkości duſzy nikt nie jeſt prawdziwie wielkim człekiem; z nią zaś każdy jeſt wielkim, w jakimkolwiek będzie znaydował ſię ſtanie. Z tym wſzyſtkim zdaje mi ſię, że ta wielkość duſzy nie ſtawa w oſtatnim doſkonałości ſwey ſtopniu, chyba po ſamych godnych i godnie urodzonych oſobach. Nie wſzyſcy temu wierzą; lecz ci, którzy z gruntu przenikną naturę, obſzerność i używanie tey cnoty, przypadną, tak kładę, na moje zdanie.

Jakożkolwiek bądź, wyſoki ſtan i

wy-

wyſoka godność dodają przynaymniey nowey ozdoby, jeżeli nie nowego ſtopnia doſkonałości wielkiey i wſpaniałey duſzy.

ROZDZIAŁ V.

O umiejętności przyzwoitey człowiekowi w obcowaniu z ludźmi.

Są ludzie, w ktòrych wydaje ſię niejakaś przyjemna umiejętność, uczciwa i według zwyczaju nauka, ktòra tym ludziom miłe wſzędzie ſprawuje przyjęcie, i tęſkliwe bytności ich oczekiwanie. Ta umiejętność inſzego cale od drugich jeſt rodzaju; nie znaydzieſz jey bynaymniey w Kſięgach, ani ſię nauczyſz w naymędrzych Akademiach. Jakież tedy ſą źròdła; z ktòrych czerpać ję trzeba? Cto doſkona-

na-

nały rozsądek, i gust dobry. Widziemy niektórych ludzi, którzy osobliwy mają dowcip w sprawiedliwym oszacowaniu, i zebraniu tego wszystkiego, co może zabawić oraz i nauczyć, którzy doskonale wiedzą o wszystkim, co się dzieje na świecie, i znają dobrze co naybardziey służy do obcowania z ludźmi. Tacy są niby Bóstwami wydawającemi wyroki w społeczności, i nauczycielami w sztuce przypodobania się ludziom. Jch słuchać trzeba, ażeby nabyć tey umiejętności przyzwoitey człowiekowi w uczciwym z innemi spółkowaniu; gdyż ta umiejętność przez sposob konwersacyi drugim się udziela; jeden bowiem drugiemu podaje w rozmowie rzeczy pożyteczne i zabawne; te wiadomości przychodzą do inszych, którzy je chowają niby w depozycie, i którzy przez pracę swoję rozpostrzeniwszy ten grunt od innych sprawowany, stają się wzorem doskonałego rozsądku, i dobrego gustu, na czym ta, o którey mó-

mòwię zależy umiejętność.

Każdy w prawdzie wiek wydaje zawſze ludzi takich, ktòrzy niedają upadać tey umiejętności. Liczemy w naſzym czaſie wielu, ktòrzy w tym punkcie zrównać ſię mogą z dawnemi. Ci, tak ſię mi zdaje, nie przewyſzają nas, chyba w tym; że pierwsi na świat przyſzli, i że już nie żyją. Przytomność bowiem oſob umnieyſza im poſpolicie ceny, a, chociążby kto cudem był cnoty, rozumu, mądrości i dowcipu; trzeba inſzego wieku, albo też inſzego kraju, ażeby doſtąpił zupełney eſtymacyi winney tym wyſokim przymiotom. Chwała idzie w miarę odległości czaſu i mieyſca, nakſztałt hołdu, ktòry jak mogą naydaley odkładają, i wolą go oddawać z daleka raczey jak z bliſka. Z przeciwney ſtrony nagana jeſt nakſztałt taxy, ktòrą zazdrość, albo opaczne rozumienie przed czaſem wkładają na cnotę rowiennikow i wſpòł obywatelow.

Ale wròćmy ſię do pierwſzego.

Nay-

Naypierwſza rzecz, ktòrą ma za cel ta przyjemna i ze zwyczajem zgadzająca ſię mądrość, jeſt to, co ſię dzieje w tym czaſie na swiecie; jeſt ſtan Dworow cudzoziemſkich, rozmaite igrzyſka i odmiany ſzczęścia, uſtawy i obyczaje rożnych krajow, polityka i intereſſa, ktòre dziś Krolom i wielkim Panom powodem i pobudką ſą do nayznacznieyſzych okazyi, i oſobliwych polityki obrotow: ſą na koniec początki, ſkutki i dziwowiſka natury, nieſprawiedliwość, nieſtateczność, i nieſpodziane fortuny przeciwności. Powtòrnym celem jeſt żebranie tego wſzyſtkiego, cokolwiek może bydź w uczynnych dziełach naypieknieyſzego, nayciekawſzego w wiadomościach, naywybornieyſzego w kraſomowſtwie naydowcipnieyſzego w krytyce, i co w hiſtoryi ſłużyć do nauki naybardziey może; co była za przyczyna, że tak wiele ułożonych projektow, tak wiele do woyny czynionego przygotowania, tak wiele batalii na morzu i

na

na ziemi dobrze się udało? albo też niepomyślnym zakończyło się skutkiem? na które świat cały między nadzieją i bojaźnią zostający zapatrywał się, i które obszerne dały pole wieściom często oszukaney, á częstokroć oszukiwającey sławy?

W liczbę zebrania tego wchodzą jeszcze niektóre dzieła krótko opisane, czy smutne, czyli też pocieszne; zdania mądrych, wiersze, lub insze rzeczy na prędce pisane, dowcipne żarty, dowcipne epigrammata, gładkie odpowiedzi, i wszelkie rozumu igrzyska, które cnocie nie są przeciwne, jako potrzebny sprzęt do formowania do rozmowy, z któreyby ucieszyć się i nauczyć czego można było. Małą tego cząstkę zostawili nam dawni Autorowie, nierównie zaś większą teraznieysi. Wszystko bowiem, co jest (że tak rzekę) dzisieyszego, i świeżey daty w rodzaju dowcipnych żartow, krótkich maxym, poważnych i śmiesznych powieści; zaostrza bez po-

chy-

chyby guſt naſz. Ponieważ oprócz tego, że te wſzyſtkie rzeczy ſą z ſiebie ſamych przyjemne, więkſzą im nowość przydają przyjemności. Przypowieści ſtare, dzieje po tyſiąc razy ſłyſzane, dowcipne żarty częſtym przytarte i oſłabione opowiadaniem, nie zdadzą ſię na co innego, jak tylko do przyczynienia kollekcyi, które robactwo pożarło, i które ſamym tylko abecedaryuſzom, i niedoſkonałym nauczycielom ſą zoſtawione. Ale część mądrości, która naybardziey zdobi przyſtoynego człeka, jeſt doſkonałe poznanie wielkich Panow jako naypierwſzych Aktorow na Teatrum świata tego. Uczciwy człowiek wie jaką oni oſobę reprezentują, jak ją udają, i jakie ſą pobudki i przyczyny, dla których chwałę lub naganę odnoſzą. Zna on w każdym Królewſtwie ludzi urodzeniem, godnością, rozumem, doświadczeniem w rzeczach, doſkonałością, a nadewſzyſtko cnotą znakomitych. Ci o-

ſtatni ſą w Państwie ſwoim niby luminarze, na których ſzczęście i chwała kraju zawiſła. Na wzor tedy roſtropnego i ſprawiedliwego Sędziego uczciwy człowiek waży ſam w ſobie te dobre przymioty, nie dając im zbytecżney ceny, ani też jey umnieyſzając; co zaś do złych nałogow i niedoſkonałości ſtoſuje ſię, jako uważny i rozſądny umie o nich milczeć, chyba kiedy mu powinność odkryć je i wyjawić każe. Roztrząſa on bowiem, i z gruntu przenika dziwactwo jednego, drugiego ułomność, próżność tego, tamtego podłość, jednym ſłowem roztrząſa partykularną każdego przywarę która ſię w nim wydaje, i która uymuje nieco wagi innym doſkonałościom, takowe poznanie na głębokim rozſądku ugruntowane ſprawuje, że człek przyſtoyny przyprowadza do zupełnego prawdy kreſu tak wiele rzeczy, tak wiele mów, tak wiele ſpraw, które wielkich ludzi na niejakieś pośmiewiſko wydają; á jeżeli w tey mierze nie

mo-

może cale z błędu innych wyprowadzić, ma to przynaymniey ſekretne ukontentowanie, że nie jeſt z liczby zaślepionych. Na oſtatek umiejętność ta w obcowaniu i ſpołeczności ludzkiey nader potrzebna, częſtokroć pożytecznieyſza jeſt, aniżeli wſzyſtkie wyzwolone nauki. Nie ruguje ona z tym wſzyſtkim, ani bynaymniey nie wyłącza, naywyżſzych, i naytrudnieyſzych umiejętności, owſzem ma je za naymocnieyſzą ſwoję podporę. Nie pochodzi to więc z zacności jey przyzwoitey, ale ſzczegulnie z używania, że będąc na równi z naygłębſzemi naukami poſtawiona, górę częſtokroć bierze nad niemi: Jakoż śmiele powiedzieć mogę, że będąc ſkutkiem dobrego guſtu, jeſt oraz, że tak rzekę, ubiorem czyli ozdobą naywyżſzych wiadomości, które do niey należy na widok wyſtawić, i ſzacunek im ſprawić w konwerſacyi. Owſzem ſądzę, iż bardzo często pożytecznieyſza jeſt umieć liſt dobrze napiſać, albo roſtro-

pnie i według pory użyć słowa jakiego, aniżeli posieść całą mądrość i naukę Bartola i Balda.

Za naywiększą przeto powinnismy mieć korzyść i zaszczyt, że każdy wiek wydał ludzi doskonałych w sztuce uważania tego wszystkiego, co kolwiek służyć może do nabycia nayprzyzwoitszey uczciwemu człowiekowi umiejętności w obcowaniu z ludźmi. Jak wiele rzeczy mądrze powiedzianych nie przyszłyby do naszey wiadomości, gdyby tych wiernych nie było odgłosow, przez ktore się innym słyszeć dały, i tych pior, przez ktòre nieśmiertelności nabyły? jak wiele tajemnych spraw, Alexandrow, Cezarow, Alfonsow Arragońskich, jak wiele mądrych przypowieści, jak wiele dowcipnych mòwienia sposobow ubyłoby historyi i Rymo-pistwu, gdyby nie było tych żywych Bibliotek, z ktòrych Autorowie tegoż samego wieku żyjący zostawili te wszystkie rzeczy dla zabawki i nauki potomnych czasow, jako

ko nieoszacowane skarby, które wiek wiekowi dziedzictwem oddał, podobne tym jakie nasi Wnukowie odbiorą po naś w dziedzictwie, skarby tym bardziey pożądane, im większe w nich i prawdziwsze rozumu bogactwa się zawieraią. Lecz ci, którzy tę przyjemną i pożyteczną dziedziczą umieiętność, nie są w wielkiey liczbie. Trzeba ich szukać, tak jako Dyojenes szukał w pośrzodku dnia ze świecą człeka. Jeżeli się ci trafi znaleść choć jednego takiego, nie opuszczay tak sposobney okazyi do nabycia drogich owocow tak rzadkiego umysłu. Czynią nie bez słuszney przyczyny ci, którzy się ubiegają za uczonemi dziełami, w których wyborny gust, i dobry panuje rozsądek; ale czy nie większaby była potrzeba ubiegać się za ludźmi, którzy są oboyga tego istnym przykładem i wizerunkiem? miłość podłego zysku powodem nam jest do usilnego szukania pewnych osob; lecz w tey mierze jest nam pobudką uczciwa

chęć

i uczciwe pragnienie nauczenia ſię od inſzych, i dzielenia ſię z niemi bez naymnieyſzego ich uſzczerbku tym dobrem które nas doſtatecznie ubogaca: Strzeżmy ſię bydź z liczby tych, ktòrzy ſobie ſamym zazdroſzczą chwały umiejętności jakiey, dla tego; że jey od drugich nabyli. Z tym wſzyſtkim niezmierna znayduje ſię liczba tych, ktòrzy co dzieńnie widują naydoſkonalſzych i nayrozumnieyſzych ludzi, powracają jednak do domow ſwoich ròwnie nie umiejącemi, i proſtakami, jakiemi od ſiebie wyſzli.

Nie inna tego przyczyna, tylko ta, że gdzie nie ma żadnego gruntu, tam naylepſze ziarno nic wſkurać nie może. Jako dowcipna pſzczołka rozeznawa ſpoſobne do miodu kwiaty, tak człek dobrego guſtu uważa dowcipne ſprawy i powieści wyborne, ktòremi niby rolę zaſiewają w rozmowach ſwoich doſkonali ludzie; ſtara ſię ich naśladować, i zròwnać ſię z niemi, do czego z czaſem i pilnym ſta-

ra-

raniem przyiść spodziewa się. Lecz na to wszystko naymnieyszey nie będzie mieć baczności ten, ktòremu na dobrym guście schodzi: jest ta ambrozya i nektar, ktòrego on wcale nie zna, grube potrawy bardziey mu służą do smaku. Piękny zaiste charakter obcowaniu i społeczności ludzkiey bydź zamkniętym i nigdy się nie dobyć ze sfery rzeczy naypotocznieyszych i naynikczemnieyszych. Nie mnieyszey godni są pogardy, ktòrzy w stanie grubey niewiadomości zostając, więcey nic nie umieją, jak tylko zadosyć uczynić bydlęcym chuciom; inney nie znają nauki, tylko o potrawach, ktòre pod czas wielkiey uczty napełniać mają stoły; nie wiedzą o innym guście, tylko o tym, ktòry na poznaniu naywyśmienitszych kąskow i naylepszych trunkow zawisł; nie znają inszey rozmowy, tylko o rozmaitych przysmakach, ktòrych im wszystkie wiadome są nazwiska. Coż w nich sprawują przymioty duszy? spi rozum, prożnuje

umysł

umyſł, rozſądek zoſtaje bez używania, pamięć czcza odłogiem leży. Nie różnią ſię od naypodleyſzego gminu, którym tak mocno pogardzają, chyba przez różność celu, który zmyſłom ſwym zakładają przez wynioſłość, i przez wyśmienitość w jedzeniu. Nie jeſt to żyć ſpoſobem ludzi, á mniey jeſzcze ſpoſobem ludzi ſzlachetnie urodzonych. Połowa życia przeydzie w wielkich kompaniach na próżnych rozmowach i gadaniu, bez naymnieyſzego względu na wſtyd, który z tąd mieć powinni, że zaniedbywają użyć czaſu tego z chwałą i pożytkiem.



ROZDZIAŁ VI.

[*Nie bądź nigdy odmiennym i nieſtatecznym.*

SATYRA.

Niech jaki chcą mają przywiley niedo-

doskonałości wielkiego człeka, nie przeto jednak przestaną bydź niedoskonałościami, że się w nim znaydują, ani się przeto naymniey nie ukryją, owszem bardziey w oczy wszystkich uderzą. Jzaliż plama na delikatney materyi bardziey nie obraża wzroku patrzących, áni żeli gdyby była na prostym samodziale? naypospolitsza zaś, i która się naybardziey wydawać zwykła niedoskonałość i przywara wielkichPanow, jest duch odmienności, ktòremu bardziey, aniżeli pospolity lud podlegają; bo jest skłonnościom ich wrodzonym przyzwoitszy, ile że oni, chociażby tey wady z przyrodzenia nie mieli, pragną jednak mieć jey w sobie niejakiś pozor. Atoli coż się na potym dzieje? oto cały ich życia proceder jest ustawiczną zamianą złego i dobrego, przyjaźni i nienawiści, łaski i niełaski: jest na koniec związkiem nie rozerwanym rzeczy dalekich i wcale sobie przeciwnych.

Swiadkowie charakteru tak nie-

zwyczaynego młodzi Dworzanie rozumieją, że każdego momentu bliſki ſwòy widzą upadek, ale ſtarſi bynaymniey ſię tego nie lękają. Spoſob życia dworſkiego jeſt ſztuką, ktòrá ma ſwych nauczycielow i uczniow, tym zaona zdaje ſię bydź kłopotliwą zabawą i niepokojem, tamtym rozrywką i igrzyſkiem: pierwsi znaydują, czym mogą ſwòy rozweſelić umyſł w tym, co innych zaſmuca; wiedzą bowiem z doświadczenia, że taż ſama odmienność, ktòra ſię dziś z niemi zle obchodzi, może nazajutrz w ſzczęście ſię dla nich obròcić. Tym ſpoſobem ze źrzòdła złego przyzwyczają ſię oni pomyśnego dla ſiebie oczekiwać lekarſtwa. Ale zważywſzy dobrze wſzyſtko, o jak ſzczęśliwy jeſt i roſtropny człowiek! ktòry ſpokoyną twarzą zapatruje ſię na ſkały burzliwego dworu, ktòry głębokości jego doświadcza, probuje, ktòry ani ſię zbyteczną nadzieją, ani bojaźnią nie uwodzi, ktòry na koniec na nikim zbyte-

tecznie nie polega, ażeby nie był od nikogo zdradzonym.

W rzeczy ſamey Monarcha nieſtateczny nie idzie tylko za powodem trefunku, uporu, dziwactwa, albo fantazyi; nie może go ani rozum, ani zaſługi i cnota, ani ſamo wybranie wſtrzymać i uſtanowić. Z rana pozwala, zabrania w wieczor, i w jedney godzinie od białego przechodzi do czarnego na umartwienie ludzi, albo na oświadczenie im jakiey łaſki, niemając ſłuſzney przyczyny, ktòraby go na tę i na ową ſtronę, á nie raczey na jedną nakłaniała. Lecz dla czegoż proſzę, wielcy Panowie więcey dziwactw mają, á przeto bardziey odmiennemi ſą, aniżeli ludzie poſpolici? Oto że wielcy Panowie będąc wolni od wſzelkiego muſu i bojaźni, łacniey za Prawo ſobie obierają własną fantazyą. Nad to w umyśle niektòrych Panow wielkich, umyśle chymerycznym, chcieć jedney rzeczy, á w kròtce potym jey niechcieć, jeſt to pokazać, że oni nad

ſo-

ſobą oraz i nad nami panują. Poſpolicie tedy bardziey ſą od mądrości oddaleni, ktòrzy w wyżſzey, aniżeli ci, ktòrzy w niżſzey zoſtają kondycyi. Jakożkolwiek jeſt, mądry zawſze jeſt jednoſtaynie ſtały. Jeżeli okoliczności wyciągają tego, ażeby odmienił nieco w ſwym procederze, odmienia; ale nie jeſt to bydź nieſtatecznym, nie jeſt to ſprawiedliwie mòwiąć, odmieniać, lecz iść za zdrowym rozſądkiem, ktòry każe ſtoſować ſię do czaſu; jeſt to mądrość, bo dzieje ſię z potrzeby, á przeto jeſt ſtałością umyſłu, ponieważ jeſt to ſkutek mądrości. Nietylko wielcy Panowie bardziey nieſtateczności podlegają względem oſob, z ktòremi obcują, ale też względem cnoty, dla tego zdaje mi ſię, ażeby we wſzyſtkim pokazali moc ſwoję abſolutną, i zupełną independencyą, Demetryuſz daleko zabrnął w tey odmienności, przetoż mu nie zbywało na ſurowych cenſurach, ktòrzy ſię mu nie zle uſzczypliwemi przyſłużyli Satyrami. Każdego

go dnia Demetryuſz był całe do ſiebie niepodobnym, lecz woyna i pokoy czyniły z niego dwòch ludzi tak ròżnych, że w nich naymnieyſzego co do obyczajow nie było znać podobieńſtwa. Pod czas pokoju widzieć w nim było ſtek wſzyſtkich zbrodni, pod czas woyny zbior wſzyſtkich cnot; woynę prowadząc z nieprzyjacìołami Państwa zachowywał z cnotą pokoy; pokoy mając od nieprzyjacioł Państwa, prowadził woynę z cnotą: O jak wiele ſprawują niezwyczaynych odmian w ſercu ludzkim zabawa i pròżnowanie! ale nie była nigdy taka odmienność, jaka była w Neronie. Neron to wielkie monſtrum wſzyſtkich wyſtępkow, większym był nieròwnie w tey mierze, ponieważ był razem i Panem świata, i właſnym ſwoim niewolnikiem.

Rodzą ſię niektòrzy z wielkiemi przywarami, ktòre większy a większy wzroſt biorą, że zbywa im na odwadze do zwyciężania ſiebie ſamych: inni

ni ſtają ſię cnotliwemi i doſkonałemi; że uſtawicznie wojują z ſkłonnościami ſwojemi, i one pod moc ſwoję podbijają, tak dalece, iż zdaje ſię, że w ſobie naturę odmienili. Odmienność niebyłaby tylko pochwały godna, gdyby tym ſpoſobem odezłego poſtępowała do dobrego, od dobrego do doſkonałego; ale ona ciągnie poſpolicie od złego do gorſzego, á od gorſzego do naygorſzego. Widziemy codziennie niby przed oczyma naſzemi złe, i proſto nań patrzamy, z boku zaś na dobro zapatrujemy ſię, jedno zachodzi nam drogę, drugie zaś od nas niejako ucieka; jedno ſię nam pokazuje pod pokrywką uciechy, drugie zaś ukrywa ſię pod pozorem utrapienia. Z tym wſzyſtkim ſpytać ſię godzi, izali tak wielką jeſt przywarą odmienność? Cały ten świat uſtawiczney podlega odmianie: dlaczegożby człowiek, ktòry jeſt małym światem, niemògłby w tey mierze tak powſzechnego naśladować przykładu? w jednymże kraju widziemy

ny wyſokie pagòrki i niſkie doliny, obraz wyżſzych i niżſzych niby ſtopniow umyſłu nie jednoſtaynego: ta jednak odmiana źrzòdłem jeſt pięknoſci i bogactw dla kraju. Czy jeſtże co nieſtatecznieyſzego jako czas? raz jeſt pogodny i ciepły, drugi raz burzliwy i zimny? jednym słowem, panuje na tym świecie codzienna odmiana, z ktòrey wynika naydoſkonalſza harmonia. Podobnym ſpoſobem człowiek bezprzeſtannie odmienny, i drugi nie już òw bajeczny, przez podobieńſtwo, ale w ſkutku ſamym na umyśle Proteuſz, izali powinienby bydź od tamtego doſkonalſzym? Umyſł ludzki nie powinien tak ſię w ſobie odmieniać, jako jeſt w ſwojey poſtaci świat odmienny; doſkonałość w tym punkcie jednego ròżni ſię od doſkonałości drugiego.

Swiat ten jeſt jako powſzechna ſcena, gdzie ſię wſzyſtkie, o ktòrych tylko pomyślić można, widzieć dają odmiany; człowiek jeſt jedną z oſob

na

na tey ſcenie będących; charakter tedy jego powinien bydź jednoſtayny pomiarkowany, ròwnie utrzymany, zawſze ſobie podobny: chybaby go dla tego ſzczegulnie chciał odmienić, áżeby ze złego do lepſzego przeſzedł ſtanu. Każda inna odmiana ſprzeciwiająca ſię rozumowi jeſt przynaymniey płochością, ktòra zawſze będzie miana za niedoſkonałość. Są jeſzcze ludzie, tak nieſtali, tak ròżni od ſiebie w ſwych zdaniach w materyi nauk, i intereſsow, że zdają ſię niejakieś mieć upodobanie w tym, áżeby zacność ich i ſława była zelżona. Mòwią oni i ſądzą częſtokroć tak rozumnie, że miło ich ſłuchać: inſzych zaś czaſow niemaſz naymnieyſzego cienia rozſądku w tym, co mòwią, tak; że godni ſą politowania: Nie ſą ci jednak z liczby nieſtałych umyſłow, ktòrzy mimo wſzelką oſtròżność częſtokroć dobrze trafią, á zle częſtokroć. Ci, których ja ganię, ſą z liczby ludzi podłych, i na wſzyſtkie ſtrony rzucających ſię, przeciwko któ-

ktòrych rozumowi walczy prewencya, albo namiętność: ktòrzy od jedney lub też drugiey zwyciężeni, nazywają dziśiay obrzydliwą, co wczora cudowną i osobliwą nazywali rzeczą. Niejeden unika obcowania i społeczności z takiemi ludźmi, lubo oni mogą bydź do wielu rzeczy zażyci, i doskonale w nich usłużyć, jako do wszystkiego sposobni, nie można jednak nigdy na nich polegać. Są oni prewencyą jaką zaślepieni lub nie? sami to wiedzą; czekaymy dla wzięcia o nich porady, aż nam rzecz całą wyjawią.



ROZDZIAŁ VII.

O człeku do wszelkiey zabawy sposobnym, i ktòry umie wszystkiemu dogodzić.

List Autora do swego przyjaciela Lastonoza.

Nie należy śmiać się zawsze na wzòr Demokryta, ani zawsze

płakać na wzor Heraklita, kochan
Laſtonoza. Mędrzec Pańſki mòwią
w Piſmie S. o czaſie, pokazuje na
rozmaite jego używanie. Niech in
czas będzie do pracy, inny do ſp
czynku, inny czas dla ſiebie ſamego
a inny dla drugich. Każda rzecz p
winna mieć tym ſpoſobem mieyſce ſw
je, nietylko ażeby utrzymać ſpoſ
życia pomiarkowany; ale też bydź ſp
ſobnym do zadoſyć uczynienia wſz
ſtkiemu. Ktokolwiek tym ſpoſobe
podzielił wſzyſtkie ſwego życia godz
ny, ten może wſzyſtkim do ſmaku prz
paść, i ſtać ſię roſkoſzą narodu lud
kiego. Człowiek jeſt z ſiebie ſame
niby letkim wyobrażeniem tego wſz
ſtkiego, cokolwiek widziemy w na
rze; niechże jeſzcze przez ſwoję p
cę uſiłuje, aby w ſobie zgromadził
wſzyſtko, cokolwiek ſię zamyka w
wilnym i moralnym życiu. Ja z n
jey ſtrony nazwać nie mogę ſzczęś
wym umyſłem, ktòry ſię w jedney ſzc
gulnie rzeczy zatopił, chociażby n
cie-

ciekawszey i naywyższey ze wszech umiejętności. A cóż dopiero mam mówić, jeżeli ta szczegulna rzecz będzie jedną z pospolitych? z tym jednak wszystkim, ta jest własność wszystkich prawie ludzi mających jakikolwiek na świecie urząd: Zołnierz nie zwykł mawiać tylko o swych potyczkach, Kupiec o swoim handlu, Poborca o cenie pieniędzy, Osoba Sądowa o sprawach; każdy z nich nic więcey nadto nie umie. Te rozmowy zawsze o jedney rzeczy są niezmiernie uprzykrzone; zamykają na nie uszy: jeżeli zaś czasem słuchają, to tylko dla tego, ażeby lepiey umiejąc wyrazić osobę Autorow, w większe ich podać pośmiewisko. Zycie ludzkie potrzebuje niejakieyś odmienności w okolicznościach swoich, tak, jak harmonia obeyść się nie może bez różności tonow. Znaydują się jednak ludzie, ktorych poznać pragniemy, chociaż oni bynaymniey nie mogą dostatecznie mowić w kilku rożnych materyach. Lecz nieuczęszczamy

my do nich, chyba tylko kiedy potrzebujemy jakiey od nich zaſiągnąć wiadomości: na ten czas chętnie znoſiemy cierpliwie wyliczanie i wyſtawienie na widok ſzczegulney ich umiejętności. Jnni, bez ktòrych łacnoby ſię obeſzło, ponieważ ſą umyſły podłe, nie uczynią nigdy końca, kiedy ſię raz zaczną popiſywać ze ſwemi fraſzkami, z płochemi i niesmacznemi baykami, z żartami, ktòre mniemają bydź dowcipnie wynalezione, lubo je każdy na pamięć od dawnego czaſu umie. W tym oni naywiękſzą ſwoję biegłość zaſadzają: tu w tę i w ową rzucają ſię ſtronę, nad tym cały czas trawią i niedadzą ſię żadną miarą od tego odwieść; Prawdziwi Zyſyfowie w konwerſacyi, ktòrą zawſze jednoſtaynie obracają. Każdy człek rozsądny obawia ſię tych powiadaczow fraſzek poſpolitych, i głupſtwa paſo-brzuchow nieprzeſtannie odnawiającego ſię. Byłoby to wydać cierpliwość ludzką naſztych bardzo przykry, mieć częſto do

zno-

znoſzenia rozmowy tak nieznośne: wolałby każdy w wieczney zanurzyć ſię oſobności w pokoju ſwoim, ażeby ylko mògł tego uniknąć. Dyſkurſa niektórych Malkontentow, ktòremi u- zynioną ſobie krzywdę uſtawicznie przekładają, zdają ſię mi bydź jeſzcze nieznośnieyſze. Na oſtatek oddałbym wſzyſtko, ażebym ſię mògł uwolnić od złeka, ktòrego umyſł w jedney jeſt zeczy zatopiony.

Sprawuje ulgę, kochany Laſtono- a, w tey uprzykrzoney rozmow je- noſtayności, obcowanie z niektòremi rzyjaciołami, ktòrzy wſzyſtkiemu do- odzić umieją tak względem ròżności ſob, względem rozmaitych okoliczno- ci, jako też względem ròżnych ma- eryi w konwerſacyi. Jeden takiego harakteru przyjaciel, waży za tyſiąc nych; nie można nazbyt cenić tego arbu przez oſobliwe ſzczęście zna- zionego. Przyjaciel, o ktòrym mò- ię, ma z urodzenia wſpaniałe ſerce, twarty rozum, rzadki dowcip, i guſt

we wſzyſtkich rzeczach. Przymioty ſerca ſprawują w nim, że ſię do pojęcia każdego, ktòry z nim rozmawia, ſtoſuje, i zawſze gotow jeſt to czynić. Przymioty umyſłu podają mu ſpoſob, kto czym utrzymać może rò- wnie poważną, lub też żartobliwą rozmowę, w ktòrey gotow jeſt tyle zabawić ſię, ile kto za przyzwoitą rzecz ſądzi, á nigdy więcey nad to. Słòwko jedno w jakieykolwiek materyi hasłem jeſt dla niego, za ktòrym poprzeſtaje bez naymnieyſzey trudności zaczętą mowę, á idzie do drugiey naſtępującey. I to jeſt, co daje poznać że ſię w nim znaydują wſzyſtkie części umiejętności, ktòra jeſt we zwyczaju, i potrzebna ludzkiey ſpołeczności, nie licząc wyſokiey nauki, ktòra prawdziwie czyni mądrym wrzeczy poſpolitey uczonych. Tym ſpoſobem człek jeden ſtoſuje ſię do pojęcia wſzyſtkich, i wſzyſtkim ſię podoba:

Jedna ſzczegulnie potrawa zeſłana z Nieba Przodkom naſzym, mogł

kie-

kiedyś nakarmić ich, i przypaść do rożnych guſtow. Jeſt to wizerunek tych umyſłow, ktore niejakoś umieją rożną na ſię wziąć poſtać, i wſzyſtkim dogodzić. Oprocz tego, że znać w nich więcey ániżeli pierwſze ſzczegulne poznanie Matematyki, Filozofii, nawet i Teologii, Hiſtoryi, Numiſmatow; znają ſię oni przy tym na malarſtwie, ſnicerſtwie, ogrodnictwie, architekturze; z tym wſzyſtkim wiadomości te nie zgadzające ſię z ſobą na pozor nie ſą przeciwne, ani walczą jedna z drugą; ci, ktorzy mają te wiadomości, pojęli je doſkonale i z tąż ſamą, z ktorą pojęli doſkonałością, wyrażają. Byłaby rzecz dziwna, gdyby tacy ludzie dla ſamych tylko ſiebie myślili i żyli. Lecz znamy niektorych z nich, ktorych grzeczność i powolność chętnie nam udziela niejakieyś cząſtki czaſu.

Nakoniec tak wiele pięknych wiadomości mniey ſą ſkutkiem pracowitego uſiłowania, jako raczey użycia talentu, ktory dany był dla oſiągnienia

tych

tych wiadomości. Umyſł wielki nie powinien do jednego ſzczegulnie zmierzać kreſu, byłoby to ubliżać i ſobie ſamemu, i innym. Ponieważ dało Niebo, jeśli odważę ſię tak mòwić, dobro nie ograniczone, byłaby oſtatnia niewdzięczność używania jego oſzczędzać, albo też do jedney rzeczy przywiązywać. Wolno małym umyſłom w jednym ſię zatopić, i w nim guſt ſwòy cały zakładać: przyrodzenie bowiem nie wydzieliło im, tylko bardzo ſzczupłą sferę, niech ſię w niey z Bogiem trzymają, bylebyśmy wolni byli od ſzczegulney ich, z ktòrey granic wyniść nie mogą, umiejętności. Umyſł zaś wielki, ktòry umiał pracy przyłożyć, i z czaſem ſię zbogacić, ſtoſuje ſię do każdey rzeczy: odmienia dyſkurs i inſzym mòwi tonem, tak, jako zabawa i uczciwość ſpołeczności wyciąga. Mòwić zawſze poważnym tonem, jeſt to nas uciemiężać, żartować zawſze, jeſt ckliwość ſprawować: mòwić zawſze o rzeczach

do

do Filozofii należących, jest wprawiać nas w szkolne z dziećmi prace; krytykować zawsze, jest to chcieć z nas uczynić niejakich Scholiastow, i Kommentatorow.

Każda dyskursu materya ma swóy przyzwoity i określony czas, tak, jako każdy owoc ma swoję udzielną porę. Tey maxymy nikt lepiey nie zachowuje, jako jeden wielki człek w naszym wieku, który ci jest wiadomy. Na czele woyska, jest to biegły Generał, u Dworu grzeczny Dworzanin, w radzie polityk, u stołu przyjemny gość, na osobności do rozmaitych przykłada się nauk, w obcowaniu z innemi gotow jest podług proporcyi każdego postąpić. Nie takim był inny woyskowy człowiek, z którym przebywałeś, i którego słusznie miano za chlubcę bardziey, jak za odważnego. Jedna znacna Pani chciała go wziąć w taniec pod czas dywertymentu u dworu, wymówił się on z tey przyczyny, iż nie nauczył się (jak mówił) w takt pląsać

ſać nogami, ale umiał ruſzac ramionami na uśmierzenie nieprzyjacioł Państwa. Kiedy kto nie jeſt jak tylko do bitwy ſpoſobny, należałoby temu pod czas pokoju ſpokoynie w domu ſwoim ſiedzieć, tak, jako ſpokoynie zoſtaje w pochwach twoja ſzpada. Wymówka Kawalera zdała ſię cale nieprzyzwoitą jako ſłużąca bardziey romanſowemu Amadyſowi. Nie maſz kochany Laſtonoza, takiey oſoby, któreyby wziąć na ſiebie nie trzeba było, ażeby ſię ſtać człekiem do wſzyſtkiego ſpoſobnym i wſzyſtkiemu dogadzającym. Trzeba bydź częścią ſmutnym, częścią weſołym, częścią Filozofem, częścią ſwywolnym, trzeba bydź tym wſzyſtkim, á przynaymniey zdawać ſię według okoliczności, trzeba na koniec częścią ſobie, á częścią innym naſługiwać. Tym ſpoſobem powinien bydź czas życia podzielony; pierwſzą i naycelnieyſzą część trzeba dla ſiebie zoſtawić, drugą ludziom poświęcić na utrzymanie tey ſpołeczności, którą

Opa-

Opatrzność między niemi ustanowiła. Lecz chociaż jest czas na wszystko, pamiętaymy ażeby nigdy nie był nad to, co może bydź przeciwko honorowi i sumnieniu.



ROZDZIAŁ VIII.

O człeku rozsądnym, albo przenikającym, á nie przeniknionym.

Rozmowa Don Andres z Autorem.

Don Andres: Mòwią pospolicie, człeku rozumnemu kilka słòw dosyć dla zrozumienia rzeczy.

Autor: Ja zaś powiedziałbym, rozumnemu człowiekowi kilka słòw dosyć, aby się dał zrozumieć; owszem nie potrzebuje on słòw na to, daje poznać z twarzy swey myśl swoję kiedy chce; milczenie jego samo mòwi, i

zna-

znaczy częſtokroć więcey u człeka rozumnego, ániżeli długa rozmowa u głupiego.

Don Andres: Prawdy, o ktòrych naybardziey wiedzieć należy, tylko przez połowę nam ſię ukazują.

Autor: Prawdęć mòwiſz, ale doſyć na tym człeku rozumnemu, ażeby one rozumem pojął, i doſkonale wyłożył.

Don Andres: Ta umyſln przezorność ratowała naſzego Amfiona Aragońſkiego. Prześladowany od ſwoich wſpòł-obywatelow, ktòrzy ſkrycie na zgubę jego dążyli, umiał on wcześnie uyść do zacnych ſąſiadow, od ktòrych z radością był przyjęty.

Autor: Jak wiele wyſoki rozum ma ſpoſobow, jak wiele cnota mocy, kiedy to oboje w tym zoſtaje ſtopniu, w jakim je miał tak rzadkiego dowcipu człowiek.

Don Andres: Wieku teraznieyſzego powiedzieć prawdę, i powiedzieć brednię jaką, jeſt to niby jedno.

Au-

Autor: I przeto żeby nie nazywano głupim, nie śmie nikt bydź bardzo szczerym; woli z daleka namienić prawdę, i to jeszcze z wielką sztuką i ostróżnością.

Don Andres: Zażywają tych sztuk osobliwie z wielkiemi Panami, ktòrym osobliwszy wzgląd oświadczyć każdy usiłuje, áżeby na jego samego był wzgląd miany.

Autor: Jednakże wielkich Panow istotny jest jnteres bydź o prawdzie informowanemi, częstokroć życie ich i zguba zawisła od poznaney, albo niepoznaney prawdy.

Don Andres: Jakożkolwiek bądź, prawda jest teraz jako Panienka Chrześciańska, ktòra rownie ze wstydem wielką łączy piękność, i nigdy się inaczey nie pokazuje, tylko pod zasłoną.

Autor: Trzeba tedy ażeby Xiążęta, i wielcy Panowie starali się poznawać sami przez się prawdę, ponieważ ją im odkryć tak mocno każdy się obawia. Czyliż zbywa im na prze-

zor-

zorności, áżeby mogli poznać zdradę i uniknąć jey? nie zbywa im na tym w pospolicie, niechże tedy obròcą cały swòy rozsądek na rozeznanie prawdy, ktòrą im pod zasłoną ukrytą pokazują. Znaydzie się bowiem zawsze taki, co ją im dostatecznie napomknie do zrozumienia, byle tylko chcieli sobie trochę pracy zadać.

Don Andres: Daymy pokoy wielkim Panom. Mòwiąc w ogulności szczerość stała się bardzo polityczną, ostròżną tak dalece, że się obawia za każdym razem, áżeby się o jaką skałę nie obiła. Jeżeli z głupiemi ma do czynienia, albo też z bojaźliwemi, milczy, jeżeli zaś z podłemi i nikczemnemi, pochlebstwo na mieyscu swoim zasadza.

Autor: Jak się też ona obchodzi z człekiem rozumnym.

Don Andres: Pod ten czas nawet trzeba bydź z wielką ostròżnością.

Autor: W rzeczy samey człek chociażby był nayrozumnieyszy, niu-

lubi ażeby mu przekładano, iż ſię w czym omylił. Jdzie tedy o to, ażeby wiedzieć jakim ſpoſobem dać mu do zrozumienia błąd jego bez urazy, tak dalece, ażeby mògł ſobie niejakąś przypiſać chwałę poprawienia ſię.

Don Andres: Jeſt to ſcena wielce przyjemną rozmowa dwòch ludzi rozumnych, z ktòrych jeden przez pòł ſłowa ſię explikuje, drugi zaś przenika całą myśl jego. Jeſt miła widzieć w pierwſzym delikatną wſtrzemięzliwość, ktòry nie mòwi, tylko to, na czym doſyć jeſt do wyrozumienia byſtremu dowcipowi, w drugim zaś głęboką przezorność, ktòra przenika to wſzyſtko, co przed nią chcą ukryć; jeden wpada nieznacznie w ſamę treść rzeczy, drugi zaś ją poymuje, i z gruntu dochodzi na ſamo pierwſze ſpòyrzenie.

Autor: trzeba ſobie pożyteczne uſtanowić reguły względem iſtoty rzeczy namienionych tym ſpoſobem. Jeżeli ſą przyjemne i obligujące, uſkramiay-

miaymy w nas łacną do wierzenia po
rywczość, á nigdy zaczętey o pochwa
łach naſzych mowy nie kończmy prze
ſiebie ſamych. Jeżeli zaś z przeciw
ney ſtrony, rzecz, o którey nam na
mieniono, nie jeſt z pochwałą naſzą
ſtańmy ſię łacnemi do wierzenia; c
mówiącemu duch polityki i pochleb
ſtwa dyktuje, niech to roſtropność ſłu
chającego obali pokazując jak gdyb
nigdy tego nie pojął. Na ten czas rzec
ſama zawſze jeſt mnieyſzą od tego
co na pochwałę naſzą łubo naykró
cey dowcipny powie Panegiryſta. C
prócz tego podła jeſt rzecz i śmiech
godna zdawać ſię rozumieć pochleb
ſtwo, w tak delikatne ſłowa uwinion

D. A. Niechciałbym bydź tweg
zdania względem rzeczy, które nan
nie ſą pożyteczne, człek znający ſi
widzi częſtokroć w jednym ſłówku
w ſamym nawet geście, obſzerne po
le do ſmutnych reflexyi.

Autor: Niech nayſmutnieyſze bę
dą reflexye, które ſą z nauką naſzą
ko-

koniecznie potrzeba, żebyśmy je czynili. Szczęśliwi owſzem bardzo będziemy, jeżeli te uwagi zamkną całą rzecz, którą jedno ſłowo podaje, kiedy to ſłowo jeſt człeka rozumnego i dyſkretnego. W jednym tym ſłowie zawiera on obſzerną materyą, ponieważ jeſt to zawſze krok śliſki, czynić remonſtracye oſobom pewnego charakteru.

D. A. Zdaje mi ſię, iż kiedy kto chce napomnieć nas tym kunſztem i tą ſubtelnością, rzadko ſię zdarza, ażebyśmy uſłuchali. Nie zgadza ſię bowiem z przyrodzeniem naſzym, ażebyśmy ſię nakłaniali do wierzenia temu. co ſię nam podoba: á mniey jeſzcze ażebyśmy uſiłowali poymować treść całą. Ażeby ſię nam dało poznać to, co nam jeſt pochlebnego: nie trzeba wielkiey ſztuki, ſłowo jedno otwiera obſzerne pole do przypatrzenia ſię z ukontentowaniem ſobie ſamym, lecz ażeby wyrozumieć co jeſt z naſzym poniżeniem, cała wymo-

wa Demoſteneſa temu nie wyſtarczy
Autor: Ja dodaję, iż człek roz
ſądny powinien czaſem zgadywać, po
nieważ ſą ludzie tacy, ktorzy zdaj
ſię mieć niby pieczęć na ſercu, gdzi
ich myśli ſą zamknięte, tak, iż prę
dzey, że tak powiem, zgniją w nic
te myśli, aniżeli ſię z niemi odkryj

D. A. Cóż z tym czynić? Jak
umiejętny lekarz poznaje puls chore
go z reſpiracyi, tak głęboki Metafizy
przenika z gruntu człeka z jego ſe
tymentow.

Autor: Jakożkolwiek bądź z ty
wſzyſtkim dają ſię wyrożumieć ci S
galianowie, czyli Bożkowie milczeni
i to ſentymentow ich odkrycie nie je
bez pożytku.

D. A. Owſzem wiadomść ta z
czona jeſt z trudnością. Trzeba
bowiem przez naſz dowcip wyrown
ich oſtròżność wielką, ktòrey używ
ją w ſłowach ſwoich: oprocz tego
ludzie ſkryci, ktòrych Sygalianami n
zywaſz, moim zdaniem ſą raczey

we-

wemi ſtraſzydłami, ktòre ſię Sphinx zowią, i ktòre trudnym do zrozumienia mòwią ſpoſobem, jeżeli tedy w ſkrytey ich mowie przytrafi ſię jednę rzecz wziąć za drugą, błąd ten może bydź ſzkodliwy. Nie jeſteśmy w prawdzie Oedypami, abyśmy w podobnym razie bez omyłki zgadywać mieli, o jednym tylko Oedypie wzmiankę nam czynią Poetowie, á przecie i ten potrzebował pomocy dla wytłumaczenia zagadki Sphinxowey.

Autor: Zważywſzy wſzyſtko, jeſt łatwieyſza rzecz, ánizelić ſię zdaje poznać drugich.

D. A. Przynaymniey bardzo trudno jeſt poznać ſiebię ſamego.

Autor: Nie maſz człeka żadnego tak proſtego, ktòryby nie miał cokolwiek frantowſtwa.

D. A. I ktòryby ze wſzelką proſtotą co do ſiebie nie był złośliwym względem cudzych poſtępkow.

Autor: Widziemy proſzek w oku bliźniego.

D. A. A nie widziemy balki w o
czach naſzych.

Autor: Z tym wſzyſtkim naypier
wſze, którego mamy nabywać, je
poznanie nas ſamych.

D. A. Jeżeli ſię w tym bezprze
ſtannie cwiczyć nie będziemy, zawſz
ſię w czymkolwiek o ſobie zapomnie
my. To przyſłowie: *Znaſzże ſiebi
ſamego?* prędko ſię da wymówić, al
nie z tąż ſamą prędkością bywa wy
konane.

Autor: Jeden z dawnych Filozo
fow, który to przyſłowie powiedzia
był za to policzony w liczbie ſiedmi
Mędrcow.

D. A. Ja zaś ile wiedzieć mog
żadnego nie znayduję, któryby od
brał podobny honor za wykonanie ſku
tkiem ſamym pomienionego przyſło
wia. Jak wielu jeſt, którzy znają t
co ſię innych tycze, á nie poznają t
go, co do nich należy: mówią dowo
pnie o wielu rzeczach, o którychb
godziło ſię im niewiedzieć, á o ty

nie

nie myślą, o których wiedzieć doſkonale im należy. Niechby raczey o jednych zapomnieli, a drugich ſię pilnie uczyli.

Autor: Znayduje ſię tedy jeſzcze coś gorſzego na świecie ániżeli próżnowanie.

D. A. Bez wątpienia i to jeſt pròżna ciekawość ludzka, o którey mówię.

Autor: O nieużyteczne ſtarania ludzkie! o jak wiele jeſt pròżności w rzeczach doczeſnych.

D. A. Po tey małey, jeżeli jaka jeſt, dygreſsyi, powròćmy do *człeka rozſądnego*, Umie on rozeznać między ludźmi dwa rodzaje charakterow nayprzednieyſzych, Jeden jeſt tych, ktòrzy z przyrodzenia mało mòwią, drugi tych, ktòrzy z przyrodzenia mòwią wiele. Pierwſi zawſze pomiarkowani w ſwoich poſtępkach, oſzczędzają słowa; drudzy zawſze zewnętrznie wylani hoynie ſzafują słowami. Tamci ſą bardziey ſpoſobni do umnieyſzenia rzeczy, ci ſkłonnieysi do powiękſzenia.

nia. Sztuka jest umieć odłączyć przy-pisek ostatnich, a co nie dóstaje pierwszym przydać.

Autor: Jeden z dawnych powiedział, że ludzie po wiekszey części są nakształt rzek, z których jedne przyimują, co drugie wylewają, i z których nayspokoynieysze i nayciższe są pospolicie naygłębsze. Nie jest trudna do rzeczy naszey applikacya tey Metafory.

D. A. Nie zbywa jeszcze na okolicznościach, które zatrudnić mogą w rozsądzeniu naygłębszy umysł. Kiedy z nami kto rozmawia o własnych swoich sprawach, cóż mamy za sposob poznania w tym zupełney prawdy? Rzadka jest, ażeby interessowany nie pobłażał sobie samemu, albo nie szukał omamić innych. Sam interes czyni nam jego podeyrzanym, podeyrzenie zaś trzyma nas w niepewności i powątpiwaniu.

Autor: Słowa są więcey albo mniey uwinione i wątpliwe według

in-

intereſsu, o ktòrym jeſt mowa.

D. A. Nie przeczę ja temu, ale rozſądny człowiek używa na ten czas wſzelkiey baczności: ponieważ wielu ſię w tym oſzukiwają, dla tego, że niewidzą ſpodu karty.

Autor: ſkończmy: maſz ty przed ſię wziętą pracę około hiſtoryi dawney Saragoſsy, hiſtoryi tak pożądaney uczonym ludziom, i rzadką wiadomością napełnioney; ja zaś idę do kontynuowania mojey Filozofii.

Del Varon Atento.



ROZDZIAŁ IX.

Trzeba ſię wyſtrzegać żartowania uſtawicznego.

Roſtropność nazbyt lubi powagę; á zwierzchność nazbyt pragnie uſzano-

wa-

wania. Srzodek między obiema jeſt bydź łagodnym i uczciwym. Ludzie rozumni na tym poſpolicie przeſtają, ażeby nie wpadli áni w ſurowość poſępną, ani też w lekkomyślność: tego jednak oboygá śrzodkiem bydź częſtokroć może weſołość umiarkowana. Względem żartow te powinne koniecznie w pewnych zoſtawać granicach, kto z nich wyſtępuje, jak jego nazwiemy? ja zdaniem moim twierdzę, że ktokolwiek uſtawicznie żartuje, ten nie jeſt prawdziwie człekiem. Z tym wſzyſtkim niezliczone znayduje ſię mnoſtwo ludzi tego gatunku, ktòrzy uſtawicznie bawią ſię żartami, i nigdy ich nie opuſzczają. Zaprawdę, chociaż nie ma takiego bałamuctwa, ktòreby ſwoich nię miało partyzantow, pojąć jednak nie mogę jakim ſpoſobem to oſtatnie tak wiele ich liczyć może. Jzaliż bowiem między wſzyſtkiemi bałamuctwami przykrzeyſze, ktòre znaydzie ſię nad dworowanie końca nie mające. Są bez wątpienia czaſy na rozwe-

weselenie się, i na same żarty; lecz zdaje mi się, że reszta czasu na poważnych i rozumnych powinna się trawić zabawach. Jakoż w rzeczy samey, ponieważ żarty są niby solą konwersacyi, używanie ich powinno bydź takie, jakie zwykło bywać w przyprawieniu potraw. To używanie powinno bydź wczesne, pomiarkowane, zgadzające się z dobrym gustem, i według osob. Albowiem doskonale uważając żartować z kogo, jest to z nim się obchodzić jako z niższym, albo naywięcey jako rowny z rownym; ponieważ nie wielki mu się na ten czas oświadcza wzgląd i uszanowanie. Lecz kiedyż proszę, trafia się, że ci, ktorzy ustawicznie żartują, szczerze mowią? rzecz jest bardzo trudna do zgadnienia. I to jest dla czego takich ludzi na rowney szali z kłamliwemi chętnie kładę, áni na tamtych bardziey jako na tych polegam. Bojaźń, ktorą mam, ażeby mnie jedni żartami nie dojęli, á drudzy kłamstwem nie uwiedli, jednako-

wy

wy na umyśle moim ſprawuje ſkutek; to jeſt: że czyni mi ich podeyrzanymi, i niepozwala mi ufać w nich chyba z roſtropnością. Na oſtatek żartownicy z profeſsyi mòwią poſpolicie bez reflexyi, jak gdyby rozſądku cale nie mieli, ktòrego ſkutkiem jeſt reflexya. Jeżeli zaś mniemają, że im nie zbywa na rozſądku, winę im przypiſać należy, że go nie używają na ten koniec, áżeby uważyli i poznali wielkie ſwe głupſtwo. Przetoż nie widzę ja, tylko jednę rożnicę między niemi, á między temi, ktòrych do ciaſnych domow wſadzają, to jeſt: że czym ſą ci oſtatni poniewolnie, tym pierwsi ſą z dobrey woli i właſnego obrania. Płochość ſprawuje w jednych to, co rozumu pomieſzanie u drugich; ſpoſob czynienia tamtych jeſt wyobrażeniem ſpoſobu czynienia tych; wſzyſcy ci tak jedni jako i drudzy nie żyją, tylko dla uciechy narodu ludzkiego, pierwsi z rozmyſłem, drudzy zaś nic o tym nie myśląc.

Jdę do drugiego rodzaju ludzi żartobliwych, jeżeli ich tak można nazywać, ktòrzy żarty ſtroją ze wſzyſtkiego i ze wſzyſtkich ludzi. Tacy nie ludzie, ale ſzydła ſą ſpołeczności, od ktòrych ròwnie uciekać potrzeba, jako od owey beſtyi Ezopowey, ktòra ſię głaſzczyła bijąc nogami, á przymilała ſię kąſając. Z razu ſłuchają oni niby przez połowę, o czym mòwią drudzy; na potym ſię uśmiechają i applaudują z miną pełną pośmiewiſka, co jeſt nieznośna. Takowy obyczay nie jeſt tylko ſzczegulnym żartem i weſołością, ale nie da ſię im nikt oſzukać w tey mierze, ponieważ oni ſiebie ſamych wydają. Jch milczenie z pogardą złączone, ich harda poſępność, ich dumna mowa pokazuje doſtatecznie, iż oni oſoby ſwoje wielce ſzacują, że w nikim inſzym tylko w ſobie ſamych, doſkonałości nie znaydują, i że ſą z tych ludzi liczby zuchwałych, ktòrzy chcą o wſzyſtkim decydować bez appellacyi. Nie ſzczęśliwy, ktòkolwiek odwa-

waży się im nie podobać sprzeciwiając się wyniosłemu ich i wyuzdanemu na obmowiska humorowi. Na ten czas zajadłość ich się zapała, wylewa się ich żółć, słowa wzgardy pełne, żarty nayuszczypliwsze nie są omieszkane przeciwko temu, który się im nie podoba, ktokolwiek on jest, chociażby nayuczciwszym był człekiem, i naylepszym ich przyjacielem. Umysły tego charakteru wszystkim dogryzające, gotowe są sakryfikować wszystko na jedno satyryczne słówko, co Krasomówca Rzymski ganił w ludzkiey społeczności. Prawda jest, że ci w satyrach kochający się ludzie mają niejakąś z tąd sławę, ale z tąd jeszcze większą, że są ludźmi obrzydliwemi, i obmierzłemi dla złego ich umysłu.

Nie kończy się to na tym; jeżeli bowiem odnoszą oni w początku sekretne niejakieś ukontentowanie zdymującey przymówki dowcipnie ułożoney, ta złośliwa uciecha niedługo wcale trwa, á żal który potym następuje, przewle-

wleka ſię dłużey áni żeli na jeden dzień. Pòki zoſtają w liczney kompanii, znayduje ſię doſyć wielu, ktòrzy ſię z niemi radzi śmieją, ponieważ ſię każdy ich obawia, i każdy ſię chętnie śmieje, kiedy śmiech ten bywa z drugiego. Ale takowy śmiech jako jeſt przemijający i wymuſzony, tak częſtokroć ſprawuje im przyczynę do płaczu i łez, czego ſię oni nikomu nie zwierzają. Z tym wſzyſtkim te mocne upominania nie ſłużą im do poprawy; ponieważ trwają oni w ſkłonności ſwojey, ktòra jeſt narazić ſię każdemu, á nigdy nikogo nie zobligować· Taki jeſt nieprzełamany upor ich w umyśle! Ogulnie ſkłonność zbyteczna do śmiechu ze złości, albo też z żartu pochodząca, znakiem jeſt lekkiego umyſłu, i który żadnego nie ma gruntu. Lecz w ſzczegulności nayniewinnieyſzy żart byle był uſtawiczny, większey podlega naganie w oſobach wyſokim urodzeniem i godnością znamienitych, áni żeli w kim inſzym. Wiem ja doſkona-

na-

nale, że ci ludzie dla żartow ſwyc
bywaią częſtokroć kochani od poſpo
ſtwa, ktôre daje tey niedoſkonałośc
imie dobroci i łagodności obyczajow
Ale ze wſzyſtkich ſtron rzecz uważa
jąc, ta ich zacność zbytecznie pouſa
ła, i żartom poświęcona, ſprawuje in
mnieyſze ániżeliby chcieli, poſzanowa
nie. Poſtępki ich dają na oſtatek po
wagę, prawu oddania im wet za we
w każdey oni okoliczności żartują
wzajemnie też i z nich zażartować ni
omieſzkają. Będzieżli im to miło?

Są ludzie, ktôrzy ſię rodzą z o
ſobliwſzym guſtem do prawych żar
tow. Jeżeli w nich ten charakter miar
kuje dyſkrecya, nietylko nie jeſt o
żadną niedoſkonałością, ale owſzem
jeſt talentem, ktôry ma ſwoję cen
Słowo jedno z dowcipnym żartem po
wiedziane, każdemu, ktokolwiek on
jeſt, dziwnie przyſtoi: Ale iść bez prze
ſtanku i bez reguł za tym weſołym
żartobliwym hurmem, czy nie jeſt ż
to bydź człekiem najętym do rozwe
ſe-

ſelenia, konwerſacyi, i do wzbudzenia do śmiechu z powinności? Charakter ten nie przyſtoi, chyba ſamym tylko paſobrzuchom, ktòrzy tą monetą płacą za obiad Goſpodarzowi. W komedyalney nawet reprezentacyi nie przyſtoi áżeby Dawus zawſze żartował, i żeby w pośrzodku poważnego upominania, ktòre Synowi Ociec daje, wtrącał przypowieści według ſwego ſtylu. Czegoż ſię trzeba ſpodziewać temu, ktòry nie będąc Dawem, odważa ſię poważne rozmowy niewczeſnemi przerywać żartami? jeſt to jedna z tych nieprzyzwoitych rzeczy, ktòrą każdy człek rozumny nazwie głupſtwem.

Są inni, ktòrzy pragną żartować nie mając żadney do tego wrodzoney ſkłonności, i przeto nie odnoſzą oni innego ſwych zamyſłow ſkutku, chyba ſamo politowanie ſłuchających. Jeżeli ſię czaſem przytrafi, że ſię inni śmieją ſłyſząc ich żarty, to czynią z przyczyny podłości i nieſmaku ich

dy-

dyſkurſow. Affektacya nigdy ſię po
dobać nie może, ale ſię bardziey w żar
tach nie podoba, ponieważ jeſt na te
czas w oſtatnim ſtopniu podłości i o
hydy.

Zart przymuſzony ma to oſob
wego, że nigdy nie dopnie celu, d
ktòrego zmierza; zakłada ſobie cel te
áżeby, co bądź, to bądź, każdemu ſi
przypodobał, z tym jednak wſzyſtki
to jedno w zyſku odnosi, że ſtaje ſi
niezmiernie śmieſznym. Jeſt inny ro
dzay prawdziwych żartow, á ten je
w ludziach niezmyślonych, ktòrzy ma
ją pewne żartu ſpoſoby złączone z pro
ſtotą i ſzczerością, tak; że ich w te
mierze trudno naśladować.

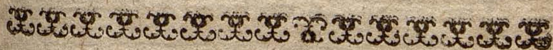
Trzeba albowiem wielką uczyni
rożnicę między ſamym żartem, cho
ciażby był naydelikatnieyſzy, i międz
proſtotą dowcipną, o ktòrey mówię
Jedno z tych rzeczy pokazuje ſię o
czywiście tym, czym jeſt, to jeſt: igrzy
ſkiem dowcipu, który chce ſiebię i in
nych zabawić. Druga przychodzi be
nay-

naymnieyszego znaku, żeby o niey myślono, i sprawuje ukontentowanie z podziwieniem wysłuchających: człek naypoważnieyszy może czasami używać tego sposobu, żartowania, kiedy ma po temu sposobność. Może òn niby trefunekiem użyć tey dowcipney prostoty, ktòra bez narażenia żadnego, rozweselа w momencie całą kompanią, ktòra bardziey się podoba ániżeli wszystkie żarty Attyckie, ktòra częstokroć wyprowadza z pomieszania w ktòrymby naywybornieyszy dowcip nas mògł zostawić, i ktòra ochrania tysiączne małe zdròżności, ktòre nam przez ten wzgląd wybaczają. Jakoż w rzeczy samey niektòrzy lubią, á niektòrzy cierpieć nie mogą żartow pospolitych: co zaś do pomienioney dowcipney prostoty, niby trefunkiem użytey, należy, rzadko się o nią kto uraża; byłaby rzecz wstydu godna, gniewać się o to, co zdaje się bydź przypadkiem raczey, ániżeli umyślnie od człeka szczerego powiedziano.

Z tym wſzyſtkim ſą, ktòrzy żadnych nie przyimują żartow, ludzie poważni, ludzie zawſze wytworni, o ktòrych możnaby powiedzieć, iż przyrodzenie zapomiało w nich ſwey ſkłonności do śmiechu. Ta ſtateczna wytworność i nieodmienna powaga, tęſkność w nas i ſmutek ſprawują. Trzeba jednak wyznać, że uſzanowania raczey, ániżeli nagany godni ſą ci Katonowie, ponieważ mają oni doſyć rozſądku i dyſkrecyi, i przetoż nie czyniemy my podobieńſtwa między tym charakterem, i charakterem drugich tamtemu wcale przeciwnym. Jakoż powaga ich uſtawiczna nieròwnie wyżey powinna bydź przekładana, nad wymuſzone żarty tych, ktòrzy uſtawicznie dworują; ci albowiem między innemi wadami mają i tę, że bardziey ſię uprzykrzą, ániżeli pierwſi. Lecz co nybardziey powinno obrzydzić nam każdego trefnika z profeſsy, jeſt to, że przyzwyczajony żarty ſobie ſtroić ze wſzyſtkiego, przy śmierci nawet

śmie-

śmieſzki ſtroi. Smierć albowiem poſpolicie taka bywa, jakie było życie. Seneka, że przez całe życie ſtarał ſię o wytworność w mowie, nie porzucił ją umieraiąc. Względem zaś tego, co ſię bałamuctwem nazywa, doſyć mi powiedzieć we dwu ſłowach, że nie maſz żadnego rozumnego człeka, ktoryby ſię go dopuścił, ci zaś ktorzy ſię w nim kochaią, albo oni niechcą tego uważać, albo też powinni bydź odeſłani do przyſłowia, że każdy lubi ſobie podobnego. Nie trzeba było więcey jak tylko raz ſię ſzczegulnie z tym wydać, dla zepſucia ſobie ſławy w umyśle Ferdynanda Katolickiego.



ROZDZIAŁ X.

O człeku który umie doſkonały uczynić wybor w rzeczach.

Sokrates nie wierzył ſwego czaſu, ażeby przynaymniey jedē na świe-

cie był człowiek, któryby co prawdziwie umiał? jeżeli zaś taki człowiek znaleść się może w tym wieku, w którym żyjemy, ten nie inszy będzie, tylko który we wszystkim doskonały wybor umie uczynić. Nie wynayduią teraz więcey nowych rzeczy, właściwie mówiąc, i każda rzecz nowa słusznie się staje podeyrzaną, jeżeli ią z gruntu wziąć zechcemy. Zostajemy (jeśli się mi tak godzi mówić) w starości czasu: w złotym wieku tak dalekim od nas były czynione nowe wywynalazki, następujących czasow wiele się im przydało, wiek zaś nasz jest niby drugie echo, które to wszystko powtarza.

Umiejętność wyboru, że tego użyję słowa, jest na koniec jedyną mądrością człowieka, ale niemal jest równie rzadką, jak jest potrzebną. Widziemy wielu ludzi rozumnych, pracowitych, mających sposobność i doświadczenie, którzy z tym wszystkim błądzą, kiedy im przychodzi uczynić

wy-

wybor w jakieykolwiek rzeczy. Los ich pospolity jest ten, że zawsze na zło natrafią, w tym się zdaniu utrzymują, około tego pracują, bądź się to do interessow, bądź do nauk ściąga. Jakim sposobem pomyślonego oni mogą dostąpić skutku? grzeszą w samym początku, á przeto daremne są ich wszystkie napotym prace i trudy, sukces ich podobny naydaley będzie do sukcessu tego człeka, który ze złą stawając sprawą, przegrywa ją, chociaż wszyscy przyznają, że jey bardzo dobrze bronił.

Umiejętność wyboru, jest istotną we wszelkim stanie życia, każdy jey według swego stopnia potrzebuje; od niey dependuje, cokolwiek w każdey rzeczy jest dobrego, doskonałego, i wyśmienitego; ona roztrząsa pożytek zamysłu, i upewnia szczęśliwy skutek przez przyzwoite sposoby. Kiedy kto nie ma tey umiejętności, ani dowcip, ani żadne starania mieysca jey nie zastąpią; nie podobna znacznego u-

ſzczerbku uniknąć bez niey, á przy-
naymniey nie można chwalebnie dòyść
do zamierzonego kreſu. Jaką, proſzę,
ſztuką tylu Monarchow rządziłi Pań-
ſtwy ſwojemi pomyślnie? umiejętno-
ścią wyboru. Byli oni wielkiemi bo-
hatyrami, bo umieli wybrać ſobie wiel-
kich ludzi tak do rady, jako też i woy-
ny; i że między ich zdaniami umiel
chwycić ſię tego, na ktòrym naywię-
cey zależało. W materyi bowiem rzą-
du, jeden krok zle uczyniony może z
ſobą wiele złego pociągnąć: jako prze-
ciwnym ſpoſobem jedno przedſięwzię-
cie dobrze umiarkowane i prowadzo-
ne może wiekuiſtą Pańſtwu ſprawi
chwałę. Niektòrzy Kròlowie oſzuka-
li ſię w obraniu ſwoich zamyſłow; i
ni w obraniu Miniſtrow; te zaś błęd
wzruſzyły ich Korony, albo racze
zerwały im z głowy ten znak ich d
ſtojeńſtwa. Są niektòre na świec
profeſsye, ktòrych naypierwſze cw
czenie ſię polega na uſtawicznym
bieraniu, te za oſtatni cel mają, uczy

oraz

oraz i mile zabawić.

Kraſomòwca tedy weźmie zawſze argument naywalnieyſzy pierwiey, á-niżeli inny jaki, Dziejopis od rzeczy weſołych i miłych nie wyłączy pożytecznych. Filozof traktując o poważnych maxymach nie zaniedba tego, co im okraſy przydać może.

Lecz niechay każdy z nich, dla uczynienia doſkonałego wyboru, radzi ſię guſtu powſzechnie przyjętego: ten guſt powſzechnie panujący, powinien im ſłużyć za regułę, ktòry mają oni przekładać nietylko nad właſną, ale też i drugiego biegłego w tymże razem z niemi rzemieśle człowieka krytykę; ponieważ obudwu zdanie w rzeczy ſamey jeſt partykularne na przeciw publicznemu wſzyſtkich ludzi rozumieniu. Człowiek jeden Hiſzpańſki, ktòry naylepſzy w rzęczach umiał uczynić wybor, i naylepſzego był guſtu, mawiał w materyi, o ktòrey mòwię, że, gdy on wielką dawał ucztę, ſtarał ſię ukontentować zaproſzonych

go-

gości, nie samego siebię, albo swego kuchmistrza.

Na coż się zda, na coż się przyda, że Krasomòwca będzie miał upodobanie w mowie swojey, jeżeli ona nie jest do smaku słuchającym? dla tego on ją przygotował? daremna wymowa. Cieszył się on w duchu z dowcipnych argumentow, ktòrych ksztalt i ułożenie wiele go kosztowało, á Słuchacze, ktòrzy nic złego nie rozumieją, byliby go pochwalili z jednego prostęgo podobieństwa.

Trzeba wyboru w sztukach mechanicznych z tąż samą proporcyą, ile potrzeba w sztukach wyzwolonych. Widzieliśmy dwòch rzemieślnikow usilnie z sobą certujących, ktòryby powinien mieć większą chwałę z rzemiesła swego. Jeden z nich pracował z ostatnią delikatnością, nic nie wychodziło z rąk jego, coby nie było dowodem doskonałości w swey sztuce; z tym wszystkim żadne dzieło jego nie było przyjemne. Drugi lubo nigdy nie przy-

przyszedł do delikatności i doskonałości swego przeciwnika, większą jednak miał sławę, i jego dzieła chociaż mniey doskonałe, bardziey się podobały. Zkąd że ta jednego nad drugiego preferencya? oto że drugi przewyższał pierwszego w wyborze. Na ostatek umiejętność wyboru musi bydź koniecznie złączona z dobrym gustem, z ktòrym się kto urodził. A jakoż można bydź pewnym o tym guście przyrodzonym? oto miarkując siebię z tych, o ktòrych stateczne jest mniemanie że go mają. Jeżeli widziemy; uczyniwszy rozsądnie to pomiarkowanie, że nasz gust z ich gustem zgadza się, pewni bydź możemy, że się nie mylemy. Wolni na ten czas jesteśmy od tysiącznych zdań, ktòre każdy według swego daje upodobania, i ktòre trudnią bardziey, niżeli pomagają: bez zasiągnienia tylu rad, mamy słusznie sobie przypisać szczęśliwe obranie; dobry gust innych, z ktòrym nasz znaliśmy zgadzający się, pewnym jest nam tego warunkiem, i to

co ſię nam w nich upodobało, im ſię w nas podobać będzie. Tę maiąc regułę nie można ſię omylić w doſkonałym wyborze, ieżeli zaś bez niey czaſem ſię uda, ieſt to trefunek, ktory dwa razy nie zdarzy ſię. Zły guſt pſuie wſzyſtko, tak, iako zepſuty żołądek naylepſze potrawy w truciznę obraca. Owſzem zdaie ſię, iż ſię na ten czas ſzuka i pożąda to, co ieſt złego w obecności dobrego, ktore poniewolnie ſamo na myśl przychodzi. Jeżeli ieſt ſłaby w iakiey materyi dowod, łacno bywa uważony, i chowany do zażycia w okazyi. Jeżeli iaki Autor zacny w innych okolicznościach napiſał iakie bałamuctwo, to ieſt ſzczegulnie, co ſię z niego pamięta. Dwa ſą znaczne wyobrażenia dobrego i złego guſtu, to ieſt pſzczoła i mucha w iednymże ogrodzie, iedna z nich udaie ſię za wonią kwiecia, á druga leci do gnoiu. A co naygorſza ieſt, ludzie złego guſtu ieżeli ſą oraz i złego rozſądku, chcą albo przez niewiadomość, al-

albo przez upor mieć innych uczestnikami swojey choroby. Mniemają że ich zdanie powinno bydź regułą nie omylną, postępują daley aż do zadziwowania się sami nad sobą, rownie śmieszni Admiratorowie samych siebie, jako użalenia godni Autorowie, z ktorych nie odważy się nikt brać przykładu. Znaydują się niektorzy przez część tym podobni, i ktorzy mają gust niby dwojaki i pomieszany. Względem pewnych rzeczy, jest ich gust bardzo zepsuty, względem zaś innych wyborny i doskonały. Z tym wszystkim pospolita jest, że kiedy korzeń zły, wszystek owoc, ktory z jego pochodzi, nie mniey jest ladajaki. Umiejętność wyboru złączona bydź powinna z doskonałą wiadomością okoliczności, ktore sprawują, że rzecz jaka przyzwoita jest, lub nie w tym czasie. Człowiek znając się na doskonałym wyborze, uważa z pilnością wszystko, co się ściąga do rzeczy jego; na zacności samey on bynaymniey nie polega, jeżeli nie

jeſt złączona z przyzwoitością, ponieważ częſto ſię przytrafia, że naylepſza rzecz w ſobie ſamey nie zawſze bywa przyzwoitą, lecz kiedy zacność rzeczy zgadza ſię z przyzwoitością z tey zgody trzeba ſię ſpodziewać *ſkutku* cale pomyślnego. Zeby zaś można było oſądzić rozumnie o przyzwoitości; trzeba mieć baczność na czas, mieyſce, charakrer osob; i jeżeli te okoliczności zgadzają ſię z rzeczą, ktòrey już wiadoma jeſt dobroć, uczyniony jeſt nie pochybnie doſkonały wybor.

Niech będzie na oſt tek naywiękſza w kim ſpoſobność do uczynienia doſkonałego wyboru w rzeczach, nic ona w rzeczy ſamey nie waży, ſkoro namiętność, prewencya umyſłu, i ſkłonność ſerca opanuje. Rozum powinien utrzymywać ſprawiedliwą wagę, nic zaś bardziey nie może jey zepſuć, jako prewencya jakożkolwiek. Umyſł idący za prewencyą nie ma żadnego względu na to. co jeſt dobrego, ani co jeſt w pewnym czaſie przy-

zwo-

zwoiego; to w czym się kocha, lub co nienawidzi, jest prawem, ktòrego się on trzyma. Lecz kara idzie w też tropy za jego skłonnością, i nie mniey źle mu się powodzi, iak zle przed się wziął. Idę do wyboru w inszych materyach. Pierwsza z nich jest nasz stan i powołanie. Trzeba pierwiey dobrze się namyślić, ażeby obrać stan pewny bez cofnienia się. Jeżeli dobrze obieramy, po wszystkie dni życia naszego szczęśliwi jesteśmy; jeżeli zaś zle trafiemy, całe życie nasze godne jest opłakania, á błąd jest nie nadgrodzony, ten zaś wybor, na ktòrym zawisło szczęście, lub nieszczęście razem z nami trwające; kiedyż go my czyniemy? w wieku dòyrzałym? nie zaiste; lecz czyniem na ten czas, kiedy nie mamy jeszcze ani dosyć światła, áni doświadczenia: kiedy nie wiemy, jeżeli w jakim przedsięwzięciu na tę, lub ową stronę udać się mamy. Oprócz tego, jakim proszę sposobem ten wybor czyniemy? oto pospolicie nie ra-

dząc

dząc ſię, ani ſłuchając oſob, ktorych mądrość może nas oświecić w drodze tak śliſkiey. Po obraniu ſtanu, obranie przyjacioł zda ſię mi bydź rzeczą naywiękſzey wagi. Obieramy ſług, chociaż oni na jedną nam ſię tylko uſługę przydać mogą, á nie do intereſſow naſzych. Jakoż ſłuſznieyſzym prawem niemamy obierać przyjacioł? im ſię zwierzamy intereſsow naſzych, i nayſkrytſzych ſekretow, przymuſzeni do tey potrzeby w pewnych okazyach; w jak wielkie tedy podajemy ſię niebeśpieczeńſtwo? jeżeli w ściſłą poufałość z temi wchodziemy, ktorycheśmy dobrze nie zrozumieli: Nie przydam nic więcey w tey materyi, o ktorey tak wielu ſławnych Autorw piſało. Ale czyż niebyłoby to z wielkim pożytkiem ażeby dzieci mogły bydź także materyą wyboru dla ſwoich rodzicow? nie chce mi ſię temu wierzyć, więkſza część rodzicow jeſt tak nierozumnych, że ſą gotowi uznać za ſwego dziedzica naygorſze ſubjektum. Jeſt to ſkutek

tek dobroczynney Opatrzności, że uprzedza tych ludzi zaślepionych; ponieważ dzieci ſame dobre, ktòre im daje, ſtają ſię złemi za przykładem ich, albo też niedbalſtwem. Liczba bowiem tych, ktòrzy na zle zażywają darow przyrodzenia i fortuny, jeſt nieſkończona. Nad to gdzie nie ma wyboru, tam ſię zacność i chwała nie mieści. Wybor zamyka dwie rzeczy, z ktòrych jedna jeſt ſpoſobność obierania, druga zaś dokonaſy wybor; poſtępować ſobie bez wyboru, jeſt toż samo, co namacać jaką rzecz trefunkiem i w ciemności. Ktokolwiek tedy nie ma umiejętności wyboru, niech na jey mieyſce używa rady i przykładu innych, jeżeli nie chce pobłądzić.

ROZDZIAŁ XI.

Nie trzeba ſię poſpolitować.

Ten jeſt los naylepſzych rzeczy, że

tra-

tracą ſwoję cenę przez uſtawiczne u-
żywanie. Staramy ſię o nie z pocz
ktu dla ich doſkonałości, używam
ich z ukontentówaniem, ale że ba
dzo częſto do nich ſię wracamy, up
dają te rzeczy na ſwym ſzacunku,
ſtają ſię poſpolitemi.

Skoro kwiat rzadkości opadni
oſobliwość zoſtaje na równey wad
z poſpolitością, i wpada na oſtat
w indifferencyą, albo w pogardę; ſk
tek to jeſt nieſtateczney fatalności,
naylepſzych rzeczy ſpowſzednienie p
chodzi niejako z właſney ich dobro
Uważając albowiem z gruntu, gdyb
te rzeczy były tylko poſpolitemi, n
ubieganoby ſię za niemi, dla ukonte
towania guſtu ſwojego aż do naſyc
nia. Takim ſpoſobem doſkonałoś
w jakimkolwiek rodzaju upada w pr
porcyą i ginie, kiedy nie bywa oſzcz
dzana, początek ſam jey wynieſien
ſtaje ſię źrzódłem upadku. Miała ſi
ukazać, ażeby była przyzwoicie ſzac
wana, ukazująca ſię odnioſła ſzacune

Lecz

Lecz napotym zbytecznie dała śię widźieć, i codźiennie śię ieſzcze pokazuje, dla tego czas iey wkrotce minie: nie będźie więcey ſprawowała podźiwienia, i zoſtanie w liczbie poſpolitych. Mowię toż ſamo o kredyćie, ktory ſobie zjednywa doſkonałość, ten śię umnieyſza powoli i wyniſzcza częſtokroć bez nadźiei powrotu dla zbytecznego używania. Przyznaję, że to jeſt wielka wada, nie być zgodnym do niczego, ale też przeczyć nie można, ażeby rowną nie było wadą wdawać ſię i mieſzać niepomiarkowanie we wſzyſtkie rzeczy.

Są ludźie, ktorych doſkonałość i cnota ſprawuje im poufałość całego iakiego miaſta. Nie maſz żadnego walnego intereſſu, w ktorymby nie ſzukano ich rady, ktoregoby nie polecano ich kredytowi, i w ktorymby pomyślnego ſobie nie obiecywano ſkutku; ſkoro ſię oni wdadzą, zdaniem ich, nigdy oni ſami ni w co nie wchodzą, a mniey ieſzcze w to, co nie

ieſt przyzwoito, ażeby im było powierzono.

Lecz cudzy intereſs, ktòry potrzebuje ich rady, i pomocy ich używa, przyczyną ieſt, ktòrą oni mają ſobie za nieuchronną. W prawdźie pochop tego procederu nie tylko nie ieſt godny nagany, lecz owſzem na pochwałę zaſſuguje; ieſt to wſpaniałość, ktòrey ſię doſtatecznie odchwalić nie można. Przetoż to: co z jedney ſtrony mogą utraćić, ieżeli nieſzczęśćiem ſkutek niezgadza ſię z nadźieją, zyſkują oni z drugiey ſtrony. Im albowiem na koniec należy zawſze ſłuſznym prawem powinna wdźięczność za ich wſpaniałe ſtarania, gdyż oni podjęli ſię uſłużyć, a nie wſkorać, co od nich niezawiſło. Z tym wſzyſtkim ta wſpaniałość zawſze gotowa do uczynienia przyſługi nie powinna być zażywana bez niejakieyś Ekonomii: ſama natura intereſſow, w ktòrych proſzono nas, ażebyśmy ſię wdali, pewne w tym przepiſuje granice, nie mòwiąc

wiąc nic o innych przyczynach, ktòre na myśl przychodzą wedle rzeczy nam przełożonych.

Trzeba więcey, aniżeli kto mniema, kredytu, dla nie odmòwienia tegoż ſamego kredytu, aniżeli dla wſtrzymania iego. Pòydźmy do charakteru, ktòry ſię od tego ròżni. Jeſt rodzay funduſzu, ktòry częſtokroć dobrowolnie ſię przyimuje, i ktòry zawiſł na pożyczaniu drogich ſprzętow pod czas niektòrych widowiſkow: że tych ſprzętow nie ſzanują, przez to ſię też one pſują, ſtają ſię nieużytecznemi, i każdy ie lekce waży. Pod tą allegoryą wyrażam ia ludźi, ktòrzy ſię naymują wſzyſtkim, i ktòrych na oſtatek uſługa bywa gardzona. Przyjaciele oraz i ſludzy narodu ludzkiego każdemu ſię oni nabijają, ażeby ich doświadczył żarliwośći. Nieprzyjaćiele zaś właſnego pokoju prędzeyby odbiegli pokarmu i napoju, aniżeli wdawania ſię w cudze ſprawy. zlecenie intereſſu naymilſzym ieſt dla nich upo-

minkiem; naymilszy dźień dla nich, a nayprzykrzeyszy dla kogo innego iest ten, w ktòry oni wolnego dla siebie nie mają momentu. Lecz że oni bez uwagi na siebie biorą, i wdają się we wszystko, częstokroć w niektòrych sprawach daley sięgają, niżby chćiano, a przydając zuchwalstwo do natrętności, w straszne się wplątają zawikłania. Na ten czas lub się z nich wywikłają, lub też w matni zostaną, to zawsze w zysku mają, że ludźie o nich samych i ich dźiwactwie gadają, to iest: że każdy naśmieje się, i ućieszy kosztem ich. Zaprawdę gdyby tylko to samo ućierpieć od tych ludźi przyszło, że ich na każdym mieyscu znaleść można, miałaby dosyć pracy ćierpliwość nasza. Lecz słyszeć ich mòwiących nieprzestannie o sobie samych, iest rzecz tak uprzykrzona, że iey znieść niepodobna. Na ostatek niech iak naywiększy mają kredyt, i naywiększą doskonałość, nie zawsze się im powodźi, widoma iest, że zbytecznie się ukazając

W

w ohydę patrzących podają fie, mie-
fzając fię zaś we wfzyftkie rzeczy, czę-
ftokroć niepomyślny odnofzą fkutek.

W cóż fię tedy obracają? oto
chćieli oni wfzyftkiemu wyftarczyć, a
tym czafzem fądzą ich za niefpofo-
bnych do niczego; fpodźiewali fię przy-
podobać wfzyftkim, a tym czafem ni-
komu nie fą przyjemni. Możem ie-
fzcze pòyść do infzych zrzodeł tey
odmiany. Temi źrzodłami fą za-
zdrość i nienawiść, od ktòrych zbyte-
cznie fię ukazująca zacność ochronić
nie może. im barźiey fię ona wydaje,
tym barźiey tę dwie nieprzyjaćiołki na
poniżenie jey czuwają. Wfzyfcy ktò-
rzy w liczbie zacnych ludzi mieszczą
fię, doznają poniżenia, w ktòre ich
zdają fię drudzy wprawiać, gdy widzą
ich wynieśienia fwego fzukających.
W oczach tych ludźi zdają fię oni na-
kfztałt kamienia nie na fwym mieyfcu
położonego w pięknym iakim budyn-
ku: ieft ow kamień fztucznie oćiofa-
ny, obraża iednak oczy, że ieft na o-

twartym zbytecznie widoku. Podobnym ſpoſobem ktokolwiek ſzuka zbyt otwarcie, ażeby go poważano, przychodźi na to rychło lub pozno, że go mniey, iakby należało, ważą.

Owſzem taki człowiek bierze przed ſię nieuchronny ſrzodek wpadnienia w równość z poſpólſtwem, zazdrość zaś i nienawiść, będą w tym zdaniu, że ſię mu łaſka wyświadcza, gdy tym ieſzcze obchodzą ſię z nim ſpoſobem. Trzeba niejakieyś delikatney ſztuki dla pozyſkania ſobie dobrego imienia miedzy ludzmi, i dla utrzymania nabytey ſławy. Sprzyjające w tey mierze ludzkie głoſy, ſą nazbyt trudne, i prętko bywają odwołane: tak ſą ludźie niektorzy do eſtymowania, a tak prętcy do pogardzenia. Ekonomia tedy, ktòrey w takim raźie używać należy, ieſt pokazać ſzczegulnie probę tego, czego kto wart, reſztę innym zoſtawić; i jeżeli więcey czego po nim wyćiągają, znaydą w nī co ich może ukontento wać ale to

ukon-

ukontentowanie z tymże fámym powinno fię czynić pomiarkowaniem, z iakim czynione było pierwfze, że tak powiem, nadgłofzenie fię. Jeft ieſzcze dwojaki charakter oſob, ktòre fię popiſywać pragną. Pierwſzy ieft niektòrych kobiet, ktòre fię wſławić chcą z płochey barzo doſkonałośći, iaką ieft uroda.

Lecz oprócz tego, że prawa Chrześćiańſkie i uczćiwość zabraniają im exponować fię na oczewiſte niebeſpieczeńſtwa, świat ſam karze ie za tę pròżność, gardzi bowiem niemi, i niema o nich, lubo częſtokroć nieſłuſznie, dobrey opinii. Wſzak ći owa ſławna Popea była niemal ròwnie wſtrzęmięźliwą, iako druga Weſtalſka Panna co do powierzchownego pozoru. Drugi charakter ieſt tych głębokich umyſłow, ktòre zwykły z każdych nowin formować polityczne zdania: maxymy ich ſą dobre, lecz oni z niemi w każdym dyſkurſie wyjeżdżają: niechby fię kontentowali raz ie, albo dwa razy opowiedźieć, po-

nieważ tak wielką mają niecierpliwość z niemi się popisywać, a niech potym czekają, iżby byli proszeni ponowić zdania swoje, na ten czas zamiast uprzykrzenia, które przynoszą, będąsię umieli podobać. Naydelikatniejsza potrawa mniey do smaku przypada, ieżeli za pierwszym razem, którego była dana, wkrótce znowu się potym zastawuje, a ieżeli taż sama i potrzeci raź się daje, przestaje być delikatną potrawą dla mnie, który do niey iestem przyzwyczajony. Trzeba zostawić ludzi przy swym appetycie; potrawy, które oni mieli za wyśmienite, będą im ieszcze takiemi się zdawać, byleby nie tak często były dawane. Ta maxyma powinna barziey się zachowywać w rzeczach, które się ściągają do rozumu, którego delikatność, lub przezorność może być zrażona przez iedno poniewolnie słuchane powtórzenie. Mówiłeś gruntownie w iedney sprawie i byłeś słuchany z podziwieniem, przestańże na tym,

tym, aż pewny przećiąg czasu sprawi wdźięk nowośći powtòrzoney mowie twojey. Człowiek maiący przymioty znakomite, gdy ich okazałość przytłumia, i na czas iaki unika świata, bywa pożądany od wszystkich, ktòrzy go znaią, inaczey zapewnie uprzykrzy się im ustawicznie słuchać go i widźieć. Skromność w popisywaniu się pięknemi przymiotami umysłu iest ròwnie potrzebną dla utrzymania ich zalety, ile wstrzemięźliwość w pokarmie i napoju potrzebna iest do konserwacyi zdrowia. Chwała iest życiem umysłu, iako zdrowie iest życiem ćiała.

Jest to rzadki talent umieć sobie zjednać sławę, i umieć utrzymać część tego, czego kto wart, a żeby zawsze się zostało, czymbyśmy wzmoćnić i pomnożyć mogli powźięte o nas dobre mniemanie. Przypominam tu sobie, że ieden Indianin przyniosł z swego kraju wiele pereł kosztownych, ktòre pokazał pewnemu do-

skona-

ſkonałemu Jubilerowi, chcąc, ażeby ie on otaxował. Nad pierwſzą z pokazanych zdumiał ſię Jubiler, nad drugą mniey ſię zaſtanowił, nad trzećią, ktòra była naypięknieyſza, wcale nic tym ſpoſobem i z naſtępującemi poſtąpił, lubu ich cena co raz większa była, tak co do koſztownośći, iako co do faſonu. Zdźiwiwſzy ſię nad tym tak niekſztaltnym poſtępkiem Jubilera òw Indyanin, pytał ſię go o przyczynę. Te perły, Jubiler, ſą niezmiernie piękne, lecz wielka liczba ſzkodźi im; że albowiem tak wiele ich przed oczyma memi widźiałem, rzadkość ich z pamięći mi wypadła, a przez to ſamo i cena.

Niech tedy człowiek, ktòry chce być zawſze eſtymowanym, oſzczędza ſwoich doſkonałośći, i z niemi ſię nie tak często popiſuje, niech ſtara ſię wydoſkonalić co raz barziey a barźiey w pewnym rodzaju doſkonałośći, ktorych choćiażby naywięcey oſiągnął, niechay ich na tandet nie wywieſza.

ROZ-

ROZDZIAŁ XI.I

Umieć żal po ſobie zoſtawić, kiedy ktò więcey nie zoſtaje w ſwoim urzędzie.

Liſt Autòra do iednego z ſwych Przyjaćioł.

GDybym wierzył ſzczęśćiu na wzòr poſpolſtwa, kochany Laſtonoza, wierzyłbym oraz, że ſą dwie bramy do iego pałacu barzo ròżne od ſiebie.

Jedna z nich, iako mniemam, wyſtawiona ieſt z kamieni bielſzych od alabaſtru, druga zaś z kamieni czarnieyſzych aniżeli gagat, iedna wſpaniale wynieſiona ſtawia przed oczy dźieło delikatnego i wybornego dłota, druga zbytecznie unizona ſamę ſzczegulnie pokazuje ćiemność i okropność. Tam odpoczynek, chwała i obfitość mieſzkają, tu przebywa nieſpokoyność,

nośc, wſtyd i nędza: i to ieſt, dla czę-
go iedna nazywa ſię bramą radośći
a drugą bramą ſmutku. Wſzyſcy lu-
dźie idą do pałacu ſzczęśćia, i wcho-
dzą do niego przez iednę z tych
dwòch bram. Lecz prawo, ktòre ſię
tam powſzechnie zachowuje, to ieſt,
że ktokolwiek wchodźi przez bramę
radośći, wychodźi przez bramę ſmu-
tku; ktokolwiek zaś wchodźi przez
bramę ſmutku, wychodźi przez bramę
radośći.

Tak jeſt kochany Laſtonoza, ſtan
poſpolity ſzczęśliwych ieſt zaczynać
pomyślnie i z weſołośćią bieg ſwòy, a
na ſmutnym kończyć kreſie.

Z początku wſzyſtko im dobrze
idźie, na potym zaś nic im nie ſprzy-
ja. Same nawet ſzczere okrzyki, i
powinſzowania, ktòre czynione były
na początku ich wynieſienia, nie ſłużą
na nic więcey, chyba tylko do pomno-
żenia ich nieſzczęśćia. Nie ieſt tedy
doſyć na tym, że kto poſtąpi na iaki
wyſoki urząd, mając wſzyſtkich dla

ſiebie przychylnych, ale jeſzcze o to idźie, iakby go złożyć z żalem wſzyſtkich. Ludźie w urzędźie zoſtający, kiedy ten urząd porzucają z własney woli, lub inaczey, a umieją żal po ſobie zoſtawić, ſą barzo rzadcy. Jak wieleśmy obydwa widźieli tych świateł w naſzey Hiſzpanii, ktòrych wſchod barzo był rożny od zachodu! Pod czas ich świtania, ptaſzęta ſzczęśliwe witały ie wdźięcznym ſwym ſpiewaniem, na zachodźie zaś nieſłyſzano tylko ſame ſmutne ptaki, ktòre ich żegnały płaczliwym, ile mogły, krzykiem.

Wynoſzą dźiś Tymandra na wyſoką godność, nie zbędźie mu na pochwałach, owſzem będą bez miary mu czynione, bądź to z radośći, ktòrą w ludźiach wzbudza nieſzczęśćie, lub wolne urzędu uſtąpienie Predeceſſora iego, ktòry nie był kochany, bądź w nadźieję wielkich dobrodźieyſtw, ktòrych ſię nierozmyślnie ſpodźiewają od Tymandra, nie znając go, ani będąc od niego znanemi, bądź

na

na koniec wzgląd dobra publicznego, które obiecuje iego dóſkonałość. Lecz ſkoro tylo upadnie kredyt Tymandra, wnet wſzyſtkie odgłoſy tryumfalne uſtaną. Byłby on barzo ſzczęśliwym, gdyby upadek jego nie był głośny, gdyby nic o nim nie mówiono; lecz on zoſtanie w ohydzie, i od wſzyſtkich będzie przeklinany.

Podobnym ſpoſobē dziać ſię zwykło we wſzelkich innych urzędach odmianie podległych. Niech jaki Officialiſta woyſkowy będzie na rejeſtrze naywyżſzey komendy, wnet nadzieja lub też bojaźń przyprowadzi wielką liczbę niżſzych Officierow do adorowania tego, że tak powiem, nowego Bóſtwa. Jakże długo ten hołd trwać będzie? oto tyle, ile jego komenda. Bądź zaś przez wzgląd wyſokiey doſtoyności Generalſkiey dyſsymulują, bądź go prawdziwie poważają, ſkoro ſię rząd jego zakończy, nie umknie hałaſu tyſiącznych Malkontentow, którzy nie zle ſądzili, że wynieſienie je-

go

go nie miało trwać do drugiey Kampanii.

Przeſtać bydź zażywanym, jeſt za zdaniem wielu, zaſłużyć na to, jeſt to bydź według prawa złożonym z urzędu, i ſłuſznie dyſgracyowanym. Otoż dla czego pochwały, ktòre z początku dawano, obracają ſię na potym w ſkargi i ſzemrania. Lecz człowiek, o ktòrym mòwiemy, nie poczuwa ſię do żadney winy! niech ſię nie poczuwa, daymy to, ale czas jego urzędu upłynął: i ta jeſt przyczyna nagany, albo przynaymniey opuſzczenia go w ſwoim nieſzczęściu.

Ci, ktòrzy tak mòwią, jakby w ſzczęście wierzyli, powiadają, że ſzczęście zdaje ſię mile przyimować wchodzących do ſwego pałacu; za oſobliwſzą zaś ma uciechę zle odprawiać wychodzących. Odbiera im na ten czas ſamych nawet przyjacioł nietylko tych, ktòrych mu zjednało; ale i tych, ktòrzy byli dawniey przyjacielami. Przetoż naypierwſza właſność ſzczęścia jeſt

bydź

bydź we wſzyſtkich rzeczach zbytec nym; iakoż zbyteczny śmiech i rado widzieć ſię daią na jego twarzy, ſkor nam ſprzyjać zaczyna; ſkoro zaś na odſtępuje, nic więcey nie widziemy, ty ko okropny ſmutek i grubą żałob Lecz ktòkolwiek umie tak ſię przyg towować, żeby mògł na tę nagłą ſzczę ścia odmianę nie poruſzonym umy ſłem zapatrywać ſię, umie bydź ſzczę śliwym na ten czas nawet, kiedy m ſzczęście ſłużyć przeſtanie.

Naywyżſzy ſtopień roſtropnośc jeſt, na to obracać pierwſze naſze ſt rania, ażebyśmy przedſięwzięty bie ſpraw naſzych dobrze zakończyli. Za pomniymy pochlebnych okrzykow tych ludzi, ktòrzy klaſkają rękami ſkoro ſię na Teatrum pokazujemy albo jeżeli o nich myślemy; niech t będzie na ten koniec; ażebyśmy p nemi ſtali ſię w zaſłużeniu ſię na ic żal, kiedy nas odchodzących obacz Rzecz, o ktòrą odtąd ſtarać ſię ma my, jeſt ſzczęśliwe ſpraw naſzych do

koń-

kończenie, do tego celu zmierzać powinniśmy, nie ſpuſzczając z oka kreſu oſtatniego. Doſkonały ſtyrnik kieruje okrętem z tyłu á nie na przedzie; ten jeſt termin wſzyſtkiego naſzego uſiłowania, ażebyśmy pomyślnie drogę naſzą odprawili. Niektòrzy ſą z początku ſzczęśliwsi, aniželiby na potym mogli ſtać ſię nieſzczęśliwemi; wſzyſtko ſię im z razu bardzo pomyślnie udaje, ale to w kròtce ich zgubi, pierwiaſtki ſzczęścia nie koſztują ich tyle, ażeby na przyſzłe rzeczy mieli baczność. Zamyślą doſtąpić jakiego urzędu? wſzyſtkie im do tego ścieżki nie ſą zawarte. Chcą wkraść ſię w łaſkę jakiego wielkiego Pana? łatwy do niego mają przyſtęp, i znaydują uprzątnione wſzelkie trudności, nie widząc, jak ſię to ſtało. Szczęście ſamo ich ſzuka, i drogę im, że tak powiem, zachodzi. Szczęśliwi tego gatunku częſto w przedſięwziętym zapędzie uſtają, i źle kończą bieg ſwòy, ktòry tak ſźczęśliwie zaczeli. Dałem

tego przyczynę tę, że pomyślny po-
cząstek zaślepił ich, i nie pozwolił i
użyć przestrogi przeciwko nawałnośc
która ich czekała. Wszystkie te nag
szczęścia są na kształt naczynia, któ
rego brzegi wdzięcznym są napojon
likworem, na dnie zaś przykra daj
się czuć gorycz.

Wizerunkiem dobrego zaczyna
nia i kończenia, jest mądry ow Rz
mianin, który o sobie to mawiał,
przyszedł do dostojeństwa pierwiey
niżeli mógł pragnąć, i że je złożył,
niżeli inni mogli o staraniu się jego p
myślić. Te dwie rzeczy same w s
bie zamykają doskonały panegiry
Pierwsza z nich jednak zdaje mi s
bydź niższą od drugiey, poniewa
w niey szczęście wiele waży, dru
zaś dowodem jest heroicznym wys
kiey rostropności. Upadek jest ni
przyrodzoną karą nazbyt żywey ch
wości wyniesienia, i gdy niepomyśl
los zdarzy się, następuje żal ciężki zt
że nikt nad nieszczęśliwym przypa

kiem

kiem nie ubolewa. Z przeciwney zaś ſtrony z wielką jeſt chwałą uſtąpić, gdy trzeba z urzędu ſwego, á nie czekać ażeby z niego kto wypadł. Za gruntowną pociechę ſłuży mądremu porzucić godności wprzòd, a niżby od nich był opuſzczony, jak wielce on powinien winſzować ſobie, że je wcześnie uprzedził.

Można nietylko poſtąpić ſobie w ſzczęściu z ukontentowaniem, pòki ſię od nas nie oddali, i pòki do kogo ſię innego nie przenieſie z ſwemi faworami bez naſzey winy, lecz oraz można ſię w nim utrzymywać z zoſtawieniem po ſobie żalu, kiedy kto przed ſię wziął oddalić ſię od urzędu. Ale trzeba, żeby to oddalenie ſię nie było ſkutkiem złego powodzenia, nieukontentowania, zawziętości i gniewu; te pobudki znaczą podłość w tych, ktòrzy za niemi idą, á poważane od wſzyſtkich, jak więc zwykło bywać, ſzkodzą bardzo dobrey ſławie, i wielkich nabywają kłopotow.

Na koniec między samemi bohatyrami, ktòrych można nazwać wysoce szczęśliwych, nie znaydzie się żaden, ktòryby nie odniosł jakiey przeciwności i odmiany w swym szczęściu. Ci sami zdają się bydź od tego wolni, ktòrych mądrość, lub zachodzące okoliczności zatrzymały kroki, wprzòd, ániżeli chwała przestała iść za niemi. Ale minąwszy małą liczbę tych, ktòrzy się ratowali od nawałności, jak wiele innych ktòrzy utonęli! Jak wielu zakończyło na szpetnych występkach, ktòre pamiątkę ich wiecznie zhańbiły. Herkules sławny tak wielą pięknemi dziełami, zasiada na koniec między baby do przędzenia kądzieli, i tym sposobem staje się sam sobie przeszkodą, i niby parką zasłużoney nieśmiertelności. Nie są to już owe kolumny trwalsze od spiżu; ale jedno słabe wrzeciono, ktòre chce zostawić przyszłym wiekom na pamiątkę swey Rycerskiey dzielności. Prawdziwie Bohatyrski mąż wstydzi się tey podłości; szczę-

ście

ście jego może ſię odmienić, ale cnota jego trwa ſtatecznie, i ſłuży mu za zemſtę nad nieſprawiedliwością ślepey fortuny. Nie przeſtanie on bydź wielkim, ponieważ jeſt ſtatecznie cnotliwym, i chociażby przeſtał bydź człekiem, nie przeſtanie bydź Bohatyrem.

ROZDZIAŁ XIII.

O pozorze i rzetelności.

APOLOG

Zazdrość oſobliwſze ma oczy: z tak daleka upatruje rzeczy, iż zdaje ſię przeczuwać je bardziey, ániżeli widzieć: nie chciałaby ona tyle widzieć, ile zwykła: z tym wſzyſtkim wrodzona ſkłonność wzbudza je do upatrzenia tego nawet, co nie jeſt. Chociaż wzrok ma tak byſtry, nie ſą jednak wolne jey oczy od bielma; to

zaś dziwna, że to bielmo czyni ję bardziey widzącą. Takiemi oczyma zapatrywały ſię dnia jednego inne ptaki na Pawia roſkoſznego ptaka Junony, i cud rodzaju ptaſzego. Widziały go jaśniejącego tylą promieniami; ile ma rozmaitey odmiany w ſwych kolorach: z widźenia przyſzło do podziwienia, z podziwienia zaś do gniewu zazdrośnego. Tym albowiē ſpoſobem wpadają ludzie w podłą zazdrość, kiedy nie mogą do ſzlachetney dążyć emulacyi.

Wrona jako nayſzpetnieyſza z ptakow, odtąd jak ją ſromotnie z piòr obnażono, gniewała ſię naybardziey o piękności Pawia. Poſzła tedy kracząc do wſzyſtkich Ptakow, Orłow, Łabędzi, Jaſtrzębiow, nie zapominając Sow, i Puhaczow, ażeby ją wciągnęła w powſzechną ligę przeciwko ptakowi Junony. Zaczynała ona zawſze mowę ſwoję od zmyślonych pochwał, ktòre ſłużyły za wſtęp do uſzczypliwey Satyry. Paw (mòwiła ona) jeſt pię-

kny

kny, cudny, i ozdobny, ale còż po tym wſzyſtkim? kiedy ſię on z tym przed całym światem chce popiſować? naywybornieyſze przymioty tracą ſwòy ſzacunek przez zbyteczną chęć ich ukazania: poſtępować tedy tym ſpoſobem, jeſt to niby ſiebię ſamego chwalić, co na pogardę u wſzyſtkich ſłuſznie zaſługuje.

Łabędź z rzeki *de Bilollis* nic nie mòwił, ale zaczął śpiewać; śpiewania zaś jego materyą była pycha, ktòra jeſt wyſtępkiem naynieznośnieyſzym, i wybaczenia cale niegodnym. Gdyby (przydawał on) Orzeł pełen wſpaniałości chciał ſię popiſywać z poważnemi ſwemi piòrami, obròciłby na ſiebie wſzyſtkich nas oczy tak nie zawodnie, jak jeſt pewna, że on na ſłońce niezmrużonym okiem patrzyć może. Ale ſam nawet Fenix cud w świecie ſzczegulny unika tey pròżności, zoſtawując ją zepſutemu guſtowi poſpolſtwa. Przetoż im bardziey on chroni ſię chełpliwości, tym więkſzą odno-

nosi chwałę na osobności swojey.

Spiewał długo tym tonem Łabędź, ponieważ ci, ktòrzy na wzor jego lubią milczeć naywięcey, nie mogą prętko skończyć, kiedy raz przerwą milczenie swoje. Powiodło się tedy Łabędziowi wzbudzić zazdrość w umysłach wszystkich, á bardziey jeszcze w słabych, ktòre każda rzecz obraża i rani. Zazdrość bowiem znayduje zawsze za co się chwycić dla uczynienia sobie zdobyczy tym, albo owym sposobem. Złe, dobre; kłamstwo, prawda; chimera, rzetelność; wszystko jey zaròwno służy, wszystkiego się tego chwyta; złego, żeby z niego miała uciechę, i w gorsze obròciła: dobrego, żeby je zepsuła, i żòłć swoję tym jadem nakarmiła. Dziwna namiętność, ktòra z szczęścia cudzego ma oraz i pokarm, i katownią.

Wszystkie tedy ptaki postanowiły zgodnemi głosy umnieyszyć piękność Pawia, kiedy mu wcale jey odjąć nie podobna było. Użyły na ten koniec

sztuki, i pod pokrywką pychy, o ktòrą spolnie miały oskarżać Pawia, utaiły swoję zazdrość. Jeżeli wymożemy (mòwiła sroka) ażeby ten nadobny ptaszek Junony nie pokazywał na potym pysznych wzorow pior swoich, sprawiemy to, że piękność jego wcale zgaśnie. Co się nie pokazuje, rzekł jeden z ptakow drapieżnych, toż samo jest, jak gdyby go nigdy nie było. Umiętność nic nie waży (przydały inne ptaki dowcipnieysze i doskonalsze) jeżeli o niey nikt nie wie. Rzeczy nieszacują się pospolicie z tego, czym są, ale czym się być zdają: Liczba głupich przewyższa nie ròwnie liczbę mądrych; pierwsi nie zwykli uważać tylko powierzchownie, drudzy zaś lubo aż do gruntu przenikają, omamienie iednak niemal powszechnie panujące przemaga siły poznania ich, i niechcących częstokroć nakształt strumienia unosi.

Po takich reflexyach, ktòre poda-

ła zazdrość na złe dowcipna, Rzeczpospolita skrzydlasta wysłała do Pawia z doniesieniem mu żalow swoich. Kruk Wrona, Sroka, i inne ptaki nieużyte podjęły się na to poselstwo; Orzeł nie chciał się na nie podeymować, jako na rzecz niegodną swojey wspaniałości: Fenix miał za rzecz przeciwną swojey skromności; á Gołąb za rzecz nie zgadzającą się z szczerością swoją. Jakożkolwiek bądź, Posłowie pojechali, i w krótkim czasie przybyli do pałacu bogactwa, gdzie się miał znaydować ptak Junony. Naypierwsza rzecz, ktòrą za przybyciem swoim, postrzegli, była jedna z przednich Papug siędząca na ganku, Papuga lubo się jey o niczym niespytali, wypowiedźiała im wszystko, cokolwiek wiedźiała, a to też co właśnie było, o czym się oni dowiedźieć chćieli. Skoro się dowiedźieli gdźie był Paw, prósili Małpy dawno służącey w tym pałacu, ażeby o przybyćiu ich oznaymiła, co Małpa z niewypowiedźianą grzecznością

ścią wykonała. Oznaymienie to podobałoſię Pawiu, ktòry to poſelſtwo miał za nayſpobnieyſzą okazyą dania ſię poznać.

Przyimował on tych wſpoł braci ſwoich na obſzernym dźiedźincu przyzwoitym mieyſcu chwały ſwojey, o ktòrą on na ten czas pięknośćią i blaſkiem ſwych piòr certował z iaſnośćią promieni ſłonecznych.

Ale choćiaż widowiſko doſyć było piękne zapatrywającym ſię na Pawia, na nic ſię iednak w tym raźie nie przydało. Naydoſkonalſze rzeczy dependuią od okoliczności mieyſca i ſwiadkow. Wzrok zazdośći ieſt iadem wſzyſtko zarażającym, ieſt wzrokiem Bazyliſzkowym.

Ptacy zazdrośćią i gniewem barźiey aniżeli inſzych czaſow zdięći przećiwko pięknośći Pawia, ktòry ſię zdawał z nich naygrawać, zaczęli mu ię przed nimże ſamym uwłaczać z wielką zawziętośćią. Wieſzże ty? pełen nadętośći i naypodleyſzy ze wſzyſtkich

ſtkich Ptakow! wieſzże? co tu nas przyprowadza z woli Senatu latającego? oto ażebyſmy ćię przeſtrzegali, że wſzyſcy niezmiernie gorſzemy ſię z twego pyſznego upiękrzenia ſię; tak albowiem mianować trzeba to dźiwackie piòr twoich ułożenie. Na cóż ta dumna oſobliwość? ażebyś ty ieden miedzy Ptaſtwem tak ſię z piorkami twojemi rozwodził, choćiaż to ſamo niezliczona liczba innych z większym uczynić potrafi honorem? wſzakże ani Czapla nie pragnie, ażeby zefiry chwiejący ſię iey czub unoſiły, ani Struś nie chce ſię z ſwojemi piorami popiſywać. Rozkazujemy ći tedy, ażebyś pior twoich więcey nieroſkładał, a to dla tego, ażebyś ſię nie zdał chćieć być oſobliwſzym. Ten roſkaz śćiąga ſię do właſnego twego intereſſu; albowiem gdybyś ty mniey miał pozoru, a więcey gruntu, poznałbyś, że uſiłując pięknym ſię pokazać, czyniſz grymas, ktòry ćię barzo ſzpeći. Chełpliwość ieſt niedoſkonałością

przy-

przyzwoitą podłemu poſpolſtwu, pochodźi z głupiey prożnośći, ta zaś z niedoſtatku rozumu, na nic ona więcey nie ſłużу, iak tylko na wprawienie nas w pogardę u ludźi rozumnych, ktòrzy iey ćierpieć nie mogą. Skromność i pomiarkowanie ubeſpieczają zacność każdego, ieſt to ię na niebeſpieczeńſtwo wydać z nią ſię popiſywać; rzetelność polega na ſobie ſamey, nie potrzebując pomocy okazałośći. Jednym ſłowem ieſteś ty wyobrażeniem bogactwa, nie ieſt zaś rzecz mądrym przyzwoita, owſzem głupich ieſt zniemi ſię przed każdym ogłaſzać.

Na tę uſzczypliwą przeſtrogę Ptak Junony ſtanął, nie wiedząc co miał odpowiedźieć, wkròtce iednak przyſzedłſzy do ſiebie z owego pomieſzania i zadumienia zawołał: O chwało! nie przychodźiſz do nás, tylko od obcych! O! wzgardo! zawſze ćię od bliſkich naſzych potykamy. I iaż to? ktòry dla mojey wrodzoney a nie wy-

ſzuka-

ſzukaney piękności odbieram pochwa-
ły ludzkie, ćierpieć będę nieſpokoyn
i uwłaczające Wron i Srok języki
Czemuż nie potępiają we mnie tylk
ſamę okazałość, a nie piękność oraz
Alboż Niebo, które mi iedno pozwa-
la, zabrania drugiego? Mądrość ie
umieć ſię pokazać przyzwoićie: umie
i umieć pokazać to, co kto umie, ie
to moim zdaniem być dwojako doſko-
nałym: trochę okazałośći więcey cz
ſtokroć waży, aniżeli naygruntownie
ſza doſkonałość utajona. Na cóżb
ſię zdały dźiwne natury ſkutki, gdy
by w wiecznych były zagrzebione ći
mnośćiach? gdyby Słońce grubem
zawſze zaćmione było chmurami
gdyby złoto zawſze w wnętrznośćiach
źiemi zoſtawało? gdyby drogie kamie
nie leżały zawſze na dnie morſkim?

Ledwie te oſtatnie ſłowa ſkoń-
czył Paw, zaczął na tych miaſt wſpa-
niale roſpośćierać całą piękność piór
ſwoich nie mogła ſię na ten czas
wſtrzymać zazdrość, ale z całym ſwo

im

im gniewem wybuchnęła. Miany był u ptakow ten Pawia postępek za zniewagę uczynioną ich przestrodze; wszystkie tedy w jednymże momencie rzucili się do niego; jedne mu zabiegały w oczy, chcąc je wyłupić, drugie wpadały na grzbiet, chcąc mu wszystkie piòra powyrywać, tak dalece; że nigdy w większym jako na ten czas nie znaydował się Paw niebeśpieczeństwie. Ten przypadek tak wielkim go przejął strachem: że odtąd i po dziś dźień chrapliwego głosu, ktòrym się teraz od innych Ptakow ròżni, pozbyć się nie może. Z tym wszystkim nie zaniedbywał o swoim myślić ubeśpieczeniu; do czego nie widział innego śrzodka jak tylko ten jeden, ktòry w podobnym razie od naysłabszego pospolicie bywa używany, to jest: wołał całemi siłami wzywając Niebios i ziemi na pomoc; co też wzajemnie nieprzyjaciele jego z swojey strony czynili, áżeby on nie był słyszany. Na ten krzyk i szelest zbiegło się wiele ptakow, i

zwie-

źwierząt w tym mieyſcu będących Lew, Tygrys, Niedźwiedź, i dw Małpy domowe w pałacu bogacz przybyły na pomoc ſwojemu koled którego między innemi głos rozeznał na krakanie Krukow i Srok przybie z pola Wilk i Liſzka, rozumieiąc, rzecz była około padła; Orzeł naw który podobno był uchybił połow ſwego, pomnożył zgromadzenie, k dy ſię go naymniey ſpodźiewano.

Na ten czas Lew użył powagi ſw jey dla uśmierzenia zwady, i jawn ſię oświadczył, iżby miał za rzecz w ce ſobie przyjemną, widzieć tę zw dę zakończoną z upodobaniem ob dwu ſtron, nakazując jedney z ni pomiarkowanie, a drugiey milczen Dochodził on z niektórych ſłów z zdrości, które jey wyśliznęły ſię, ona winną była, i podły wyſtępek prz krywała płaſzczykiem cnoty. Rad jednak ażeby oſądzenie tey ſpraw było komu trzeciemu zlecone; ten rząd doſtał ſię Liſzce ſtworzeniu m dre-

dremu, dowcipnemu. Zgodziły się obie strony na Sędziego, i przysięgły że miały przyjąć cobykolwiek on postanowił. Liszka użyła wszystkich sposobow frantowstwa swojego, ażeby się wszystkim przypodobała, áżeby pochlebiła Lwowi bez urazy Orła, i uczyniła sprawiedliwość unikając wszelkiey do poważnienia się z kimkolwiek przyczyny. Jest kwestya (rzekł Sędzia) między naybiegleyszemi Politykami, jeżeli pożytecznieysza jest rzetelność, ániżeli pozor. Pewna jest iż częstokroć wielkie w sobie samych rzeczy prawie niczym się zdają, á z przeciwney strony małe zdają się być wielkiemi. Z tey maxymy taką ja wnoszę konkluzyą: że częstokroć pozor pożytecznieyszy jest aniżeli rzeczywistość. Pozor jest to niby przydatek, ktòry prożne mieysce zastępuje, i niejakaś ozdoba gruntowności. Przydaje on szacunku wszystkiemu co podzmysły podpada, á więcey nierôwnie przymiotom umysłu, byle tylko stosowa-

ny był do okoliczności i oſob. N ten czas dobrze przyſtoi pokazać ſ z talentē ſwoim, ponieważ czas prz ſzedł ukazania ſię.

Znaydują ſię ludzie mocno eſt mowani z mierną doſkonałością, i któ rychby za cud miano, gdyby jey wi cey w jednym mieli ſtopniu. Dzie ſię zaś to dla tego, że umieją okaz łość złączyć z rzetelnością; inni prz ciwnie, ktòrym na tey ſztuce zbyw tracą zawſze znaczną część ſwojey d ſkonałości. Bez wątpienia przyzn trzeba, iż pozor koniecznie potrzebn jeſt, i drugą daje niejakąś rzeczom ſtotę, Mòwię albowiem o rzeteln doſkonałości, na ktòrey ſię pozorno gruntuje, bez niey zaś pròżnym j cieniem, ktòrym poſpolſtwo ſamo m że bydź omamione; ale rozumni dzie z tego żartują: naprzykład n ktòrzy mają zbyteczną chętkę popi wania ſię z mądrością ſwoją. cóż tedy im przytrafia? oto że ſię barzi wydają z ſwoją niewiadomością, k

rą

rą sami jak przez trąbę ogłaszają, ściągając zelżywą na siebie hańbę, od któreyby ich skromne ochroniło milczenie.

Na ostatek nic nie powinno bydź mniey wyszukane nad pozor, ponieważ żadna rzecz nie może się barziey przybliżać do próżności. Jest dosyć trudna ukazać się, á nie bydź naymniey podeyrzanym o szukanie chluby swojey. Jak wielkiey trzeba ostróżności, ażeby dając się poznać, nie obrazić przeciwnikow, albo słabego umysłu ludzi. Jako ciało powinno się wstrzymać od wszelkiego zbytku, ażeby w zdrowiu było zachowane, tak podobnym sposobem umysł powinien się wszelkiey wystrzegać przysady, áżeby honor był utrzymany; ten rodzay wstrzemięzliwości umysłu rownie nam jako i ciało jest potrzebny. Doskonałość, ktora się zbytecznie wydaje, podobna jest do kwiecia delikatnego, ktòre złośliwe nagaba powiewanie i z pięknośći wyzuwa.

Żebyśmy dobre o sobie sprawili rozumienie, dosyć jest czasem kilka słów przyzwoicie powiedzianych, niby to nie umyślnie, czasem dosyć jest zachować w pewney mierze milczenie i rozumnie dyssymulować; ta rostropna baczność nie tylko nie ćmi doskonałości, ale owszem jasnym jey jest dowodem dla tych, od których bydź znanym wiele waży, to jest, którzy maią gust i rozsądek.

Zapewnie wielki jest kunszt rozumu, umieć przez połowę tylko pokazać swoje talenta: tym sposobem nie zbywa nigdy na gruntownych rzeczach do pokazania się, kiedy potrzeba tego wyciąga, pomnaża się estymacya u drugich, ponieważ zachowano to, co jey większy co raz pochop daje; na koniec utrzymuje się z chwałą nadzieja wszystkich przyzwyczajonych widzieć w nas zawsze zostawione niby na odwodzie przyczyny naszey wziętości.

Przystępuję teraz do sprawy dzie-

siey-

ſieyſzey. Takie jeſt zdanie moje, iżby to był gwałt nieſłychany dla Pawia, zoſtawić mu ſwoję piękność, zabronić zaś jey ukazywania, do czego przez wdzięczność ku przyrodzeniu jeſt obowiązany. Z drugiey ſtrony nadaremnieby mu zakazywano rozpościerać ſwoje piora, byłoby to toż ſamo, co zakazać aby nie tchnął powietrzem: tak mu jeſt niepodobna bydź ukrytym, jak jeſt niepodobna nie bydź Pawiem.

Otoż moim zdaniem ſzczegulny i ſkuteczny ſpoſob pogodzenia tych rzeczy ten jeſt: przykazać pod naywiękſzemi karami Pawiu, ażeby ilekolwiek razy piękne ſwoje rozpoſtrzeni piòra, zaraz na ſzpetność nog ſwoich oczy obracał. Ręczę ſię, że ten upokarzający widok nie pozwoli mu unoſić ſię próżnością. Wſzyſcy przypadli na zdanie Sędziego, na które i Paw przyſtał. Zgromadzone zaś zwierzęta na rozſtaniu ſię ſwoim wyſłały jednego z nayprzednieyſzych ptakow do mądrego Ezopa; proſząc go, áżęby niniey-

ſzy Apolog w liczbę ſwoich przyjął

ROZDZIAŁ XIV.

O humorze lub fantazyi,

SATYRA.

Człowiek prawdziwie wielki i dzie-
ny nie idzie za powodem hum-
ru, nie poruſzonym jeſt i ſtateczny
w pośrzodku tak obmierzłego zami-
ſzania, przytomny zawſze ſobie, uw-
ża ſkłonności, w ktòrych zoſtaje,
zawſze ſobą ſamym władnący umie ſ-
im oprzeć, ſkoro poſtrzeże, iż ſą prz-
ciwne rozumowi. Ta baczność na ſw-
je poruſzenie, i to panowanie n-
ſwoim humorem jeſt ſkutkiem ſu-
wey mądrosci, i niezwyczayney ſt-
łości umyſłu. Lecz większa część l-
dzi nie czyni uwagi nad ſwoim hum-
rem, owſzem rozumiem że go więk-
ich część nie poznaje.

Jakożkolwiek bądź, nietylko się nie starają áżeby go uskromili, ale owszem polegają na nim, i są jego niewolnikami: sromotna niewola! ktòra wprawia ich w tysiączne kontradykcye bądź względem innych. Uporczywie oni dzisiay utrzymują, co jutro zbijać żwawie będą; pogardzają w wieczor tym, co z rana poważali: lecz mylę się, mniey im zaiste trzeba czasu na odmienienie zdania swego: w jedneyże godzinie z wesołości przechodzą do smutku, z pieszczot do grubiaństwa, z przyjemności do dzikości, z pochwały do satyry, z łagodności do gniewu, z rozsądku do głupstwa.

Może się kto mnie spytać, jeżelim widział ludzi humoru tak niestatecznego, odmiennego i tak rożnego? odpowiem, iżem wiele ich widział w rozmaitey kondycyi. Sąż to chymery? tak jest, ale są to chimery żyjące, i rzetelne; ponieważ ci ludzie mają w sobie złączone rzeczy, ktòre się zdają bydź przeciwne, i ktòre, lubo są prawdziwe,

są

ſą jednak niepodobne. Podlegli we wſzyſtkim humorowi, á przez to z nim zgodzić ſię nie mogą ci, nie mogą przez całą jednę godzinę być jednoſtaynemi; pòty tylko ſą ſtałemi pòki ſtały w nich jeſt humor, á to jeſt ſtan ſzaleńſtwa, albo bliſki tego.

Jakże tedy poſtąpić z temi humoryſtami? rozumnie trzeba, odpowie mi kto: lecz kiedyż proſzę, rozumem ſię ci ludzie rządzą? Jeſt to Epocha niepewna, na ktòrey polegać nie można, czyli raczey jeden z weſołych momentow, ktòre z trudnością im mieć przychodzi, ażeby mogli użyć rozumu. Naylepſzy moim zdaniem śrzodek jeſt, zoſtawić ich w odmienności ſwojey, niech budują i ruynują pòki ſię im podobać będzie. Ze influencye mieſięczne niemi rządzą i każą im na tę lub ową ſtronę tak i owak mòwić, nam nic do tego. Pod czas konſtellacyi Saturna, wſzyſtko za fałſz mieć będą, a pod czas konſtellacyi Jowiſza wſzyſtkiemu uwierzą.

Rzą-

Rządzić ſię fantazyą jeſt dwojaka niewola: jedna ſerca, á druga umyſłu, ſtan nędzny, z ktòrego bardzo trudno wyniść; ponieważ uprzedzić go nawet nie można bez uſiłowania i pracy. Z tym jednak wſzyſtkim żadney rzeczy zaniedbywać nie należy dla zatrzymania tey powodzi, chociażby naybarziey ſzerzyła ſię. Trzeba z początku przewieść na ſobie, ażeby raczey zoſtać w obojętności, ániżeli czynić co przez humor: ſkoro poſtrzeżony będzie, iż ſię przybliża, trzeba ſię rozerwać, i zawieſić ſwoje zdanie, aż ten dym przeminie, ażeby nie zatłumił światła rozumu. Potrzebny w prawdzie jeſt gwałt dla ſprzeciwienia ſię tym ſpoſobem humorowi, i dla zatrzymania jego w biegu; lecz licho, ktòre tak ſzkodliwe ſprawuje ſkutki, czyliż niegodne jeſt wſzelkiego ſtarania i uſilności naſzey? chociażby naynieprzyjemnieyſze, i naygwałtownieyſze było lekarſtwo, odważamy ſię używać jego, kiedy jednym jeſt ſrzodkiem, od ktòre-

rego zawiſło uleczenie.

Na oſtatek ludzie ktòrych charakter zawiſł na humorze, wſzyſtkim ſą nieznośni, ſą utrapieniem ſpołeczności, ſą przeciwnikami ludzkości, dobrego guſtu, i tego wſzyſtkiego, co umyſły rozumne kontentuje; ſtają ſię zaś obrońcami złego rozſądku, ponieważ taki jeſt ich humor. Niechay kto w dyſkurſie wzruci jaką rozumną i poważną propozycyą, znaydą oni zawſze w tym punkcie śmiechu godną wątpliwość, i nieuwagi pełną trudność. Niech kto co mòwi, powſtaną natychmiaſt; i będą zawſze przeciwnemi, gotowi bronić zdania nie zezwalającego, dla tego ſzczegulnie, że uprzedzeni ſą w zdaniu potwierdzającym. Gdyby pierwſi zaczęli mòwić, broniliby uporczywie tego, co w uściech drugich zbijają, A chociaż kto uſtąpi im placu batalii przez potrzebną częſtokroć powolność, nie przeto większy z nich odnieſie pożytek. Rzucą ſię na ten czas na odwrot, i będą bić przeciwko

wła-

właſney opinii, płacąc tą nieſfornością wzgląd, ktòry miano na ich ſłabość. O jak wielce pomieſzany jeſt rozum w takich ludziach, nieſtety! choroba ich bardziey jeſt nie uleczona, áńiżeli prawdziwe ſzaleńſtwo! ſzaleni nawet nie ubliżają nam jakieykolwiek wdzięczności, kiedy pokazujemy, że w ich wchodziemy wizye, albo przynaymniey nie tak ſię nam ſrogiemi ſtawią, lecz fantaſtycy ſtają ſię gorſzemi, owſzem ſzaleńſzemi przez naſzą dla nich powolność. Wierzyćże temu, że całe ſą narody, w ktòrych ta śmieſzna panuje ſkłonność? nic pewnieyſzego. Ale my o żadnym takim narodźie w ſzczegulności nie wſpomniemy, doſyć nam żeśmy przeſtrzegli, áżeby na to miano baczność. Jakożkolwiek jeſt, kiedy kto trefunkiem przeſtawać będzie z jakim dziwacznym fantaſtykiem, zadziwi ſię nad częſtym j-go głupſtwem. Z tym wſzyſtkim to podziwienie nie powinno mieſzać człowieka rozumnego, uważa on ſpokoynym u-

my-

myślem nieuważne popędliwości takiey osoby, i nie obawia się potym wdać się z nim w rozmowę, pytać się go, a nawet i drażnić go niejakoś, áżeby z nieprzyjemnego spotkania się uczynił wesołą rozmowę. Skoro się zaś fantastyk pocznie mu przykrzyć, umie on wyrwać się z tłumu przez uczciwe i pełne ludzkości zbycie i oddalenie się. Ale daymy to, że dway tacy odludkowie wadzą się z sobą. Strzeż się tedy, ábyś nie szedł na żadną stronę, uważay tylko, á gdy ci dway wojownicy mieć będą zagrzaną imaginacyą: jak się przytrafia, i o lepszą grać poczną, upewniam cię, iż będziesz widział scenę bardzo pocieszną.

Lecz wszystko zważywszy, trudno mi wierzyć, ażeby znaydowali się na świecie ludzie humoru tak jednostaynego, iżby się żadna w nich nie pokazała odmienność: Widziemy i słyszemy wiele rzeczy, ktòre tak mocno i tak często rozum obrażają, że

na

na ten czas pierwſze gniewu poruſzenie łacno ſię wzbudzi, i prętko ſię wynurzy. Ale nie to jeſt, co nazywam bydź fantaſtykiem! owſzem przez to ſamo, że kto jeſt rozumnym, nie zwykł ſłuchać bez niejakiegoś poruſzenia tych daleko pomkniętych dziwactw; inaczey byłyby one przyjęte, i ze wſtydem rozumu umocnione. Bydź fantaſtykiem, jeſt to dependować od ſwego humoru, i za jego iść powodem bez żadnego względu, comem już nazwał poddańſtwem i niewolą. Jeżeli zbywa na doſtatecznym rozſądku do poznania tey ſzkaradney przywary, tym bardziey zbywać będzie na odwadze do poprawienia ſię w tey mierze. Przetoż tacy ludzie nietylko nie chcą poznawać, czym ſą w rzeczy ſamey, ale owſzem niechcieliby ſiebię zamienić za człeka nayuczciwſzego, nayrozſądnieyſzego i nayłaſkawſzego na świecie. Przyſtępują oni do konwerſacyi z tymże ſamym umyſłem z ktòrym umni Filozofowie przychodzą na dy-

ſputę;

utę; powiękſzają wſzyſtko, wſzyſtkiem przeczą, że wſzyſtkiego ſię naśmiewają, bardziey nieużycie, ániżeli hardźi nie odſtępują od tego, czego ſię chwycili, áż całą żòłć złośliwego humoru ſwego wyleją. Ale nierównie gorzey będzie, jeżeli oni mają jakiekolwiek światełko nauki. Na ten czas nie będąc tylko Bakałarzami w naypodleyszey umiejętności, ſtaną ſię Licencyatami ladajakiego rozſądku i Doktorami w dziwactwie. Takie ſą ſkutki humoru, kiedy kto nie ma tyle przezorności, ani tyle odwagi, ażeby go poſkromił.



ROZDZIAŁ XV.

O człeku, któremu nie zbywa na prędkim i ſzczęśliwym obrocie.

Pioruny były pewnym orężem, który rego zażywał bajeczny Jowiſz, gdy chciał w jednym momencie poka-

zać

zać moc swoję nad śmiertelnemi Tym orężem pokonał zbuntowanych Olbrzymow, albowiem prętkość Matką jest rychłych sukcessow. Orzeł, ktory z bystrym lotem wzbija się aż pod słońce, nosił pioruny Jowisza; ten zaś Minister Bożka grzmotu, jest wyobrażeniem wielkich dowcipow, ktorym wspaniałość i obrotna prętkość w przedsięwziętych dziełach jest przyzwoita.

Są umysły, ktore nic dokazać nie mogą bez długiego myślenia, inne zaś są, ktorych pomyślny sukcess jest skutkiem pierwszey ich myśli: Tych ludzi naśladować prawie niepodobna, tamci zaś wzorem są do naśladowania. Rzecz dosyć jest prędka, kiedy dobrze zrobiona, mawiał pewny Mędrzec. Nie roztrząsamy bynaymniey w jakimkolwiek dziele czy mniey czy też więcey czasu na to łożono, ale uważamy doskonałość, z ktorą jest wykonane, i to jest po czym miarkujemy jeżeli mniey albo więcey powinniśmy one szacować. Względem czasu, kto-

ry

ry wykonanie dzieła zabrało, jeſt t
okoliczność o ktòrey nie wiemy, a
bo zapominamy, doſkonałość tylk
ſama jeſt tą rzeczą, ktòra ſię beśpie
cznie daje poznać w każdym dziele
i ktòra zawſze trwa.

Ale według poſpolitego trybu c
ſię prędko ſtaje, nie długo ſię utrzy
muje, i mało trwa, iż ſię zbyt rychl
zakończyło. Naypierwſze owoce rza
ko ſą tak dobrego guſtu, jak inne,
nie konſerwują ſię: ſą to, że tey u
żyje Metafory, naymłodſze dzieci Sa
turna, ktòre dla tey przyczyny łatw
ich Ociec pożera. Jeżeli tedy kto ch
áżeby dzieło naprzykład rozumu w nay
odlegleyſzey pamiętne było potomno
ści, nie trzeba go zapewnie nagli
dla uczynienia go nieśmiertelnym: n
jeſt to za wiele śmiertelnym nie je
to za wiele podobno łożona część je
dna życia na ſkończenie jego, á dru
ga na wydoſkonalenie.

Z tym wſzyſtkim ponieważ ſz
cować zawſze trzeba, co jeſt dobre

go

go w ſobie, zdaje ſię, iż dwojaki ſzacunek przynależy dobremu, chociaż prętko zrobionemu lub powiedźianemu. Sukces w tym rodzaju dobra wyćiąga dowćipu żywego i ſzczęśliwego: dwie rzeczy z ktòrych każda godna ieſt ſwego ſzacunku, kiedy ſię iedna od drugiey nie oddźiela. Niektorzy zaſtanawiają ſię długo w ſwych myślach, i doświadczają, że myśli ich ſą daremne; inſi zaś trafiają zawſze do celu, nawet nic o tym pierwiey nie myśląc, żywość ich zaſtępuje mieyſce naygłębſzych reflexyi, to, co im na myśl przychodźi, rowna ſię z naydluższym rozmyślaniem. Nie maſz dla nich nieſpodźianych okoliczności i podeyśćia, przytomność umyſłu, ktorą mają, ſtaje im za naywiękſzą przezorność.

Wrzucają oni w dyſkurſie tyſiączne rzeczy dowćipnie powiedźiane, albo też podają w radźie tyſiączne nowe ſpoſoby, ktore tym barźiey wydają ſię, im mniey ſą od nich przygotowane.

 wane.

wane. Ta łacność dowćipu czyni nay-
większą ozdobę w każdey rzeczy, bez
długiego namyślenia uczynioney, i cho
ćiażby naymnieyſza była, częſtokroć
iednak barźiey bywa eſtymowana ani
żeli wielkie dźieło, około ktorego u
śilnie pracowano. i to ieſt dla czego
dźieło małe w tymże ſamym czaſi
przedſięwźięte i wykonane ſprawu
podźiwienie, i częſtokroć barźiey ſi
podoba, niżeli dźieło wielkiey wa
od długiego czaſu ułożone.

To przyſłowie Karola V. *Czas*
Ja warćiſmy dwòch ludzi, ieſt zupe
nie rozſądne, ale nic w ſobie oſob
wego nie zamyka: rzecz nie poſpoli
ieſt wyſtarczyć wſzyſtkim bez pom
cy czaſu. Kto zaś mianuje cza
mianuje wſzyſtko; iednym ſłowem:
dę, przezorność, okazyą, wczeſno
rzeczy &c. Nie ieſt że to tyle zaſtawo
i tyle praw nabytych do zakończe
pomyślnie intereſſu? Lecz żyw
ſzczęśliwy dowćip, ktòremu ka
przypadek w ſukces ſię na tych mi
obra-

obraca, ieſt niby dźiedźicem bogatey maiętnośći, ktorey wedle ſwego upodobania zażywa dochodow. Ale oprocz tego zamyſły, ktòre porodźiło rozmyślanie, ktore umiarkowała roſtropność; ktore oczekiwanie do ſwey pory przyprowadźiło, ktorym okoliczność dopomagła, na czym ſię na oſtatek kończą? oto upadaią w wykonaniu. Z przećiwney ſtrony żywość, iaką ia rozumiem, czyni na tych miaſt cuda tam, gdźie naygłębſza powolność i nayrozumnieyſza obojętność uſtaje, i niczego nie dokazuje.

Wiem ia, że poſpolićie treſunkowi przypiſuią chwałę tych prętkich ſukceſſow, ale ieſt to czynić krzywdę byſtrości rozumu, ktòra ich ieſt zrzodłem, ſame chyba umyſły poſpolite i zawiſne nie będą iey tego pozwalać honoru. Na oſtatek ta doſkonałość właſna wielkich ludźi nie może być ſkutkiem ſztuki, powinni ią oni przyrodzeniu, ktòre ich z wyborney uformowało materyi. Sztuka nie ma mieyſca,

ſca, gdzie ſię reflexya zaledwie znayduje, i tylko ſię co pokaże: zbyteczna łacność poymowania rzeczy przychodźi na pomoc, kiedy nie ma czaſu nad nami ſię bawić, ſzczęśćie zaś ſtawia na umyśle te rzeczy, kiedy nie myślono o ich okazyi.

Na ten czas używamy tey mocy, ktorą mamy nad ſobą dla pośpieſzenia dźieła bez porywczośći, i ufamy w doświadczonym naſzym ſzczęśćiu, ażebyśmy ſię w ſprawie ſamey nie zmieſzali. W takowym ſtanie byſtrość rozumu będąc ſpokoyną, lubo zawſze rownie żywą, przebywa przeſzkodę prędzey aniżeliby ią mogł uważyć lud poſpolity.

Przetoż wielki człowiek nie wątpi ućiekać ſię do ſwojey ſzczęśliwey żywośći w naytrudnieyſzych zamyſłach, owſzem trudnośći ſą celem i pokarmem iego dowćipu obrotnego: każda przeſzkoda wzbudza iego przezorność podobnym ſpoſobem, iako niebeśpieczeńſtwo dodaje odwagi

dziel-

dźielnym ludźiom. Jak wielu ieſt, ktòrzy nigdy lepiey nie mòwią, iak kiedy im żywo dogrzewają? Jak wielu, ktorzy nigdy nie unikają ſideł, iak kiedy naybarźiey ſtarają ſię ich w śidła uwikłać? Im bliżſze ieſt niebeſpieczeńſtwo tym prętſzey rady potrzebuje; w tych okolicznośćiach daje ſię czuć w wielkim człeku niejakiś rodzay walczki, ktòra pomnaża ſiły iego przezornośći, ktòra mu poleruje rozum, i zachęca go do czynienia roſtropnie.

Znayduje ſię w tey mierze ròżność w umyſłach, ktorey nie można pojąc przyczyny: iednym każde ſłowo na prętce wymòwione dobrze ſię udaje, a o czym długo myślili, na nic ſię nie zda: drugim co nie przyidźie na ſamym początku, nigdy nie przyidźie, niczego ſię oni po ſobie ſpodźiewać nie mają myśląc, czas ich upłynął bez powrotu. Ale też z drugiey ſtrony wiele im rzeczy na myśl przyidzie w oka mgnieniu, a tak obfita żywość nadgradza im to, czego wſzyſtkie uwagi

i myślenia przydaćby niepotrafiły.

Na ostatek można w powszechności powiedźieć, iż rzecz, na ktorą się niegotowano, w iakimkolwiek ią chcąc brać sensie, przynosi częstokroć wielkie pożytki swojemu sprawcy, nielicząc podźiwienia, ktore za niemi idźie. Rozsądna decyzya na prętce uczyniona dała Salomonowi imię mądrego, i uczyniła go strasznieyszym, aniżeli wszystka iego potęga i bogactwa. Alexander i Cezar osądzeni są za dwòch godnych Synow sławy; pierwszy dla iedney żywey akcyi, drugi dla rostropney powieści. Alexander, iż rośćiął węzeł Gordyiski, ktòregoby daremnie rozwiązać usiłował; Cezar, iż rzekł upadaiąc, nie iest to upadnienie, ale wźięćie possessyi. Dla tych dwòch osobliwszych rzeczy były im iednemu po drugim całego świata rządy oddane. Lecz ieżeli iedna żywa odpowiedź nam się podoba, wykonania rychłe powinne w zadumienie nas porywać. Ta szczęśliwa szybkość co do

sku-

skutku znaczy wielką sprawność w przyczynie, wielki obròt co do projektu, niezmierną zaś mądrość w prętkim srzodkow obmyśleniu. Przetoż żywość dowćipu, ktòra prezyduje i rządzi tym wszystkim, tym iest dźiwnieysza, im pospolicie daley są od siebie żywość i gruntowność, skwapliwość i rostropność, dowćip i rozsądek, imaginacya i rzeczy sprawowanie, nierozmyślność i ostrożność. Ta doskonałość aczkolwiek rzadka istotna iest Wodzom woyskowym; przypisuje się im ona, albo przynamniey tak wszyscy rozumieją, że im namniey nie zbywa iako na przyzwoitey ichże własności Jakoż w rzeczy samey wszystkie niemal ich zamysły i sprawy są z rodzaiu rzeczy porywczo wykonanych i nie przygotowanych. Trafiają się w obleżeniu lub w potyczce tysiączne przypadki, ktorym żadna przezorność zabiedz nie potrafi, o ktorych sam nawet nieprzyjaciel nie myślił, i z ktorych on naypierwszy zostaje prze-

 rażo-

rażonym; ieſt to oczewiſta i nagła okazya, ktòra przymuſza Wodza do myślenia bez odwłoki, dowćip iego pełen żywośći i ſzczęśliwy powinien przynieść zwyćięſtwo.

Co ſię śćiąga do Monarchy, przyſtoi mu wiele myślić, czas potrzebny do przyprowadzenia rzeczy do doſkonałey pory ieſt w ręku iego, doſtojeńſtwo, na ktòre go wyniosła Opatrzność, nie tak ſię mocą, iako raczey radą utrzymuje; myśli on o całym Panſtwie, wſzyſtkię iego ſprawy ſą to niby tyleż krokow do ſzczęśćia lub nieſzczęśliwośći ſwoiego ludu, wſzyſtkie zaś iego błędy ſą niejakoś wieczne, ponieważ złośliwa tradycya podaje do wiadomośći naſtępujących wiekow, choćiażby o nich milczała Hiſtorya. Jednym słowem dźieła Monarchy ſą wſzyſtkie iakby powſzechne; albowiem wiele mogą w umysłach wſzyſtkich ludźi partykularnych, z tey przyczyny roſtropność iego nie powinna gardźić radami wezwaney na pomoc roſtropnośći.

ROZ-



ROZDZIAŁ XVI.

O Oſobliwośći.

SATYRA.

BYła z początku przyczyna uwagi dla mądrych, a śmiechu dla drugich widźiana, Diogeneſa, z latarnią krążącego we dnie po ulicach Miaſta, gdźie ſie naywiękſzy tłum ludźi znaydował. Lecz ten uczynek prawie był powſzechnie chwalony, gdy Filozof przyczynę iego opowiedźiał. Szukam (rzekł) ludzi, pragnąc ćiekawie znaleść ich, ale oni ſą względem mnie niewidomi, żadnego człeka znaleść nie mogę. Co zacz (odpowiedziano mu) ći ludźie, ktòrych ci ukazują nie ſąż to ludzie? bynamniey, odpowiedźiał Diogenes; ſą to Figury ludzkie, ale nieprawdźiwi ludzie. Ten Filozof

uważał w ludziach to, co się sprzećiwiało iego rozumowi, o insze rzeczy cale nie dbając.

Są w prawdźie niedoskonałośći, ktore się barźiey wydają, iako też nie mniey i cnoty, ktòre się barźiey ukazują, te przynoszą nam chwałę, tamte wzgardę u wszystkich: Ze wszystkich zaś niedoskonałośći, ktòre naybarźiey biją w oczy osobliwośći względem charakteru swego, zdaje mi się bez wątpienia być naypierwszą i panującą względem liczby tych, ktòrzy iey są podlegli. Własność tey niedoskonałośći iest być tak niepodobnym do siebie samego, iż to iest być, że tak powiem niejakimś Hermafroditem, i rzeczą z rożnych przeciwnych sobie części złożoną, ktòra się opisać nie może. Co się tycze tych, ktorzy podpadają tey niedoskonałości, mnòstwo ich tak iest wielkie, iż trzeba liczyć sto za iednego, ktòry iey nie podlega.

Choćiażby ludźie smieszni, ktòrych

cały świat ieſt pełen, razem uſtali, oſobliwość ſama iedna nagrodźiłaby tę odmianę, ktoraby ledwie co była znaczna, tak wielką ieſt śmiechu materyą ta niedoſkonałość. Zdaje ſię zaprawdę, iż oſobliwość umyślnie ſobie za cel i koniec zakłada, a przynaymniey ieſt on gruntem, około ktòrego ona pracuje, i czego ona ſzuka z uſilnością we wſzyſtkim. Jakoż znam ja wielu, ktòrzy chcieliby, gdyby można było, nie mòwić gębą dla ròżnienia ſię od ludzi poſpolitych. Còż tedy w tey podłey potrzebie czynić? będąc oni mòwić, ale nie tak jak drudzy, ktòrych przynaymniey w ſpoſobie przewyżſzą. Jaki zaś ten jeſt ſpoſob? oto utrzymać ile mogą głos ſwòy, ściſkać wargi i ſłowa przekąſywać, z ktòrych żadne nie wyidzie z uſt ich bez przymuſzenia i w całości. Opròcz tego mają oni oſobliwſzy jakiś akcent, ktòry im ſamym tylko jeſt przyzwoity, formują ſobie udzielny Dykcyonarz, udzielny język, albo raczey Rodacką

ja-

jakąś mowę z drogich słòw złożoną, ktòrych w każdey rzeczy używają, ktòre nie mogą się zdać na nic inszego, chyba na wyrażenie jakiego bałamuctwa. Na ostatek nie mòwią oni, ale bełkocą i szczebietają dla tego, żeby do nikogo nie byli podobnemi.

Inszy rodzay nie mniey śmiechu godny jako i pierwszy jest tych, ktòrzy dobrowolnie stają się nieprzyjaciełami własnego swego gustu, sakryfikując go bądź w pokarmie, bądź też w napoju. Nie pochodzi to ani z cnoty, ani też z rozumu, ale z osobliwości, że oni uymują sobie to co z przyrodzenia lubią. Dziwackie umysły, ktòre się nie tkną rzeczy, kiedy się wszystkim innym podoba. Prosić zaś będą o jaką niesmaczną potrawę, ktòrą nazywają Ambrozyą i Bogow pokarmem, porzucą naylepsze i naywyśmienitsze wino, á będą się zalewać wodą, ktòrą mianują smaczną, przyjemną, ochładzającą, zdrową, i Boskim Nektarem.

Tym sposobem wynayduią oni codziennie jakieś dziwactwo, żeby się barziey á barziey osobliwszemi pokazali; trzeba zaś przyznać, iż się im to barzo dobrze nadaje. Nik albowiem przysmakow ich nie używa, przez co dostępuią oni tego, iż miani są za nayosobliwszych z ludzi. Z tym wszystkim potrzeba albo własny ich gust zdradza, częstokroć ich szaleństwo, mimo wszelkie zabiegi do utrzymania się przynim czynione. Lecz na ten czas jeżeli oni chwalą dobroć rzeczy, żałuią, iż jest bardzo pospolite według nich tey rzeczy używanie.

Przychodzi mi na pamięć osobliwy tego dowod wzięty z jednego naydoskonalszego w tym punkcie Originału. Napiwszy się starego wina, ktòre za naydelikatnieysze sądził, nie mògł na sobie przewieść, ażeby nie zawołał: jaka szkoda, że naywyśmienitszy na świecie likwor, nie jest nieskończenie rzadki, byłby jedyną w życiu moim pociechą, gdyby się go nikomu

więcey oprocz wielkich ludzi pić ni
godziło.

Jeſt rodzay oſobliwości, jeżeli
tak mianować można, o ktòrą ſię ſt
rać uſilnie potrzeba. Ta oſobliwo
nie inſza jeſt, tylko ta, ktòra nas
poſpòlſtwa wyłącza przez heroicz
dzieła. Ta oſobliwość pochodzi ja
ze źrzòdła ſwego z wielkości duſz
wſpaniałości ſentymentow, na czy
zawiſła prawdziwa człowieka ſzlach
tność, ktòra, jako ją tu rozumie
uwalnia nas od niedoſkonałości i p
ſyi, ktòrym podlega niewolniczy gm
Cnota bowiem jeſt pierwſzym fun
mentem prawdziwego bohatyrſtw
ktòre nas od poſpolſtwa oddala; c
ta jeſt, że użyję tego ſłowa, znak
charakterycznym, ktòry ròżni, kt
ſzlachetnym człowieka czyni, i kt
mu daje chwalebny tytuł Bohaty
Przetoż wielcy Panowie powinni
śnieć przez cnotę na tym świecie,
żeli chcą być iego ozdobą, tak; i
gwiazdy iaśnieją przez ſwoje św
na

na Firmamencie, ktòremu przydaią piękności. O tę się kusić osobliwość wielkim Panom iak iest przyzwoita, tak ią osiągnąć iest istotnie potrzebna. Na coż się im przyda dystyngwować dostojeństwem, ieżeli się nie dystyngwują cnotą? im wyżey są wyniesieni, tym iaśniey się ich niedoskonałości wydaią, a im się to barźiey dźieje, tym z większą ohydą upadaią, i zarówno idą z pospolstwem. Pewna iest, że godnosć ich zawsze będźie szanowana, ponieważ zawsze godna poszanowania, ale razem z wielkim Panem umrze, ieżeli nie iest cnotliwym. Wielki człek i człek cnotliwy są słowa iedno znaczące, są to przymioty nierozdzielne, z ktòrych ieden bez drugiego nie trafi z honorem do wiadomości potomnych wiekow.

Panowie wielcy podlegli są dumney niejakieyś osobliwości, ktora ich czyni nieprzystępnemi i nienawisnemi. Ale czyż oni na to wzgląd maią? iest to tedy woleć raczey zarabiać na spra-

wiedliwy gniew u niżſzych, a niżeli ich ku ſobie pozyſkać miłość. Niezawiſło tylko od nichże ſamych być wſzyſtkim miłemi, przez wzgląd na ich godność niżſi kontenći będą z obchodzenia ſię z ſobą łaſkawego, ſzczerego, i iednoſtaynego; byleby tylko mieli Panowie te przymioty, będą adorowani. Stan ich wyſoki doſyć ieſt znaczy z ſiebie ſamego, tak dalece; że nie powinni ſię obawiać, ażeby im należytey uchybić miano dyſtynkcyi. Oprócz tego ieſt to wyznać małą ſwoję doſkonałość, zaſadzając ſię na ſamey ſzczugulnie dumney wielkości, żeby ſię zrownać z *Le Comte d' Aquilar.* Ten drugi Hiſzpańſki Mecenas umiał w naywyżſzych urzędach proporcyonalną we wſzyſtkim i dla wſzyſtkich zachować miarę, umiał on łączyć wſpaniałość z przyjemnośćią, powagę z popularnośćią, Bohatyra z człowiekiem. Przetoż był on powſzechnie kochany, i ſami nawet nieprzyjaćiele Hiſzpanii żałowali iego śmierći, ſzacując go niezmier-

zmiernie żyjącego. Słyſzałem o nim mówiących ludźi wielce mądrych i wielce rozſądnych: *Umiał ten być wielkim człowiekiem, nie chcąc pokazywać że nim był.* Pochwała większa i ktòra rzadźiey ſię zaſługuje, aniżeli myślić kto może.

Idę do trzećiego rodzaju oſobliwośći. Ci ludźie, z ktòrych ſię ten rodzay ſkłada, mogą mieć mieyſce między Teatralnemi błaznami. Ich ućiecha i ſtaranie ieſt ſię dać poznáć po dźiwacznym kſztałćie ubierania ſię, chodzenia, tańczenia, witania ſię. Cokolwiek ieſt poſpolitego w tey mierze, nienawidzą oni, zwyczay zaś zdaje ſię być celem naywiękſzey ich antypatyi. Stroić ſię po ſtarodawnemu, wznawiać wſzyſtkie dawne mody, wſkrzeſzać ſtaro-świeckie ceremonie, formować poſtać albo raczey miłośne grymaſy dawnych Kawalerow, ieſt to bez pochyby z naypierwſzych ich zabaw. Niektòrzy z nich mają inne wytworności nie mniey śmieſzne moim

zdaniem. Jeżeli oni znayduią fię w
Hiſzpanii, ſtroią fię tam po Francu-
ſku, ieżeli zaś we Francyi tedy po
Hiſzpańſku ſię noſzą, raz ſą Pantalo-
nami, drugi raz Arlekinami, albo czym
ſię upodoba, byleby się nie tak ſławili
iakby im należało. Do wśi pojadą w
modnych ſukniach, u Dworu zaś w
ſtaro-świeckich pokażą ſię. Potrze-
bniż nam ſą ći Pantomimowie, ażeby-
śmy do śmiechu mieli okazyą? bynay-
mniey, tak wielu innych odprawią do-
ſkonale bez nich ten urząd.

Nie trzeba nikomu nigdy dać o-
kazyi do naśmiewania ſię z nas, na-
wet i naymnieyſzemu dźiećięćiu, a ie-
ſzcze barźiey ludźiom mądrym i roz-
ſądnym. Z tym iednak wſzyſtkim
chćiałoby mi ſię wierzyć, iż znaydu-
ją ſię ludźie, ktòrzy chcą wyprawiać
komedyą bez naymnieyſzego koſztu
Spektatorow. To pewna ieſt, iżby nie
minął żaden dźień, ktoregoby oni nie
pokazali nam nowego dowodu oſobli-
wości, nowey niejakieyś w oſobach

ſwo-

swoich ozdoby, i czegoś nie zwyczaynego tak co do rzeczy samey, iako też co do kształtu należy.

I tak tedy każda niedoskonałość w rodzaju ludzkim staje się niby pokarmem drugiey niedoskonałości, to jest, iż śmiechu godne sprawy jednych wzmacniają skłonność do pośmiewiska drugich.

Lecz co się stanie z osobliwością w umyśle, ponieważ w samych powierzchownych manierach iest tak obfitym pośmiewiska zrzodłem? są albowiem tacy, o ktòrych powiedziałbyś, że im natura umyślnie uformowała gust i dowcip na wspak, nie żeby to było w samey rzeczy, ale że temu można wierzyć, słysząc ich mòwiących w iakieykolwiek materyi. Treść sama prawdy iest, iż oni starają się pokazać osobliwszemi, i dla tego oddalają się tak statecznie od myśli pospolitey, iż zdaje się rzecz im być przyrodzona nie myślić, iak zwykli myślić drudzy.

Są to dźikie zdania, śmieſzne za-
myſły, przepędzone przez alembik
konſekwencye, chimeryczne maxymy,
wizye, ktorych nikt inny nie rozumie
oprocz ich ſamych, ieżeli to prawda
że oni ſami ie poymować mogą, to
co ieſt poſpolićie przyjęto od ludzi
zdrowego rozſądku i guſtu dobrego
żadnego u nich nie ma ſzacunku, o
wſzem oni nad tym ubolewają. O
gdyby ſię kontentowali ſwojemi ſ
tylko naſycać dźiwactwami, i prze
nami o nich rozprawiać! ale niekon
tentują ſię tym, owſzem na dopełnienie
ſwojey oſobliwości, pragną oni i nas
w też ſame wprawić dźiwactwa,
pragną kſztałtem nauczyćielow za
chowując minę głupie poważną; ta
powierzchowna poſtać ſłuży w ich u
myśle do pokazania ich doſkonałości
zkąd inąd iuż znaney. Z ktoremi ro
zmawiają, niepatrzą na nich, byłoby
to wielki im świadczyć honor, ale
doſyć ieſt, iak oni czynią, ſpoyrzeć
na nich okiem tam i owdźie biegają

cym

cym z niejakąś obojętnością i pogardą.

Lecz zważywszy dobrze wszystko osobliwość nie iest niedoskonałością bez nadziei uleczenia: czyliż bowiem rozum sam niemogłby iey od nas oddalić? ale że ludzie kochający się w osobliwości właśnie rozumu nie maią, podaiemy im sposob, ktory mi się zdaie naydoskonalszy, na uleczenie ich choroby. Nie wyciągam po nich więcey, tylko ażeby przeczytali tu receptę, ieżeli niechcą lekarstwa zażywać. Lekarstwo tedy na osobliwość iest, uważać tę niedoskonałość w drugich i roztrząsnąć to, co iest w niey śmiesznego, płochego i nieprzyiemnego; te przymioty słusznie należące do osobliwości daią się wszystkim poznać nie wyłączaiąc nawet tych, ktòrzy ie maią. Przeyrzawszy się w tym wiernym zwierciedle, trzeba uważyć skutki osobliwości: złośliwa kronika opowie ie każdemu, ktokolwiek słuchać zechce: sami naymę-

drſi ludzie nie maią za ſzkrupuł, o- wſzem z miłośći ogłaſzaią ie dla po- lepſzenia tych, ktòrzy ſię powinni po- prawić, tak iak ſię oświadczaią. Te ſkutki zawieraią ſię w tych dwòch ſło- wach: ſtać ſię originałem i wzgardy godnym, maiąc nawet wielkie inne w ſobie doſkonałośći. Jeżeli po tym wſzyſtkim znaydźie ſię, ktòryby chćiał być oſobliwym, albo trwać w tey dźiwackiey oſobliwości, mam ia tego za człeka opuſzczonego od Dokto- row.

ROZDZIAŁ XVII.

O człeku, ktory ſtanął w ſtopniu ſwo- iey doſkonałośći.

Rozmowa miedzy Autorem i DON MANUELEM.

AUT: PErſowie mieli przed tym zwy-

zwyczay doſyć oſobliwy, to ieſt, iż niewidźieli dzieci ſwoich, ażby do lat ſiedmiu nieprzyſzli. Miłość Oycowſka poſpolićie tak ślepa, niezamykała im oczu nad zwykłemi niedoſkonałościami dziećińſtwa: niezgadzało ſię z zdrowym ich rozſądkiem widźieć te niedoſkonałośći, i pokrywać ie, a ieſzcze barziey mieć w nich upodobanie, iako czynią wſzyſcy prawie Oycowie. Czekali tedy ći ludźie, ażby ſię rozum zaczął ukazywać przynamniey w ich dźięciach, dla uznania ich i przypuſzczenia do ſpołeczności ſwojey Familii.

D. M. Jako Oycowie poſtępowali tym ſpoſobem z właſnemi dźiećmi? niemogliż oni ćierpieć ich doſkonałości, choćiaż to ieſt rzecz nieuchronna w pierwſzych leciech naſzych? nie dźiwuję ſię tedy bynamniey, że głupi tak mocno ſię niepodoba rozumnym ludziom, ktorzy do niego naymnieyſzey niemają relacyi, niedziwuję ſię bynamniey, że ſpołeczność ta-

 kiego

kiego człowieka zdaje ſię im nieznośna.

AUT: Jakożkolwiek bądź, przyrodzenie lubo ieſt całe mądre, nieudźiela iednak zaraz dźiełom ſwoim oſtatniey doſkonałości, i ſztuka choćiażby naydowćipnieyſza nienagradza na tychmiaſt tego uſzczerbku. Obiedwie te rzeczy dążą powoli do kreſu ſwego, to ieſt doſkonałośći, poſtępują małym do niey krokiem, i nieprzychodzą chyba barzo pòzno.

D. M. Początki wſzyſtkich rzeczy nawet i naywiękſzych ſą prawie niczym, trzeba wiele czaſu, ażeby te początki ſtały ſię iſtotami doſkonałemi w ſwym rodzaju. To, co zaraz do ſwojey przyidźie doſkonałośći, małey ieſt ceny, i niedługo trwa. Kwiat, ktòry ſię w kròtkim czaſie rozwija, w kròtkim też czaſie więdnieje, dyament zaś, ktòry z wolna kſztałt ſwòy bierze, może być wiekuiſty.

AUT: Przećiąg czaſu, ktòrego wyćiągaſz na to, ażeby iaka rzecz była

ła doskonałą, stosuje się niemniey do nas iako i do innych istot, nierodźiemy się my ludzmi doskonałemi, bierzemy nieznaczny wzrost codźiennie tak co do ćiała, iako też co do umysłu, aż poki nie przyidźiemy do wieku męskiego, i pòki niezaczniemy mieć rozum otwarty, zdrowy, rozsądek, umysł wypolerowany, i należyte rozgarnienie.

D. M. Jest pewna, że człowiek niestaje się doskonałym, chyba tym powolnym sposobem. Lecz doskonałość, o ktòrey mòwisz, zdaje mi się być z rodzaju darow, ktòre się wszystkim zgoła nie udźielają. Widźiemy wielu, ktòrzy iuż nie są dźiećmi, ktòrzy mòwią, ktòrzy się uczyli i mają doświadczenie, z tym wszystkim nie są tym co nazywasz ludzmi doskonałemi, i że tak powiem zupełnie dokończonemi: zbywa im na niejakieyś rzeczy, ktòra także ma swoje stopnie, i ktòra się nabywa w dłuższym lub w krotszym czasie, jeżeli iednak niezbywa

wa na ſpoſobnośći do doſtąpienia iey. Na oſtatek iedni ſą tępi w początkach, ale z czaſem doydą doſkonałych, drudzy wiele iuż we wſzyſtkim poſtąpili, inni zaś ſtali ſię ludzmi doſkonałemi.

AUT: Użyjem tu podobieńſtwa, na wyrażenie przez iakie my ſtopnie przychodźiemy do doſkonałośći. Wino wyćiſnione z iagod ma ſłodkość nieprzyjemną, gdy zaś doſkonale ſię ieſzcze nie uſtoi, ma przykrą oſtrość, lecz gdy ſię zupełnie wyburzy, traći guſt ſłodkawy i ſwą oſtrość, a nabywa ſmaku, ktorym ſię rôwna z Nektarem, ieżeli rodzay iego był wyborny. Jeſt to obraz ſtanu dźiećińſtwa, młodośći i człeka doſkonałego.

D. M. Przyimuję twoję podobieńſtwo, pôſtępki rozmaite, o ktôrych môwiſz, wyobrażają mi te, ktore czyni umyſł ludzki w ſłabym naczyniu ćiała, i oraz przeſzkody w tychże poſtępkach. Każdy człek doznaje w ſobie tey nieprzyjemnośći dźiećińſtwa,

kto-

ktora mierzi rozum zdrowy, tey oſtrośći młodośći, ktora udaje ſię za ſamemi objektami zmyślnemi, i ktora ieſt niby pierwſzym wizerunkiem człeka rozumnego. Prawda ieſt, iż niektorzy zdają ſię mieć dyſpenſę w lećiech od przyrodzenia w tym punkćie. Ale oprocz że te przykłady ſą barzo rzadkie, zawſze mają pewne znaki, i pewne oſtatki wieku ſwego, po ktòrych poznaje ſię, że doyrzałość ich ſtała ſię przed czaſem. Inni zaś mają niejakąś powagę przyrodzoną lub też przyſpoſobioną, ktora ukrywa na pozor niedoſkonałośći młodego wieku. Lecz oni nieutrzymują tey powagi teſknią, rozumiem, być tym czym nieſą w ſamey rzeczy, i wpadają w letkośći, ktore pokazują w nich barzo niedoſkonałą kopią człowieka doſkonałego.

AUT: Widźiſz, że czas wielką ieſt pomocą w niedoſtatku lat i doświadczenia.

D. M. Sam tylko czas może popra-

prawić dźiećińſtwo i młodość, ktòre ſą prawdźiwie wiekiem niedoſkonałośći we wſzyſtkim. W doyrzalſzym wieku ſą myśli gruntownieyſze i głębſze, rozum ieſt otwarty, rozſądek zdrowy, umyſł rozumem ſię rządzący, przezorność należyta, guſt doſkonały, ſerce wielkie i ſtateczne, zmyſły nie pieſzczotliwe, żądze ſzlachetne, poruſzenia pomiarkowane i mądre. Tym ſpoſobem przyſzedłſzy z czaſęm do tego ſtanu człeka doſkonałego, ſtają ſię ludźie członkami pożytecznemi i potrzebnemi w ſpołeczności. Pomagają drugim zbawiennemi radami ſwemi, i przez roſtropne nakłaniają uwagi, uczą ich i podobają ſię im przez doſkonały rozſądek, i guſt wyborny. Jednym ſłowem, wſzyſtko, co ſię tylko myśli, mòwi, czyni, pokazuje człeka w ſtopniu ſwojey doſkonałośći.

AUT: Trzeba niemałą odprawić drogę. ażeby doyść do tego kreſu. Niech duſza długo mieſzka w tym ciele śmiertelnym niby w ćiemnym ia-

kim

kim więźieniu, w ktòrym pochodnia rozumu niepokazuje śię, chyba tylko zwolna i zdaleka, gdzie to świátło oświecające inne duszy mocy, nie świeći całym blaskiem swoim, chyba po wielu lećiech ćiemnośći. W tym ćiemnośći stanie, gdy rozum, pojęćie, rozsądek, wola, serce, czynić zaczynają, coż innego czynią? oto tylko niestety oszukiwają śię i mylą w objektach, mimo naywiększe starania, ktòrych inni dokładają na oświecenie ich i umiarkowanie.

D. M. Jak wielce iest rzecz przykra człeku doskonałemu i rozumnemu być przymuszonym przez potrzebę lub też grzeczność stosować śię do tego wieku, ktòry samą tylko ma figurę ludzkośći. Smiałbym przyròwnać tę mękę do okrucieństwa, ktòre Falaris wynalazł, ponieważ ona iest katownią umysłu.

AUT: Podobieństwo iest gwałtowne. Jakoż kolwiek zaś bądź, człowiek udoskonalony z czasem i z pra-

cą

cą uważa na ten czas przeszłe swoje biedy; użala się nad stanem słabości, niewiadomości i ślepoty, z ktòrego wyszedł, potępia swoje małe rozeznanie, fałszywe zdania, płoche myśli, i gust dźiećinny. Przypomina sobie z zadźiwieniem wszystkie błędy i oszukania serca swego: iak wielka poćiecha dla niego uważając, iż iuż nie będźie więcey na potym igrzyskiem tak wielu niedoskonałośći.

D. M. Ale iak wielu iest, ktòrzy nigdy nieprzyidą do kresu doskonałośći.

AUT: Dźieje się to dla tego, że im na niejakichś rzeczach zbywa, iakoś niedawno powiedźiał: może to być, że niemają tyle gustu i sentymentow, a co gorsza iest, niemają tyle rozeznania, nakoniec ia sam niewiem, czego im niedostaje.

D. M. W prawdźie łacno uważamy, że im zbywa na czymś, ale nie możemy twierdźić, co iest, czego im niedostarcza.

AUT:

AUT: Przyznać tedy potrzeba, że czas wielkim ieſt lekarſtwem dla nas, iakom powiedźiał, ale nie ieſt lekarſtwem powſzechnym.

D. M. Bynamniey: nieſprawuie bowiem on w nas ſzczęśliwych ſkłonności, ale ſzczegulnie pozwala naturze tyle fryſztu, ażeby mogła, co zaczeła, dokończyć, i zebrać, co zaſiała. Ale grunt przyrodzony choćiaż dobry, i choćiaż, że więcey powiem, iednoſtayney dobroći nic niewydaje o iedneyże porze w tych wſzyſtkich, ktorzy go mają: w jednych dla tego, że edukacya i temperament jeſt na pomocy, rodźi i przynoſi owoce porze ſwojey ſłużące: w innych, bądźże edukacya jeſt na przeſzkodzie w opoznieniu ſię, bądźże od temperamentu ieſt zaniedbany, odłogiem przez długi czas leży, i nieprzynośi, że tak powiem, w ſwoję porę owocow. To opoznienie ieſt zrzodłem oſobliwſzych prewencyi, gdy ſię śćiąga do tych, ktorzy w ſtanie ſwoim i kondycyi powinni

winni być ludzmi doſkonałemi; alb
wiem doſkonałość przyzwoita każd
mu ſtanowi, i każdemu urzędowi p
woli ſię nabywa ròwnie iako i doſk
nałość przyzwoita człowiekowi. N
ſądzę ſię być zdolnym urzędnikie
dla tego ſzczegulnie, że mam urz
Sędźiowſki, ani też człekiem roz
mnym dla tego, że jeſtem w tym w
ku, w ktòrym powinien mieć r
zum.

AUT: Alboż i Krolowie ſami
niknąć mogą tey nieuchronney p
trzeby polerowania ſię i doſkona
nia powoli i niby po ſtopniach?

D. M. Nie mogą zaiſte. Nie r
dzą ſię bowiem ludzmi doſkonałem
ludzmi obdarzonemi mądrośćią, m
jącemi doświadczenie, i tyſiączne in
przymioty koniecznie potrzebne w d
ſtojeńſtwie Krolewſkim, ktòre piaſt
ją. Nieboć wprawdźie zwykło w ni
zaſiewać źiarno tych przymiotow, a
trzeba, ażeby oni ſami mieli ſtaran
tak względem wzroſtu, iako też do

rza-

załośći zaſianego źiarna, ażeby ſię mogli ſprawować tak, iak na Monarchow przynależy, i rządźić dobrze ſwojemi poddanemi.

AUT: Nikt tedy nie jeſt wolen od uſiłowania w nabyćiu doſkonałośći przyzwoitey ſwojemu ſtanowi. Hetman mający władzę nad woyſkiem ſtaje ſię doſkonałym ſzafując krew ſwoję i drugich. Lekarz niepotrafi wyprowadźić człowieka z choroby śmiertelney, aż wprzod kilku na tamten świat wyſzle. Człek uczony niedoſtąpi tytułu prawdźiwie mądrego, chyba że ſię wyrzecze ſwojey ſpokoyności, i wyda na ſztych zdrowie ſwoje. Lecz choćiaż nam tak wiele koſztuje, ażebyſmy ſię ſtali doſkonałemi, z tym wſzyſtkim izaliż naſza doſkonałość może ſie nazwać gruntowną?

D. M. Dotykaſz w tym punkćie mizeryi ludzkiey. Nic bowiem nie maſz w tym życiu ſtałego, wſzyſtko ſię uſtawnie odmienia, wſzyſtko ſię

albo pomnaża, albo upada w ok
mgnieniu.

AUT: Tak dalece, że ſiły duſ zgadzają ſię z właſnością ciała chor go lub też zdrowego.

D. M. Z laty umnieyſza ſie p mięć, tępieje umyſł, osłabia imag nacya, uſtaje doſwiadczenie: wſzyſtk piękne przymioty duſzy odmienia ſię z odmianą ciała, ktòre nie mo wydołać powinnościom im przyzw itym. Lecz dla tey właſnie przycz ny należy uſiłować, ażeby ſię k wczeſnie udoſkonalił, ażeby mògł pr dzey i dłużey korzyſtać z pracy ſw jey.

AUT: Uprzedzając tym ſpoſ bem młode naſze lata, możemy ſob przyſpoſobić znaczny zbior doſkon łości, przez ktòry nie mamy ſię ob wiać uſzczerbku i ſtraty, ktorą za zd niem twoim wiek przynoſi. Dawn ſzczęśliwy zwyczay doſkonalen wſzyſtkich ſił duſzy, zoſtawuje po ſ bie ślady, ktore ſię łatwo zatrzeć n

dadzą.

dadzą. Pamięć może ſię ſtać mniey wierną. Co do nazwiſka i imion, ale rzeczy treść i dźieł zoſtaje: imaginacya nie ieſt iuż wprawdźie tak żywą, lecz rozum i rozſądek poznawają iey przymioty, ganiąc wymuſzone, chwaląc zaś zwykłe i niewyſzukane; guſt może ſię niby podſtarzeć co do dźieł rozumu, ale z tym wſzyſtkim poznaje doſkonale, co ieſt dobrego i wyſmiesnitego w innych. Nakoniec może to być, że okazałość powierzchowna zginie, lecz ſię grunt ſam zoſtanie. Z tym wſzyſtkim ia nie twierdzę, ażeby te oſłabienia, choćiażby naylekſze były, zdarzać ſię zawſze miały oſobom w lata podeſzłym, ieſt ich wielka liczba, ktòre ſię aż do końca utrzymują w całey ſwojey doſkonałośći.

D. M. Nie ieſt mała rzecz uprzedźić tym kſztałtem, iak rozumieſz, lata, chcąc ſtanąć na oſtatnim doſkonałośći ludzkiey ſtopniu, i na nim ſię utrzymać.

AUT: Jeſt to od ſamey zaraz

młodości trawić nafze godźiny, obracając wfzyftkie ufiłowania na pomnożenie darow natury. Uczenie fię pierwfzych Autorow tak co do nauk, iako też co do polityki, fztuki wojenney, urzędu Sedźiowfkiego, &c. obcowanie z ludzmi dofkonałemi w rozmaitych rzeczach, głębokie ryzmyślania i częfte uwagi, używanie, doświadczenie, i ćwiczenie fię, wfzyftko to ieft, co przyprowadza do końca robotę, ktòrą hoyna i łaskawa zaczęła natura.

D. M. Człowiek, ktòry na tym ftanął ftopniu, ofzacowanym bydź nie może.

A. Przewyżfza wfzelki fzacunek, w ktòrym go mieć możemy.

D. M. Jak wiele zyfkuje ten, kto jeft tak fzczęśliwy, że fię zasłużył na przyjaźń takiego człowieka: jeft to nauczyciel, ktòrego maxymy pochodzą od zdrowego rozumu, i naywyborniey-fzego guftu; jeft to przewodnik, ktòrego rady pochodzą od naydofkonalfzey roftropności i doświadczenia, jeft to na-

de-

dewfzyftko przyjaciel, ktòrego ferce wolne od podłości ftatecznie jeft do nas przywiązane.



ROZDZIAŁ XVIII.

O własności Poloru i Porządku.

Sztuka, ktòra kfztałtuje, ozdabia i udofkonala wfzyftkie rzeczy wedle porządku natury, jeft, że tey metafory zażyję, matką poloru. Wzajemnie polor jeft doskonałości i fzacunkiem każdey rzeczy. Zadne dzieło rozumne niemoże fię wfławić bez poloru: Znam ja wielkie dowcipy tak co do invencyi, jako też do rozfądku, lecz z drugiey ftrony tak grube, i tak nie okrzefane, że zdają fię bydź godnieyfzemi pogardy, aniżeli pochwały. Bez wątpienia dyskurs naygruntownieyfzy, nayuczeńfza Kfięga, naymocnieyfza wymowa, naygłębfza u-

miejętność, [ktòrey zbywa na ozdobie poloru, miana będzie za jedno grube dziwactwo, ktòrego nayłaskawsza kara jest zapomnienie. Znamy także wielu innych, ktòrzy chcąc się im z bliska przypatrzyć, nie mają dowcipu osobliwszego, ani też są ludźmi extraordynaryinemi, tym czasem mają wielką u wszystkich sławę, bo mają rozum bardzo wypolerowany.

Mòwię toż samo o przymiotach ciała, ktòre tracą swòy szacunek, jeżeli zbywa im na przyzwoitym polorze, Człowiek ktòry jest szpetny, ale ktòry ma obyczaje uczciwe i przyjemne, podoba się nieskończenie barziey, aniżeli piękny człowiek, ktòrego sposob postąpienia jest gruby i niepolityczny. Owszem człek taki obraża nas, ponieważ mniemamy że się może znaydować pròżna chwała w jego grubiaństwie. W prawdzie doskonałość jakożkolwiek, czyli to mała czy wielka, rzetelná czyli też mniemana nie chodzi bez pròżności, chyba

że

że cnota przybędzie na pomoc, i ten związek rozerwie.

Nayskłonnieysi zaś do prezumpcyi a pogotowiu do nieludzkości są pospolicie, ci, ktòrzy mają w wysokim stopniu przymioty piękne ciała: nikczemnego umysłu ludzie, ktòrzy się boją, ażeby przyjemne obyczaje ich nie poniżyły; ludzie głupio hardzi, ktòrzy rozumieją, iż im zupełne nigdy oświadczyć się niemoże uszanowanie; ludzie o nic niedbający, ktòrzy zatopieni w sobie samych, niemogą naymnieyszego sobie uczynić wstrętu przez wzgląd dla drugich. I tak tedy pròżna chwała na samolubstwie czyli własney miłości zaszczepiona jest początkiem wszystkiego ich grubiaństwa.

Tym czasem gdyby oni mogli otworzyć oczy na prawdziwy ich interes, obaczyliby, że polor i grzeczność krasi doskonałość, ktòrą mają, a zastępuje mieysce tey, ktòrey niemają; i to jest częstokroć z tey przyczyny, że

że niezliczona liczba ludzi na świecie nie bywa poczytana w regeftr głupich.

Lecz jeżeli ten polor w obyczajach nieco nabywa ozdoby od poloru umyfłu, ta ozdoba z ofoby człeka fpada na wfzyftko, co ją otacza na meble przyftoyne, na wytworne malowania, na Kfięgi wyborne, chociażby kto niebył człowiekiem do nauk applikującym fię z profefsyi, jednym flowē na tyfiączne inne rzeczy do używania nafzego flużące, w jakimkolwiek ftanie zoftawać będziemy.

Na oftatek prawdziwa cnota nie wyłamuje fię z pod prawa poloru, owfzem z większą je zachowuje pilnością i fcisłością, aniżeli człek dworfki fwojemu ufłużyć ufiłuje monarfze. Polor ten, jeft to ludzkość fkromna i przyjemna, ktòra pochodzi z eftymacyi ku wfzyftkim, ktòra fkłania fię do każdego partykularnego człeka wedle jego ftanu, ktòra ftofuje fię do zwyczajow przyjętych od ludzi uczciwych, ktòra fię banaymniey nie froży, fko-

ſkoro Religia i uczciwe obyczaje ſą w poſzanowaniu, ktòra nie ſtaje ſię oſtrą i ſurową, tylko na ten czas gdy widzi niejakieś wykroczenie przeciwko powinności, ktòra przyjemnemi czyni poczciwego człeka oraz i cnotę. Z przeciwney ſtrony jeżeli uymieſz ten polor cnocie, i jeżeli ſię ona mi nie ukaże tylko pod zaſłoną grubey ſurowości, trzeba mi na ten czas pomocy Religii i całego rozumu mojego, ażebyś mi jey nie obrzydził.

Obaczmy teraz co jeſt polor względem każdego dzieła w powſzechności, ktòre od ſztuki pochodzi, i pod jey władzę podpada? jeſt to piękne rozporządzenie rzeczy ktòre powinne ſię zgadzać jedne z drugiemi. Doſkonałość całey jakiey rzeczy zawiſła na dobrym umiarkowaniu części. Był by dziwowiſkiem natury ten człowiek, ktòryby miał na tym mieyſcu głowę, gdzie nogi bydź powinne: gdyby początek znaydował ſię na końcu, byłoby to rzeczą nie przyzwoitą w ſztuce:

ce: każda bowię rzecz tak w porządku sztuki, jako i natury ma wyznaczone swoje mieysce: nie położysz jey na tym mieyscu, całe się przykrą zdaje; połoz zaś ją tam, będzieć się podobała: co do pierwszego ten zysk ma przynaymniey rzecz nie na swoim mieyscu zostająca że nie jest poczytana za nic: co zaś do drugiego nigdy jey na przyzwoitym zbywać nie będzie szacunku. Każdy nieporządek sprawuje zamieszanie, to zaś czyni niesławę sprawcy swojemu, i nas obraża. Niech nam opowiadają naypięknieysze w świecie rzeczy, ale nieporządnie, pomieszane jedne z drugiemi, umysł nasz nie wystawi sobie innego tych rzeczy wyobrażenia, tylko obraz tłumu jakiegoś i nieporządnego zbioru, ktòrego zrozumieć niemogliśmy. Niechże też same rzećzy do właśnego mieysca będą przywròcone, przyzwoitość i piękność rozporządzenia złączone z pięknością rzeczy dziwnie się nam podobać będą.

Na-

Nadaremnie tak wielu Krasomówcow, Rymopisow, Pisarzow, tak wiele grubych i nieobjaśnionych rozumow wysilają się na szukaniu rzeczy, ktòraby wszystkie przyjąć mogła ozdoby, ktòrych sztuka udzielić może. Lecz daymy to, że będą szczęśliwemi w znalezieniu, czyli też potka ich toż samo szczęście w wykonaniu? wiele zależy na rozporządzeniu i umiarkowaniu rzeczy, trzeba wszystkie jey części poznać, każdey z nich własnę naznaczyć mieysce, nie więcey je rozszerzać, tylko ile rzecz wyciąga, i tak przyzwoity między niemi uczynić związek, ażeby niemożna było naymnieyszey z nich porušzyć bez naruszenia i oszpecenia całey rzeczy. I ta to jest piękna harmonia, ktòrey tysiączni Autorowie, ktòrym nie zbywa ani na rozumie, ani na usiłowaniu, nie poymują, albo też niemogą do skutku przyprowadzić. Czytay ich dzieła, obaczysz w nich niemałą umiejętność rozmaitość rzeczy, wspaniałość myśli,

grun-

gruntowność w sądzeniu o rzeczach, rostropność w maxymach. Lecz to wszystko jest nakształt członkow odłączonych bez proporcyi i bez związkow. Wszystko jest pomieszane nakształt materyałow, ktore czekają, ażeby im pioro doskonałego Autora kształt dało i polor.

Łatwo jest wnieść ztąd, że treść porządku nie mniey istotna jest Autorowi w sentymentach, jako też i myślach: Reguły bowiem sztuki i same prawa natury objaśnioney rowne są tak względem pierwszych, jako i drugich. Zdania i uwagi powinne się stosować do rzeczy, i zgadzać się z sobą, żeby mogły zamierzonego dopiąć celu, ktory jest poruszyć serce, i nakłonić je tam, gdzie pragniemy. Nie idzie to jednak zatym, ażeby zdanie na pozor dalekie i związku nie mające było przeciwko regułom. Ponieważ to zdanie może bydź nauką, albo też skutkiem nagłego zapędu; w tych okolicznościach jedno i drugie ma swą

przy-

przyzwoitość, byleby z rzeczy pochodziło, albo ſię do inney miejakoś ſtoſowało. Ale w tym właſnie jeſt trudność że zdania pochodzą zawſze z rzeczy, jako ze ſwego źrzòdla, bez czego ſą to daremne uſiłowania, ſą to błędy, ktòrych nieprzyzwoitość przed nikim ſię nie utai, ponieważ wſzyſcy ſądzą o rzeczach, lecz nie mają wſzyſcy tyle rozſądku, ażeby doſkonale poznali, jeżeli jaka myśl jeſt na ſwoim mieyſcu, albo też nie: na koniec dobry guſt, uczciwość, i cokolwiek pomyślić ſię może do pomiarkowanego zbioru z ktòrego wynika polor, i piękny porządek, ktòry ſię podoba we wſzyſtkich dziełach ſztuki. Lecz wyrazić niepodobna, jak te reguły pròżne ſkutki uwagi były przedtym nieznajome. Dzikie i nieużyte grubiańſtwo panowało z początku po całym świecie, i trzeba było ludziom całych wiekow, ażeby ſię poſtrzegli w ſwoiey niewiadomości i grubiańſtwie.

Grecy byli naypierwſi, ktòrzy ſię

w o-

w oboygu tym postrzegli, i ktòrzy usiłowali wprowadzić do siebie polor i złączyć go z powstającym jedynowładztwem. Zaczęli od budowania miast swoich i Kościołow wedle reguł sztuki; i od tych to dowcipnych i pracowitych ludzi zostawiony nã jest trojaki porządek architektury, ktòremu tak wiele ozdobnych budynkow winne są swoję okazałość. Barziey jeszcze przykładali się oni do nauk, ktòre powoli rozum polerują, ksztaltują i doskonalą. Założyli Akademie publiczne dla cwiczenia w naukach swoich wspòł Obywatelow, nie zamykając ich nawet i przed Cudzoziemcami, ktòrzyby na naukę przychodzić do nich chcieli. Jednym słowẽ umieli stać się ludźmi, ponieważ umieli nabyć biegłości i poloru. Przetoż opròcz swojego mieli oni przez długi czas każdy inny za gruby narod.

W kròtce po Grekach Rzymianie uwolnili się od grubey niewiadomości i ślepoty pierwszych czasow. Polor-

we

we wſzyſtkich rzeczach nie miał z początku inſzych granic, tylko też ſame które były Państw pod władzą tego zawſze zwyciężającego narodu zoſtających. Rzymianie nie mieli przyczyny długo Grecyi zazdrościć rozmaitych ſztuk i nauk, które oni w krótkim czaſie do tego doſkonałości przyprowadzili ſtopnia, że im tego zayrzeć mogli ciż ſami, z których oni wzor wzięli i przykład. Naprzód co do ſztuki należy, zoſtały ſię nam jeſzcze od Rzymian niektóre części Architektury wyborney, którey żadna dotąd nacya wyrównać nie mgła.

Znający ſię na tey ſztuce, upatrują w tych drogich oſtatkach coś oſobliwego i do naśladowania niepodobnego, co w nich podziwienie oraz i rozpacz ſprawuje, tak dalece; że za naywiękſzą poczytają pochwałę, gdy mówią, dzieło to jeſt dawnych Rzymian. Oprócz tego mamy jeſzcze niektóre ich ſtatui, których przedziwna robota powinna nieśmiertelnym uczynić i rzemieślnika,

który je zrobił, i oraz sławnego Bohatyra, którego te statui reprezentują. Moneta nawet ich pokazuje, że gust dobry był u nich gustem panującym, i że wszystkie rzeczy miały na sobie wyraźną niby pieczęć i charakter dobrego gustu. Sławny Gabinet zacnego mego przyjaciela Jana Lastonozy jest niby mieyscem ucieczki, w którym się zachowuje wielka liczba tych cudow Ateńskich i Rzymskich. Widzieć w nim Medale, Monety, Statui, Urny i tysiącne inne starożytne osobliwości, których sztuka w odlewaniu i rznięciu będzie zawsze poważna w teraznieyszych wiekach, i które nie przestaną bydź miane za naywybornieysze w swoim rodzaju dzieło. U tego zaiste przyjaciela złożony jest skarb starożytności we wszystkich dawnych monumentach, które on konserwuje, i oraz zachowuje się honor Aragonii przez głęboki jego rozum, tak dalece, że ciekawość z ostrą złączona krytyką, i naybarziey chciwa znaydzie

czym

czym się nasycić, w dziełach zaś tego rzadkiego człowieka, obaczy wyśmienitą i wypolerowaną mądrość dawnych.

Z tym jednak wszystkim, że Rzymianie przyprowadzili sztukę do naywyższego doskonałości stopnia, czego my daremnie usiłujem dokazać, nie jest to, tylko niby przydatek do ich zalety: nauki są gruntē prawdziwey i istotney ich chwały. W przednieyszych ich Autorach widziemy z nieuprzykrzonym podziwieniē naturalny związek myśli i sentymētow, rozū przenikający, zdrowy rozsądek, obfitą i pomiarkowaną imaginacyą: widziemy w nich cokolwiek tylko bydź może gruntownego, wspaniałego, ozdobnego, i okazałego; widziemy prawdziwy piękny dowcip, wyborny gust, i wszystkie przymioty każdego rodzaju pisania, na koniec właściwy punkt doskonałości, któremu na niczym nie zbywa, i który zamyka usta wszystkich Zoilow i Aristarchow. Lecz chociaż nie ma już

dawnego Rzymu, z tym wſzyſtkim polor w naukach i kunſztach nie zginął z nim zupełnie, większa część jego trwa aż po dziś dzień, i każdy kray coś z niego odziedziczył, zachował, i miał w używaniu.

Włochy ſławne ſą delikatnością pędzla i dłóta, wſpaniałością budynkow, regularną ozdobą miaſt, ſpoſobnością do polityki, i rządow. W Hiſzpanii ſtarają ſię barziey o ozdobienie rozumu aniżeli miaſt: to niedbalſtwo które ja w ſzczerości wyznaję, nie jeſt materyą chwały: rozumiem albowiem, iż każde grubiańſtwo nawet i w naymnieyſzych rzeczach, zawſze miane było za niedoſkonałość. Francya jeſt centrem poloru we wſzyſtkich rzeczach: umiejętność i ſztuka mają ſwóy ſzacunek, jeſt wielu, którzy ſię w nich cwiczą, i je doſkonalą: Szlachta ſama niewypowiedzianie grzeczna w obyczajach ma upodobanie, i celuje w naukach, będąc wyperſwadowaną, że nauka nigdy zaſzkodzić

nie

niemoże, owſzem pożyteczną jeſt każdemu, w jakimkolwiek ſtanie i profeſsyi zoſtaje. Między niezliczoną liczbą uczonych tego narodu znam ja oſobliwie jednego, ktòry ma tak doſkonały rozum i guſt, o jakim tylko pomyślić ſię może, co ſię pokazuje ze dwòch jego Bibliotek, z ktòrych jedna zawiera naylepſze i naywybornieyſze Kſiążki, druga zaś właſne jego dzieła. Zacny ten i uczony człowiek jeſt J. X. Fileau Kanonik Katedralny Tolozańſki.

Ale wròćmy ſię do pierwſzego. Pożytek i przyjemność jeſt ſkutkiem poloru i porządku. Po uczynionym doſkonałym wyborze kwiatow, zioł, płonek, co jeſt z pożytkiem i ozdobą ogrodu, naſtępuje rozporządzenie i utrzymanie tych kwiatow i płonek. Toż ſamo powiedzieć ja mogę, o każdym dziele rozumu. Po rozſądnym obraniu rzeczy co ſię nam podoba i z czego naukę bierzemy, jeſt kſztałt i porządek, ktòry widziemy. Lecz na o-

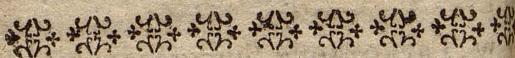
ſtatek ſą ludzie z przyrodzenia tak pięknym rozumē obdarzeni, że mniey od innych obowiązani ſą ſztuce za polor, i porządek we wſzyſtkich rzeczach. Zdaje ſię iż niemogą oni dopuścić ſię naymnieyſzego niedbalſtwa w ſwoich dziełach, ani żadney w niwczym nieprzyzwoitości: rozmowy ich, ſprawy i obyczaje ſą uczciwe, bez przyſady jednak i wymuſzenia. Alexander (jak referuje Kurcyuſz,) kochał ſię w zachowaniu ſciſłego porządku w ſamym nawet woyſku, tak dalece, iż zdawało ſię bydź podobnieyſze do poważnego Senatorſkiego Koła, aniżeli do ſzeręgu niesfornych żołnierzy. Drudzy przeciwnym ſpoſobem z przyrodzenia obarczony mają rozum i roztargniony; dla czego tacy nie poznają nigdy, co to jeſt polor i porządek, które wyciągają wielkiey uwagi i doſkonałego rozſądku. Słowa ich zdają ſię bydź rzucone na powietrze bez ładu, obyczaje ich ſą niekſztaltne, nieludzkie, grubiańſkie: wſzyſtko cokol-

wiek

wiek od nich pochodzi należącego do zabaw rozumnych, jeſt bez guſtu, bez wyboru, bez porządku, i bez kſztałtu. Na koniec polor nierozłączony do porządku wyciąga więcey podobno rozumu, aniżeli kto myśli; jakoż za zdaniem moim trzeba wielkiego rozumu, ażeby każdey rzeczy przy dać pomiarkowaney i przyzwoitey okraſy. Ten polor, (jeśli dać chcemy wiarę, w tym Dziejopiſom) był pierwſzym niby ſtopniem, po ktòrym Taykozama wſtąpił na Tron Japońſki. Może każdy uczyć ſię z tego przykładu, ile gdy ſię dowie (co rzecz jeſt prawdziwa) że Japończykowie ſą narodem nie mniey dobrze wypolerowanym, jako też i rządzącym ſię. Poſtrzeżono tedy w Taykozamie ſludze jednego Pana Dworſkiego oſobliwſzą przyjemność w rozmawianiu, i dziwnie umiarkowany rozum, ktòry zdobił wſzyſtkie ſtanowi jego przyzwoite zabawy. Dla tych przymiotow oſądzony był za zdolnieyſzego do więkſzych rzeczy

aniżeli do ſłużenia: te pomyślne dla niego prewencye jako mu niebyły tayne, tak co raz barziey ſię pomnażały. Na oſtatek przez los oſobliwſzego ſzczęścia poddany idący o lepſzą z Monarchą ſwoim wygrał, i zoſtał Panem za pomocą tych pierwſzych prewencyi o jego doſkonałości.

Taki jeſt obraz poloru i porządku we wſzyſtkich rzeczach. Odmalowały go Gracye ſame biorąc modeluſz z Oſoby Hrabi *d' Oropeſa* człowieka naygrzecznieyſzego, naymędrſzego, naydoſkonalſzego, jednym ſłowem Człowieka Uniwerſalnego ſwych czaſow.



ROZDZIAŁ XIX.

O Człeku rozſądnym i Krytyku.

Momus, niech to będzie bez urazy jego, nie ſądził jak na Bożka przy-

przystało, gdy się domagał, ażeby było małe okienko w sercu ludzkim. Imaginacya nie rozum wzbudziła w nim tę śmieszną chęć i życzenie. Powinien on był dobrze pamiętać, że między nami acz ludźmi śmiertelnemi znayduią się ostrowidzowie, ktòrzy własnemi oczyma przenikaią skrytości serca ludzkiego. Nie trzeba tedy dla przeyrzenia się w sercach, ażeby były przezroczystemi, łatwo klucz do nich poda rozsądna uwaga i krytyka, za powodem ktòrey otworzyć je można, i w nich się przeyrzeć. Człowiek ktòremu nie zbywa na rozsądku i krytyce dwòch przymiotach bardzo rzadkich, władnie łatwo każdą rzeczą, ktòrą przed się bierze. Jest to Argus, ktòry wszystko uważa, i ostrowidz, ktòry wszystko przenika. Jako uważny probuje zaraz gruntu, jako objaśniony roztrząsa powoli głębokość, jako rozsądny miarkuje sprawiedliwie całą obszerność, jako nieobłudny krytyk decyduje bez prewencyi chwaląc lub

też ganiąc. Próżno usiłuje ukryć się przed takiemi oczyma szalbierz, i daremnie słowo jedno powiedziane chcę się zasłonić płaszczykiem poważnego milczenia, ponieważ w krótkim czasie obie te rzeczy łacno się dadzą poznać, łacno będą roztrząśnione i osądzone.

Każdy z wielkich ludzi miał zawsze wielki rozsądek i wielką krytykę; komu tedy na tym oboygu nie zbywa, będzie zawsze wielkim Człowiekiem. Złączone bowiem są piękne przymioty duszy, i nie zwykły się rozdzielać, kiedy chociaż jeden przymiot w wysokim doskonałości stopniu będzie odziedziczony. Bydź uważnym, jest to rzecz istotna wysokiey doskonałości, którą ja tu zalecam, lecz nie dosyć na tym jednym; ponieważ mierny dowcip wiele częstokroć uważa. Cóż tedy jest, czego ja wyciągam? oto przezornego rozsądku, który wszystkie rzeczy doskonale roztrząsa i pomiarkowaney krytyki, która im sprawie-

wiedliwie przyſądza należytą pochwałę lub naganę. Na ten koniec trzeba poczynać od rozeznawania co jeſt iſtotnego i rzetelnego od pozornego, częſtokroć bowiem jedno bywa na mieyſcu drugiego używane, ażebyśmy ſię oſzukali: albo też tak częſtokroć jedno do drugiego bywa podobne, że chociaż nikt nas oſzukać nie chce, łatwo jednak możemy ſię omylić. Lecz biegły człowiek nie może znieść, áżeby pozornościom dał ſię uwieść, i za ich ſzedł powodem, owſzem przeciwnym ſpoſobem umie je zwyciężyć, oddalić i moc ich nieſkuteczną uczynić, ażeby oſądził bez prewencyi. Nie zaſtanawia ſię bynaymniey nad powierzchownym pozorem, ktòry zaślepia umyſły poſpolſtwa, ale z gruntu rzecz bierze, i do niey ſię przywiązuje, uważa ją ze wſzyſtkich ſtron, i krytykuje, ażeby prawdę oddzielił od fałſzu.

Do umyſłu tych gatunkow należy pilnie poznawać ludzi, ponieważ im udzielone jeſt przyzwoite do tego świa-

tło. Umieją wyſzpiegować, że tak powiem, każdy charakter, a byle go tylko dociekli, oſtatek im bez trudności przychodzi, to jeſt: że przez to gruntowne poznanie człeka, przenikają zamyſły jego, i zamierzony cel, albo przynaymniey tak mocne formują konjektury, że poſpolicie ſkutek je uſprawiedliwia. Jakoż charakter każdego z nas nie jeſtże w rzeczy ſamey tą ſprężyną, ktòra nami kieruje, oſobliwie w większych okolicznościach, ktòre nas barziey obchodzą? zaiſte kiedy dobrze zrozumie naſz charakter, pozna z obrotow naſzych, o czym zamyślamy.

Tą umiejętnością charakterow tak mocno ſię wſławili Tacyt i Seneka, z ktòrych jeden przywiązał ſię do poznania ludzi w ſzczegulności, drugi zaś w powſzechności, ten to jeſt talent, ktòry nie ma żadnego ſpołeczeńſtwa z poſpolitemi umyſłami, i ci, dla ktòrych jeſt zachowany, godni ſą, aby byli wpiſani w liczbę ludzi mądrych

Gmin

Gmin poſpolity byſtry ma wzrok w niektòrych rzeczach, ponieważ wrodzona złość doſtatecznie je pokazuje. Ale czyliż z tey przyczyny rozſądnieyſi ſą ci ludzie? bynaymniey. Mòwią z nich niektòrzy o każdey rzeczy, ale poymująż oni, co mòwią? bynaymniey.

Przywyknienie do jednychże rzeczy, ktòre ſię częſto powtarzają w rozmowach, gdzie oni ſą przytomni, dodają im właſnych mòwienia ſpoſobòw, ktòre wymawiają znaczenia ich dobrze nie rozumiejąc. Nie biorą żadney rzeczy z gruntu, nie roztrząſają związku jedney rzeczy z drugą, nie upatrują ròżnicy pozoru od prawdy, a tak ſamę ſzczegulnie korę uważając, wnoſzą koniecznie, że drzewo dobre jeſt albo złe.

Lecz w jakich proſzę, okolicznościach wydaje ſię naybarziey ten talent poznawania ludzi; oto kiedy dway doświadczeni w tym rodzaju ucierają ſię z ſobą ròwnemi ſiłami, poſtanowiwſzy nie pierwiey z placu uſtąpić,

aż-

ażby jeden drugiego przynaymniey z lekka dościągnął. Jak wielka sprawność w jednym i drugim do wyrozumienia swoich zamysłow.

Jak wielki rozumu obrot w przystąpieniu do zaczęcia z sobą rozmowy? jak wielka ostròżność we wszystkich słowach, które są dobrze zważone i pomiarkowane? z jak wielką attencyą układają się w swych zdaniach, i we wszystkich innych rzeczach? z tym jednak wszystkim do zupełnego osądzenia rzeczy nie dosyć jest na jednym słòwku, i na jakimkolwiek zdaniu, ktòreby się im wyśliznęły; rostropna ich krytyka chcąc dòyść do gruntu, inney potrzebuje poręki aniżeli pierwszego doświadczenia, kiedy rzecz idzie o doskonałe poznanie charakteru wielkiego człeka: to bowiem doświadczenie obojętne jest i niepewne.

Same szczegulnie mniey gruntowne i wiele o sobie rozumiejące umysły sądzą o charakterze ze znakow bar-

bardzo lekkich. Nie uważają wcale, że to ſą niby pierſzym abryſem bardzo niedoſkonałym, ktòry nic nie wyraża, nakſztałt powſzechnych w rozmowie propozycyi, ktòre nikogo w oſobności nie wymieniają, albo nakſztałt innych jakich rzeczy, ktòre ſą przyzwoite wſzyſtkim ogulnie, a w ſzczegulności do nikogo ſię wyraźnie nie ſtoſują. Z tąd ci niedoſkonali poznawacze wpadają w tyſiączne a te wielkie błędy w ſwych poſtępkach, i uſtawicznie dają ſię zwodzić tym, ktòrych rozumieli, doſkonale poznawać.

Umyſły głębokie i gruntowne uważają zawſze dwie iſtotne rzeczy, ktòre ich bez zawodu prowadzą do zupełnego poznania ſwojego objektum. Tym ſpoſobem, jakośmy powiedzieli, miarkują oraz i racye człeka, z ktòrym przeſtają, i jego zdania, ważąc je i kombinując ſekretnie za podaną porą. Dyſpozycya bowiem wewnętrzna każdego człowieka pochodzi ròwnie z umyſłu jego i ſerca ułożonego tym ſpo-

ſo-

ſobem, ktòry jemu ſamemu oſobiście jeſt właſny, i ktòry go jaśnie pokazuje. Opròcz tego gdy jaki charakter ſtaje ſię trudnieyſzym do poznania przez głęboką dyſsymulacyą, albo przez nieſtałość oſoby, zatrzymują ſię w proporcyą z ſwym zdaniem, więkſzey dokładają pilności, uwagi, krytyki, i nie pierwiey w tym uſtaną przedſięwzięciu, aż doſkonale z gruntu charakter poznają.

Szczęśliwy kto może rachować w liczbie ſwoich przyjacioł ktòregokolwiek z tych biegłych badaczow. Nie na inſzym bowiem tylko na fundamencie wyprobowaney zupełnie przyjaźni zwykli oni odkrywać ſię i zwierzać. Nieſkończenie ſą baczni w mowie ſwojey, i co rychło poſtrzedz umieją, w wydaniu ſię z tym badzo oſtròżni ſą i nieſkwapliwi. Mają przytym inną jeſzcze maxymę, to jeſt mòwić językiem przyzwoitym poſpolſtwu chociaż nie myślą tak, jak zwykło poſpolſtwo. Gdy zaś dufając rozſądney

ba-

baczności grutownego jakiego przyjaciela otwierają się mu bez rozerwy, jak wiele rzeczy dają do poznania o których nie wiedziano, jak wielkie przynoszą oświecenie? przyzwoitą każdemu naznaczają własność, każdey wielkiey sprawie swoję doskonałość, każdemu rozumnemu dziełu swóy szacunek sprawiedliwy, każdemu uczynkowi swą własną cenę, każdey przyczynie swòy przymiot. Jak wielce jest rzecz dziwna, że nic uwieść ich nie mogło, że ani nayskrytszy umysł, ani nayniedościgleyszy charakter nie mogły się utaić przed ich przezornością? zapatrują się wszyscy z podziwieniem na wielką ich baczność, moc pojęcia, mądrość w zdaniach, głębokość uwagi, i słuszność ich krytyki. Wydziwić się niepodobna, że z tak wielu rzeczy które mieli przed oczyma; niema żadney, któreyby pod własnym swoim znakiem nie wystawili: niech każdy za ich zdaniem idzie; kto ma jakikolwiek rozum.

Prze-

Przetoż naygruntownieyſza do-
ſkonałość drży przed temi pierwſzemi
Sędziami. W obecności ich wiel-
ſpuſzczamy z naſzey wynioſłości, prze-
ſtajemy natychmiaſt mieć upodobanie
w ſobie ſamych, miłość właſna upo-
korzona uſtaje i drętwieje; wiemy a
bowiem przed jakim ſtawamy Trybu-
nałem. Jakoż w rzeczy ſamey doſko-
nała krytyka tych objaśnionych S-
dziow jeſt niby probierſkim kamieniem
doſkonałości: trzeba bydź pewnym
powſzechney pochwały, albo przy-
naymniey godnym jey, kto tę prob-
wytrzymał. Zdanie tak poważne d-
je większe doſkonałości świadectwo
aniżeli zdanie wſzyſtkiego poſpolſtwa
w tym co należy do nauk i do po-
tyki; oſtatnie wprawdzie zdanie ba-
ziey ſię rozgłaſza, lecz długoż trwa-
będzie? częſtokroć jeſt niewczeſny-
ſkutkiem okrzykow i pochwał na-
tchnionych, ktore, że tak powiem
prędko z rąk do rąk przechodzą, nie
można zaś wiedzieć dla czego, i jaki-
ſpo-

ſpoſobem. Lecz ta zaleta trefunkowa, pochodząca z roſkazu i frymarczna, ponieważ gruntu niema, w krótce uſtaje, a tak bałwan, którego czczono, idzie w pogardę. Powtarzam comem mówił, że zaleta jednego człowieka przezornego i krytyka prędzey lub poźniey, ſtatecznie jednak przeważy wſzyſtkie pochwały poſpólſtwa. Takiemu ſzczegulnie człowiekowi przypiſać może każdy naprzykład Autor całą chwałę ſwoję; tak Plato nazywał Aryſtotelesa ſwoją całą Akademią, Teatrem ſwojey ſławy, Zenona Antygon.

Dla utrzymania ſię zaś przy charakterze rozſądnego Krytykę, niedoſyć jeſt mieć doſkonałości wyżey namienione, trzeba jeſzcze ſtrzedz ſię uſtawicznie tych trzech wad: to jeſt: zbytney ſubtelności w przenikaniu, lekkości w ſądzeniu, nieſtałości w maxymach.

Nie należy w każdey rzeczy tylko tyle poymować, ile ſię do zrozumienia podaje, wychodzić z tych gra-

nic, jeſt to iść za chimerą. Nie należy ſądzić tylko dobrze ſię wprzód namyśliwſzy, chociażby kto naybarziey był oświecony; nieuważne albowiem ſądzenie w wielu okolicznościach o niebeśpieczeńſtwo fałſzu i oſzukania przyprawia: na koniec nie należy być odmiennym w ſwoich maxymach, ponieważ te ſą pewne: oddalać ſię od nich, albo też cokolwiek z nich ſpuſzczać, jeſt to wiary nie dotrzymać rozumowi, jeſt to podłość, ktòra nas kładzie na ròwni z odmiennym poſpolſtwem, i wprawia nas w niewolą prewencyi i dogadzania drugim. Potrzeba tu uważyć, że wielka jeſt ròżnica między własnością krytyki i ſatyry.

Satyrik z profeſsyi ma przez to ſamo chęć ſzkodzenia innym, Krytyk zaś nie ma inſzego celu, jak tylko poznanie prawdy i fałſzu; pierwſzy mòwi i piſze na ten koniec, ażeby złorzeczył, drugi ażeby nauczył; pierwſzy gani dobre rzeczy tak prawie częſto jako i złe, drugi chwali, co jeſt

jeſt chwały godnego, á gani co ganić potrzeba. Barzo tedy daleki od tego zdania jeſtem, áżeby krytyk był złośliwym, chociaż chce, ażeby był przezornym, nie mogą albowiem razem ſię z ſobą złączyć te dwa przymioty.

Jako więc przezorny, tak, jak go mieć chce, nie będzie wſzyſtkiego approbował gdyż niebyłby tym, czym go bydź rozumiem, nie będzie też dla teyże ſamey przyczyny wſzyſtkiego ganił, gdyżby to było ſtać ſię Aryſtarchem.

Są, ktòrzy nie zapatrując ſię tylko na to, co jeſt nagannego w każdey rzeczy, wybierają to ſamo ſzczegulnie pominąwſzy co jeſt dobrego i godnego chwały, áżeby ſzczerą złość wywierali przeciwko narodowi ludzkiemu na kſztałt jaſzczurek, ktòre jadem tchną i żyją, albo też nakſztałt publiczney zarazy, ktòrey żadne na świecie miaſto i na jeden moment w murach ſwoich cierpieć nie powinno. Stawię ja na przeciwko tych umyſłow ja-

dowitych, ludzi krytykujących bez uszczypliwości i bez pasſyi. Tych mianować mogę zawiadowcami dobrego i prawdy, do tych ſprawiedliwych Sędziow poznawać i wkładać na nas prawo w tey mierze należy. Są oni bardzo oſtròżni w odkryciu ſię, ażeby czaſem nie przydało ſię powierzyć prawdy nieumiejętnym, ktòrzyby żadnego z niey pożytku nie odnieśli, złośliwym, ktòrzyby jey na zle użyli, niedyſkretnym, ktòrzyby ją gdzie nietrzeba rozgłoſili. Lecz gdy ci dowcipni i mądrzy ludzie od wſzelkiey uwolnieni bojaźni wzajemnie ſwoich ſobie udzielają wiadomości, taka konwerſacya godna jeſt, aby zapiſana była w Kościele pamięci, godna jeſt Muz, godna Gracyi i Minerwy.

Na koniec duch krytyki tak chwalebney rozumowi, tak potrzebney w procederze życia, tak pożyteczney naukom, ſtaje ſię iſtotnym przymiotem tych, ktòrzy ſą do rządow wyznaczeni. Jeſt to pochodnia, ktòra

ich

ich oświeca w poznaniu talentow ſpoſobnych do rozmaitych urzędow, jeſt miarą, ktòrą miarkuje wielkość tychże ſamych talentow, jeſt ſzalą, na ktòrey ważą zaſługi, ażeby ròwna im była nadgroda, jeſt kamieniem probierſkim dla doświadczenia w okolicznościach delikatnych wierności, i przywiązania ſługi. Tym ſpoſobem wielcy ludzie każdego na ſwoim mieyſcu, na ktòrym bydź powinien, ſtanowią, ponieważ oni wiedzą o wadach jego i przymiotach, i o większey lub mnieyſzey zdolności, ktòrey z doświadczenia nabyć może. Miłość ku jakiey oſobie, ku ſłudze, nie ſłużу im za pobudkę, do wynieſienia tęy oſoby lub ſługi na nowy ſtopień, lecz wybor gruntujący ſię na podobieńſtwie jednego z drugim decyduje w tym punkcie.

Wyſtrzegają ſię oni paſsyi wſzelkiey i omamienia tych dwòch ſławnych ſkopułow rządu politycznego. Dać ſię omamić, jeſt to dać ſię oſzu-

kać, czynić zaś z pafsyi, jeft to chęć ofzukać famego fiebie: pierwfza jeft dowodem niedoftatku przezorności, druga jeft podłością; dwie mizerye, których oftróżny i ftateczny rozum nigdy nie zna.

Nie może tedy droższy bydź fkarb nad ten objaśniony rozum, oczyfzczony od wfzelkiey pafsyi, wolny, nie dependujący, owfzem panujący nad impresfsyą zmysłow, które każdą rzecz powiękfzają w oczach ofobliwie nieumiejętnego i podłego człowieka. Na ten czas prawda otwarcie i bez żadney zasłony fię pokazując, daje fię zaraz widzieć i do fiebie pociąga. Nie idzie jednak za tym, ażeby niemożna było czuć jefzcze nie wiem jakiegoś partykularnego przywiązania ku ofobie, któraby tego była godną, lecz to przywiązanie nie nakłania rozumu na fwoję ftronę, i nigdy go nie zatłumia; zachowujemy je rozumnie, ażeby czafem przez fkryte wzmożenie fię opifanych nie przeftąpiło granic, owfzem gdy

gdy tego trzeba, więcey czyniemy, ukrywamy to przywiązanie nie inaczey, tylko jako ſekret jaki, ktòrego wyjawienie ſtać ſię nie może bez złych konſekwencyi.

Co ſię ſciąga do ludzi partykularnych, miłość ich albo raczey przyjaźń może bydź otwartą bez żadney konſekwencyi, ile jako ja rozumię, między przyſtoynemi. Lecz wybor przyjacioł jeſt jeſzcze rzeczą nie mniey wielkiey wagi, jako jeſt znacznym ſkutkiem rozſądney krytyki. Zebym uniknął w tym punkcie częſtego powtarzania, nie przywiodę tu tylko tę jednę powſzechną maxymę: to jeſt, iż gdzie idzie o przyjacioł, brak w nich tak częſty niech będzie, aż ſię na oſtatek ſam wybor zoſtanie, i w tym to wybieraniu trzeba natężyć wſzyſtkie ſiły rozumu naſzego, ſukces gry w niey wiele zawiſł od umiejętnego w kartach wyboru i odrzucenia, taż ſama ſztuka wiele dopomaga w pomyślnym przyjacioł obraniu.

Ca-

Cała ta mowa jeſt krótkim, ale wiernym zebraniem częſtych rozmów, które miewałem z Xiążęciem *d' Ixar* Dziedzicē nieporównanych co do ciała i umyſłu przymiotów zacnego Domu ſwojego. Jego ja tu wyroki wyłożyłem.



ROZDZIAŁ XX.

O duchu chełpliwości.

SATYRA.

Wielkim bydź ſądzę nauczycielem tego Filozofa, który uczyć zaczynał od oduczania. Za naypierwſzą naukę, którą dawał uczniom ſwoim, była ta maxyma: zapomniy co umieſz. Nieumiejętność, jaką on rozumiał, niemniey jeſt wprawdzie pożyteczną, jako i umiejętność: ſens tedy dziwnego na pozór zdania Antiſteneſa ten jeſt że trzeba na ſam przód przykładać

ſię

ſię do nauczenia ſię nauki wyſtępku, ażeby bydź ſpoſobnieyſzym do nauczenia ſię na potym lekcyi cnoty, i pozbyć ſię wprzòd ſwych niedoſkonałości, ażeby łacnieyſzy ſobie przyſtęp uczynić do doſkonałości.

Bez pochyby piękna jeſt rzecz dążyć do naywyżſzych doſkonałości, ale pięknieyſza jeſzcze moim zdaniem nie podlegać poſpolitym defektom. Dosyć jednego z nich na przyćmienie naywybornieyſzych przymiotow, ktòre chociażby ſię wſzyſtkie wraz złączyły, nie mogą jednak pokryć i utaić naymnieyſzey wady. Jeden ſzpetny lineament na twarzy naypięknieyſzego w świecie człeka oſzpeca wſzyſtkie inne regularne lineamenta, i ſprawuje mu ſmutne nazwiſko człowieka odrzuconego od łaſki przyrodzenia. Wyznaję, iż co do więkſzych znacznieyſzych przywar ſtoſuje ſię, może ich łatwo mierna uniknąć mądrość. Lecz daleko inaczey ſię dzieje z innemi, ktòrzy ſię przyodziewają pozorem doſko-

nałości, i wſpierają ſię na powadz
przykładu ludzi mających jakiekolwie
imie na świecie. Duch chełpliwoś
jeſt jedną z tych wad, że tak powie
uprzywilejowanych. Wkrada ſię p
między uczonych, po między woyſk
w naygodnieyſze doſtojeńſtwo, á n
wet i na ſamo łono cnoty: wdziera ſ
do ſerca tych, ktòrzy ſą niemal B
hatyrami wieku ſwego, lecz ktòr
przez to ſamo powinniby utracić t
wyſokiey doſtoyności tytuł.

Charakter chełpliwego w powſz
chności jeſt pragnąć uſilnie chwały r
czey, áníżeli ſtać ſię jey godnym, prz
piſywać ſobie doſkonałość, na ktòr
mu zbywa, i rozwodzić ſię obſzern
z tym czego ma niewiele; na koni
wynoſić ſię w hardość z naymnie
ſzych rzeczy, dając znak pewny,
nie jeſt do wielkich urodzony.

Jeſt to coś na kſztałt ſłabego ż
łądka, ktòry naylekſze potrawy nap
ſzają, już zaś żadną miarą nie mo
ſtrawić mocnieyſzego pokarmu. Le

przy-

przyſtąpmy do wyliczania wſzyſtkich okoliczności, w czym niepodobna uniknąć powtòrzenia, dla wielkiego podobieńſtwa między lineamentami, inaczey niebyłoby to malować z naturalnym wyrażeniem portret chełpliwych.

Pierwsi ſą ci, ktòrych ja nazywam chełpliwemi z profeſsyi; ponieważ ſą bez urzędu, bez doſtojeńſtwa, bez tytułu, i bez obowiązku. Są to ludzie nieſpokoyni i kłotliwi, ktòrzy ſię pokazują i mienią bydź obciążeni zabawami, chociaż w rzeczy ſamey naymniey ich mają. Każdy ſię obawia powierzyć im jaki znaczny interes, ponieważ z przyrodzenia nie ſą oni ſkrupulaci w dochowaniu ſekretu; nikt ich nie ſądzi ſpoſobnemi do traktowania w intereſie, ponieważ nie ſą to ludzie z pomiarkowaniem i konſekwencyą. Nikt ich do niczego użyć nie chce ponieważ oni ſą ſługami narodu ludzkiego. Lecz darmo ich od wſzyſtkiego uwalniać, nie będą oni bynaymniey dla tego ſpokoynemi, i nie mniey ſię

po-

pokażą zabawnemi. Jest napisano w ka-
lędarzu ich życia, że będą się zawsze
ubiegać za okazyą naymnieyszą, aże-
by się pokazali ludźmi wielkiey wagi,
barziey się oni trudzą i mozolą w szu-
kaniu tey okazyi, ániżeliby mógł czy-
nić zapalczywy kredytor dla otrzyma-
nia areſztu na substancyą swojego dłu-
żnika.

Dosyć im jest jedney nikczemney
bagateli, która się trefunkiem zdarza
usilnemu ich staraniu, ażeby się prô-
żnością nadęli, i z ostatnią mòwili w-
niosłością przed każdym, ktobykolwiek
im wspomniał trudności ich i zabawy.
To nic, czym się udają bydź obciąża-
nemi, i czego strzedz się będą wymie-
nić, jest rzeczą ostatney konsekwen-
cyi, którą oni wywyższają przez try-
siączne okoliczności, koloryzują tysią-
cznemi przypadkami, które w po-
wszechnych szczegulnie i okazałych
terminach cytują, lecz które wielkie-
go potrzebują obrotu, ażeby z nich
wyniść z honorem. Pradziwi Cha-
ma-

alionowie, ktòrzy ſię ſamym karmią
iatrem ludzie umyſłu podłego, ktò-
ych jedyna jeſt zabawa żebrzeć chwa-
, jedyny zaś pożytek odnoſić wzgar-
całego świata.

Człowiek pròżny, ktòry lubi bydź
walonym, nie jeſt niczym tylko głu-
m, lecz chełpliwy, ktòry ſiebie ſa-
ego ogłaſza i wychwala, jeſt głupim
az i ſzalonym. Pierwſzy nie jeſt ob-
ierzły wſzyſtkim, ponieważ w ſpo-
bie jego poſtępowania jeſt niejakaś
romność, ktòrey niema drugi, i przy-
ymniey jeſt w nim ta uczciwość, że
chwały, ktòre odbiera, oddaje i pła-
ſowicie.

Drugi zaś przeciwnym ſpoſobem
komu ſię nie podoba; nie kontentuje
bowiem tym, że przywłaſzcza ſo-
bezwſtydnie wſzyſtkie dobre przy-
ioty, ktòrych wiedzą dobrze, że nie
a, lecz owſzem certuje o nie, albo
uwłacza tym, ktòrzy je zupełnie
ziedziczyli. Gdzież ſą tedy pośmie-
ſka Spektatorow? niech ſię dadzą
ſły-

ſłyſzeć Oſobie tak godney ich śmiechu, niech wrzaſk ſzydzących złączy ſię z ich głoſem przeraźliwym, niech ją palcem wytykają, niech ſię do ucieczki zabiera i kryje.

Mądry człek ſtara ſię o nabycie, á nie o pzywłaſzczenie ſobie doſkonałości. Jako mało on dba o to, że go ganią, gdy to czynią nieſłuſznie, tak też nieuwodzi ſię tym, gdy go chwalą bez przyczyny, jeżeli zaś ta pochwała ma ſwòy fundament, nie przyimuje jey inaczey, tylko jako ſzczere świadectwo prawdy, na ten czas wdzięcznym jeſt za nią, dla czegoż? otó że pochwała ſłuſzna i prawdziwa umacnia go i ſłuży mu za regułę do nabycia ſławy w ſwym ſtanie. Lecz chełpliwy odſtępuje chwały, ktòra wiele koſztuje, nie ſzuka zaś tylko ſamych pochwał, które ſą niby haraczem powinnym chwale.

To uważywſzy nie jeſt rzecz trudna do poznania, zkąd może pochodzić duch chełpliwości: źrzódłem jego ſą,

, nikczemność duſzy, i podłość ſer-
, lubo częſtokroć uſiłują niektórzy
rzypiſać mu początek mniey nikcze-
ny. A tak wſzyſtkie originały nie
yſzły z jednego kraju, każdy narod
ſtan ma ſwoje właſne. Chełpliwi
ś w ſzczegulności zrównać ſię nie-
ogą z Bohatyrem *de Cervantes*, któ-
przynaymniey był odważnym. Al-
owiem że dotknę teraz ſamochlub-
ow z odwagi, Kiſzotowie dziſieysi
ają to wſzyſtko, co było nagannego
dawnym, to jeſt; że był chymery-
em, á nie mają, co było w nim
walebnego, że był odważnym. Ale
niechaymy Romanſow, á przyſtąp-
y do prawdy. Ktożby mógł liczyć
mochwalcow z męſtwa i zdolności
oręża? tak liczne ich ſtraſzne na
óyrzenie ſą orſzaki, jak niegdyś da-
ne półki Rzymſkie. Lecz ci śmiał-
owie nie ſą wprawdzie ſtraſznemi,
yba przez nieuſtanne opowiadanie
ſzywych dzieł ſwoich Rycerſkich,
óremi nā głowę ſuſzą z nieznośnym
u-

uprzykrzeniem ſię. Nie otworzą gę
by, tylko ażeby o nich gadali ogro
mnym głoſem i z nadętą miną tak od
ważnie, jak gdybyśmy byli ſkazani na
to, ażebyśmy im wierzyli. Już to w po
tyczkach, już to w walnych bitwach
już w oblężaniu dzielnie ſię oni i mę
nie ſtawili. Marſze, ſtanowiſka, ob
zowania, uchodzenia na odwrot, wſzy
ſtko to oni niby na tryumf ſtawią prze
oczyma, i za nayſławnieyſze uda
dzieła, w których naywięcey dokazy
wali. Na cóż ſię przydadzą te che
pliwe przepowiadania? na potwie
dzenie, że oni nie tak o ſam hono
jako raczey o cień jego dbają, że n
tak za cel ſobie zakładają zaſługę chwa
lebney jakiey akcyi, jako barziey upo
dobanie chełpienia ſię z niey, chociaż
nie oni ją wykonali, Tym ſpoſobem
tak wielu śmiałkow nie pragną nicze
go więcey, tylko ażeby ich miano z
odważnych, ażeby chwalili ſię ſami,
ich też chwalono w okazyi, w które
żadnego niema niebeśpieczeńſtwa, g
to-

towi ſą oni exponować ſię z nieuſtra=
ſzoną do podźiwienia odwagą; taka o=
kazya ieżeli ſię im nadarzy, będźie to
dla nich obfitym żniwem zwycięſkich
laurow krwawą ich pracą nabytych.
Staną ſię Olbrzymami w dźielnośći, a
Bohatyrowie przy nich będą Pigmey=
czykami: nie zrowna ſię nawet z nie=
mi wielki ow Wodz, Margrabia de
Torrecuſa, ktory przybył na odſiecz
miaſtu Perpignan, ktory zbił Francu=
zow narod tak waleczny.

Trzeći rodzay ſamochwalcow ieſt
tych, ktorych ia nazywam chełpliwych
co do polityki. Zawſze zatopieni w
głębokim nieiakimś zadumieniu, lecz
zamyślonym, zawſze ſurową i poſępną
noſzący poſtać, lecz przyſpoſobioną,
zawſze marſzczkami okryte czoło i
oczy, maiąc niby w coś wlepione, lecz nie
bez przyſady, zdaią ſię oni dźwigać
ciężar intereſow całego Kroleſtwa.
Coż przećie maią takiego na głowie
i ludźie więcey na pozor maiący do
czynienia, aniżeli iaki Miniſter ſtanu?

nie mają nic więcey, oprocz iedyney chęći pokazania ſię ludzmi głęboko przenikaiącemi, biegłemi politykami, ſpoſobnemi do wielkich urzędow i głownych intereſow. Z tym iednak wſzyſtkim doſyć im będzie na iedney niekczemney ſprawce, to ieſt, wedle ſił ich rozumu, lecz nieomieſzkają oni udawać ią za niejakąś negocyacyą, za niejakiś projekt wielkiey wagi, do wykonania ktorego mało ieſt zdolnych. Cokolwiek widzą, widzą to wſzyſtko niby, że tak powiem, przez Mikroſcopium; proſzek ieſt gorą w ich oczu, zdźbło belką, Mrówka koloſem. Co do ich mowy, ieſt to iakaś cyfra niewyrozumiana, ſą to ſłowa niemające żadnego między ſobą związſku, ktore ſię częſtym przerywają zamilczeniem, a z przydanemi do nich niejakiemiś na powietrze exklamacyami, kończą ſię przez geſt, albo też iaki grymas, ktory w ich zdaniu znaczy wielką taiemnicę. Jeśli chcemy dać im wiarę, wzdychają oni do ſpokoynego życia

lecz

lecz tego spodźiewać się im nie każe potrzeba usługi ich, bez ktòrey obeyść się niepodobna. Brzydcy samochwalcowie godni tey całey spokoynośći, ktòrą maią, ponieważ spokoynośc, niech co chcą mowią, iest dla nich kaźownią, prawdźiwe machiny sławnego Gianello, Włocha urodzeniem, ktòry Karola piątego na osobności zostającego rozweselał i bawił zegarkami i Maryonetkami, ktòre wiele czynią hałasu, a mało skutku.

Rzecz pospolita uczonych powinna teraz wyprowadźić na widok liczbę nowych Aktorow: ma ona rożnego rodzaju chełpliwych; z pomiędzy nich wybiorę ia szczegulnie niektorych mnieyszych Autorow nieszczęsnych, ktorzy wszystkich używaią sposobow, żeby pokazali, że są na świećie. Te szczupłe dowćipy są nakształt Mròwek w kraju uczonych: iedne ziarno prawdziwey lub fałszywey chwały iest celem chęći ich nayusilnieyszych, ktò- re żeby nabyli, barźiey się morduią,

 ani-

aniżeli Sroki Cerery ciągnąc wóz tey Bogini w czaſie nayobfitſzego żniwa.

To maiąc, będą mieli z czego żyć zupełnie z ſiebie ſamych kontenci, i popiſywać ſię z tym przed nami, że odbiera winny ſzacunek mniemana ich doſkonałość: lecz komuż, ieżeli nie ſamey grzeczności i ludzkości, przypiſać powinni iakożkolwiek odnieſioną chwałę? dopraſzali ſię iey z natrętnością, a zatym ieſt to niby iałmużna wymuſzona, albo raczey chwała tego gatunku, z ktorą ſię oni wſzędzie ogłaſzaią, rzucona ieſt bez wielkiego namyślenia ſię barziey, aniżeli chętnie dana. Oto na iakim fundamencie zakładaią ſwoy panegiryk, ktory po kompaniach beśpiecznie roznoszą.

Uważaiąc zuchwałą ich minę niech ſię kto ſpyta, ieśliby nie byli zabawni nową iaką uczoną pracą? dowie ſię zapewnie, iż umyślnie przyſzli byli dla pokazania pewnego madrygału, ſonetu, epigramma, dowie ſię że

iuż oni czytali ſwe wierſze przed ſetnemi oſobami, ktore ſię nie mogą ich odchwalić. Podobni w chełpliwości do kokoſzy, ktora dla iednego iaja przeraża ſwym wrzaſkiem całe ſąſiedztwo, albo do owey gory, ktora rodząc myſz ogromnym ięczeniem rozległe napełnia okolice.

Lecz wrocmy ſię do pierwſzego. Ci, ktorzy ſię barźiey wſławić zwykli dźiełami, i zaſługami pochwał godnemi, w iakimkolwiek rodzaju, ciż ſami naywięcey uſiłują wſławić ſię przez ſwoję ſkromność i milczenie w tym punkćie. Zanurzeni w tych iedynie myślach, ażeby dobrze czynili, zoſtawują innym troſkliwość około winney oddania ſobie czći; a ieżeli będą przez niejaki czas w zapomnieniu, ſame ich dźieła zaczną mowić za niemi, i wzbudzą pochwały, ktore ſkromne ich milczenie, i nie pamieć drugich była nie co przytłumiła. Prawda eſt, że Juliuſz Ceſarz opiſał ſam woienne dźieła ſwoje, lecz ſkromność Bo-

hatyra tego ròwna ſię z jego męſtwem w hiſtoryi opiſanym; owſzem zdaje ſię, iż on przed ſię wźiął to dźieło dla tego ſzczegulnie, áżeby odjął pochleb- ſtwu wſzelką nadźieję w mòwienia po- znym wiekom jakiey omylney w ſwo- jey hiſtoryi okoliczności.

Jeſt tedy nieomylna ta prawda, iż nie maſz inſzey drogi do dòyścia chwa- ły, jak tylko droga dźieł, á dźieł go- dnych, ażeby głoſzone były od ſto- uſtney Bogini. Ci, ktòrzy nie maj w rzeczy ſamey tych ſzacownych z ſług, daremnie ſobie nagrodę za ni obiecują, daremnie uſiłują ſobie przy- właſzczać wielkie dźieła, albo wyno- ſić ſwoje właſne: nie rozwinie ſwych ſkrzydeł ſława, ażeby je potomnych wiekow oddała pamięci. Coż jednak czynią oni, żeby ſię zemścili nad Bo- ginią, ktòra im ſwojey odmawia uſłu- gi? oto uciekną do piòr przedaynych płacąc drogo, áżeby pięknym jakim dźiełem był naznaczonym każdy dźień ich życia nie ze czcią prowadzonego

áczę-

częstokroć wielkich zbrodni pełnego. Lecz uczeni ludźie zcierpieć niemogąc tych fałszywych pochwał, nieomieszkają zdjąć włożoney maszkarki, zabiegą oni pismami swemi potomności, ktòra od czci odsądźi Bohatyra i wyśmieje Panegirystę. Alboż Domicyana dźieła nazwać się mogą tryumfem godnym okrzykow? nie były te niczym innym więcey jak tylko grubą zuchwałością. Cesarz zaś I. August będą zawsze w podźiwieniu dla dźieł cale rożniących się. Czymże proszę były wielkie owe czyny Kaliguli i Nerona? oto głoszono je za pieniądze, same nawet dźikiego zwierza zabicie znaydowa łoswoje pochwałę. Prawdźiwa chwała nie zwykła się kupować, sama nas ona szuka, á szuka nie innych, tylko doskonałych.

Kończmy zważając pilnie wszystko, że ludźie mierney doskonałości mają upodobanie w sobie samych, i tym się nie tają, można to im łacno wybaczyć, byleby daley nie postępo-

 wali.

wali, to jeſt byleby ſobie niczego nie przypiſywali z uymą prawdy. Mierna ich doſkonałość, nie jeſt, tak mi ſię zdaje, niegodną naſzego pobłażania, gdyby oni mieli zdrowy rozſądek, nigdyby wielkiey o ſobie nie powźieli opinii, nigdyby więcey, jak czynią, nie uſiłowali podać ſię umyślnie na pośmiewiſka. Wyjąwſzy to, nie mogą oni ſzkodźić chyba ſamym ſobie; choroba, która ich trapi, nie jeſt zaraźliwa, ponieważ dźiwacy tak jawni publiczni ſą ludźie bez konſekwencyi.

Lecz ſamochlubſtwo jeſt ſzkodliwe oraz i wymowki niegodne, dla tego, że człowiek ſwoję mający doſkonałość omamia łacno wierzące umyſły przez tyſiączne zmyślone dźiwy, z któremi ſię on bezwſtydnie popiſuje. Cokolwiek od niego pochodźi, jeſt rzeczą naywybornieyſzą w ſwoim rodzaju, wſzyſtkie jego ſprawy ſą nieſłychanemi ſukceſsami, wſzyſtkie ſukceſsa ſą cudem roſtropności, całe jego życie jeſt

jest dźiwne, wszystko w nim jest coś osobliwego, tak co do obyczajow i sposobu postępowania, jako też do szczęścia, i cokolwiek do jego stanu należy. Prostacy, ktòrzy się bez celności dumney mòwie chełpliwego dajecie uwodźić, ktòrzy wszystkiemu o nim wierzycie, lubo sami prawdę kochacie, ktòrzy go obecnego chwalicie bo się on sam chwali przed wami, i jego przed wszystkiemi wysławiacie; bo ile on jest głupi, tyle wy lekkowierni jesteście.

Trzeba mieć zapewnie duszę barzo podłą, ázeby łapać tym sposobem estymę i pochwałę względem tych, ktòrzy nie odmawiają oboyga tego szalbierzowi, nie masz jak tylko sama podźiwienia godna prostota, ktòraby mogła ich wymowić. Albowiem jest to powagi przydawać chełpliwemu, czcić go, i wywyższać, czyniąc zaś, to jest potwierdzać niesłuszne przywłaszczenie prawdźiwey doskonałości. Wyznaję ja, iż bywamy częstokroć

przy-

przymuſzeni przez ſzpary patrzać na chelpliwą chlubę wielkiego Pana, lecz w tymże ſamym czaſie, gdy poważamy jego godnośc, śmiejemy ſię w duchu z ſamochwalcy czekając, by ſię godźiło pochwalić niedoſkonałość, ktòra nas uczyni na zawſze podłemi w oczach mądrych ludźi.



ROZDZIAŁ XXI.

O człeku ſprawnym, i dowcipnym.

NAtura uformowała była dwòch ludźi doſkonale zdrowych, nieſzczęście przyprawiło ich o to, że nie warci byli jednego w ſtaraniu ſię o potrzeby do życia, dowcip zaś na potym ze dwòch uczynił jednego. Jeden tedy z nich wzrok ſtracił, drugi władnąć nogami nie mógł: gdy dowcip obudzony wrzaſkiem potrzeby, podał im ſpoſob w tey nędzy.

Ten zaś ſpoſob był taki, áżeby

wza-

wzajemnie ſobie dopomagali, i ròwnie podlegali jeden drugiemu. Ty, króry maſz oczy, rz kł dowcip, użycz ich temu ślepemu, á ty., ktòry maſz nogi, użycz ich temu kalece. Dway uczniowie dowcipu byli poſłuſznemi tey nauce. Slepy noſił na ſwych ramionach niedołężnego, á niedołężny kierował krokami ślepego, Człek bez nóg nazywał ślepego ſwym Atlaſem, á ślepy niedołężnego ſwoim słońcem. Tym właśnie ſpoſobem ſprawność i dowcip powinne zobopolną ſobie dawać pomoc; jedno albowiem nic nie może bez drugiego, lecz jeżeli ſię zgodzą i złączą razem, nic im trudnego nie ma, Dowcip oświeca i kieruje ſprawność, idźie za jego światłem, i wykonywa, co jedno z nich powoli myśląc poſtanowiło, to drugie ſkwapliwie do ſkutku przyprowadza, ułożony w czaſie ſpoſobnym od jednego projekt z żywą rzeſkością wykonywa ſię od drugiego.

Znamy wiele ludźi żywych śmia-

łych w impreźie, i ſprawnych, lecz barzo mało dowcipnych znamy. Nie dawno jak kogoś chwalono z tych ludźi ſprawnych, gdy jeden Krytyk mądry powiedźiał z wielką uwagą: gdyby ten człek, którego chwalicie, miał tyle dowcipu, ile ma ſprawności, byłby doſkonałym Miniſtrem u wielkiego jakiego Królą.

W rzeczy ſamey nie można roſtropniey polęgać na tych ſprawnych ludźiach zoſtawionych ſwojemu zdaniu, gdyż na ten czas naywiękſzy interes jeſt niby na los puſzczony, którego ſkutek ſprawi ukontentowanie, jeśli jeſt pomyślny, jeżeli zaś niepomyślny, żadnego nie przynieſie uſzczerbku. Albowiem oni álbo zaraz do wykonania przyſtępują, nieuważając na przyzwoite śrzodki, albo też odkładają do niejakiego czaſu, á dopiero myślą, jakby tę nagrodźili przewłokę. Jeſt że to expedyować intereſſa? bynamniey, jeſt to raczey wydawać je na niebeśpieczeńſtwo, á co naygorſza

za nie chcą oni słuchać rady, i tak czynią, jak gdyby to było z utratą ich czasu słuchać rady.

Ci, których unosi tym sposobem przyrodzona skwapliowość, nieżdają się inaczney używać rozumu, tylko jak go używają szaleni. Postępują oni bez ostrożności; bo niepoznawają niebespieczeństwa: są oraz skwapliwi w swych postępkach; bo nigdy nic z rozmysłem nie czynią. Zatym jako nie mają uwagi; tak też nie widzą, że im na niey zbywa. Człek który nie ma oczu, nie może widźieć siebie samego.

Jest inny jeszcze charakter ludźi rzeskich i sprawnych. Ci, o których tu mówić chcę, zdają się być urodzeni do odbierania rozkazów od drugich, bo są nader szczęśliwi w prętkim wykonaniu. Lecz nie należy im roskazywać w jakieykolwiek impreźie ponieważ są nieszczęśliwi w projekcie, oraz i obraniu śrzodków. A tak podźielone są talenta: ten ma wyborny

do-

dowcip, òw mniey wyborny, jeden zdał śię do myślenia, drugi do wykonania myśli jego, jeden jeſt człek od głowy, drugi od ręki. Ale człowiek dowcipny ktòry nie jeſt oraz ſprawny, nie mniey mało waży jako i człowiek ſprawny á niedowcipny. Na co śię zda ślepemu mieć nogi á nie mieć oczu, żeby śię mògł niemi kierować, jako też nie mniey na co śię przyda k alece mieć oczy, á nie mieć nòg do chodzenia? podobnym ſpoſobem co wſkòrać może dowcip naybyſtrzeyſzy, jeżeli nie jeſt złączony z ſprawnością, albo też jeżeli ſprawność nie idźie za światłem dowcipu?

Wielu wiele zamyślają, nie mogąc na żadną rzecz śię nakłonić: uwodźi ich fałſzywa nieufność, i prowadźi od jednego do drugiego przedśięwźięcia, na żadnym zaś nie przeſtają; bo wſzyſtkie mają za niepewne. Mają oni bez wątpienia doſyć przezorności, ále wątpliwi pod tenże ſam czas kiedy naylepiey myślą, wahają śię na tę i ową

ſtronę,

ſtronę, porzucają ledwie co tylko uformowany projekt, á natychmiaſt o drugim myślą, na ktòrym jednak nie będą ſię zaſadzać. Wſzyſtko im pod tęż ſamę porę wydaje ſię w dwojakiey poſtaci, jedna zdaje ſię im ſprzyjać przedſięwźięciu ich, druga ſię zdaje przeciwną, á tak nie będą ſię im nigdy determinować, nie inaczey tylko jak gdyby zatym naſtępowało, że umyſł ludzki nie powinien nic wprzòd przed ſię brać, ażby miał Matematyczną o pomyślnym ſkutku pewność.

Niektòrzy niebawią tak długo w determinowaniu ſię, lecz nie dla tego ſą ſprawnieyſi, zważają oni wprętce wſzyſtkie intereſſa okoliczności, á zatym odważnie decydują o pożytkach, ktòre ztąd mają wyniknąć. Lecz ſą to ludźie opieſzali, ktòrzy przez ſwoję zwłokę wſzyſtko pſują. Mogą ſię przyròwnać do orłow przezorności, ponieważ na naypierwſze ſpòyrzenie widzą co czynić należy, ále żołwiami ſą w wykonaniu, bo ſię zawſze wtyle

zoſta-

zostają. Głowni są w radźie, i zaraz do tego przyſtępują, na czym treść ſprawy zawiſła: niechże idźie o wykonanie, coſają ſię nazad, bo unikają pracy, i tak na koniec upada im jakby z rąk pomyślny ſukces, bo przez ſwoję powolność zaniedbali pory ſpoſobney.

Inni nieprzykładją do dobrych rzeczy wźiętego od natury dowcipu. Zaniechawſzy to, co jeſt iſtotnego, zanurzają ſię w tym, co jeſt niby przydatkiem, i mocny czują wſtręt do tego wſzyſtkiego, czego po nich powinność ſtanu wyciąga. Nie zawſze ál bowiem zwykły ſię zgadzać z ſobą ſtan z dowcipem. Nie idźie jednak zatym, áżeby droga, którą ſobie układają, nie miała mieć ſwoich trudności; ſamiż bowiem wyznają, że doſyć ich doświadczają, lecz że te wſzyſtkie trudności ochoczo ponoſzą i zwyciężają, ponieważ tam każdy gdźie zakłada, znayduje ſwoje upodobanie. Próżnowanie tedy i opieſzałość ich

wzglę-

względem intereſſow wielkiey wagi, pochodźi tylko z ſamego obmierzenia tychże intereſſow, á nie z bojaźni pracy. Zaprawdę wielkim jeſt talentem dowcip, lecz umieć go zażyć tam, gdźie trzeba, nie mniey wielki jeſt jako i pierwſzy. Od używania i obrotu dowcipu zawiſſa chwała, lub wzgarda naywiękſzey doſkonałości.

Na oſtatek lubo wcale niepożyteczny jeſt dowcip bez ſprawności, to jednak prawda, że mądrzy poſpolicie zwykli powoli poſtępować w przedſięwźięciach ſwoich, i onych wykonywaniu. Ta powolność jeſt nieuchroniona dla nich niejakoś, ponieważ zasadza ſię na uwadze, i że charakter ich nie inny jeſt, tylko mocno ſię namyślać. Jako oni przenikają wſzyſtkie trudności, ktòre ſię znaydować mogą w zawikłanym intereſie, tak ſiłują im zabieżeć przez te wſzyſtkie ſrzodki, ktòreby ich o pomyślnym ſkutku upewniły. Oto dla czego ſprawność nie chodźi w nich w jedneyże

parze wespoł z dowcipem. Zważywszy wszystko, jeżeli trzeba osądźić o większey lub mnieyszey oboygu tego potrzebie; ci, którym są powierzone interessa, potrzebują większego dowcipu, ci zaś którym powierzona jest Woysk Kommenda, większey potrzebują sprawności. Z tym jednak wszystkim nie może się mieścić w naymnieyszey liczbie Bohatyrow, jeżeli kto nie ma oboyga w stopniu doskonałym.

Sprawność żywa w Alexandrze W. była początkiem dźielności jego Bohatyrskiey. Podbił pod moc swoję w jednym dniu wszystko, áżeby, jak mawiał, nic się na zajutrz nie zostało. Coż tedy trzeba czynić przez rok cały? Cesar, drugi wzòr Bohatyrow, porywczym i popędliwym był w swoich zamysłach raczey, ániżeli uważnym, przeto áżeby go áni bojaźń utracenia chwały swojey nieodstraszyła, áni wielkość niebespieczeństwa niezatrzymała w kroku. Nigdy on nie powiedźiał: *niech maszerują:* ále zawsze

ma-

mawiał: maſzeruymy. Słowa właśnie pochodzące od piorunu wojennego, ktòrym go ſłuſznie mianować można. Między zwierzętami nawet pierwſze trzyma mieyſce ſprawność, dla ktòrey jeſt Lew Kròlem miedzy niemi, lubo nie jeſt bynamniey ze wſzyſtkich ſilnieyſzym.

To, com namienił o dowcipie i ſprawności, daje poznać doſtatecznie rożność charekteru dwòch wojennych Narodow Hiſzpańſkiego i Francuſkiego. Zdaje ſię, iż Niebo umyślnie w rówwney chciało utrzymać wadze ſpòr ich o wojenną chwałę przez różność udźielonych im ſkłonności. W Hiſzpanach álbowiem panuje flegma czyli powolność, ogień zaś czyli żywość w Francuzach: roſtropność umiarkowana i powolna jeſt przymiotem pierwſzym, dowcip ſkwapliwy w czynieniu jeſt przymiotem drugich: oſtrożność zaſtępuje mieyſce ſprawności w Hiſzpanach, ſzczęśliwa ufność i nadźieja pomyślne-

go skutku zastępuje mieysce powolności w Francuzach. Tym sposobem te dwie Nacye walczą z sobą i koleyno sobie wyrywają zwycięstwo, które chce, áżeby go częścią porywano, częścią też oczekiwano. Cesar dobrze niegdyś poznał tę rożność sposobnych do woyny umysłow, zwyciężył jednych uprzedzając, drugich zaś ociągając się. Można tedy przypisać Hiszpańskiemu i Francuskiemu Narodowi te kilka słòw tak sławnych wielkiego Augusta: śpiesz się powoli: gdyż na ten czas oboje to znaydowałoby się w przyzwoitym swoim srzodku, w ktòrym jest doskonałość.

Lecz dobro na tym świecie nie zwykło bydź bez przeciwności: owszem zdaje się, iż złe ustawicznie godźi na pomieszanie i zepsucie dobrego. O jak jedno jest, rzadkie, á drugie pospolite? wszystko się dobremu przeciwi, a sprzyja i w pomoc idźie złemu. Nie masz nad jednę drogę, á tę trudno w doyściu do zamierzonego kresu, gdy tysią-

tyſiączne inne lubo ubite i utarte od niego nas oddalają. Przyzwoitość i zgromadzenie okoliczności, ktore utwierdzają dobroć, przedſięwzięcia pomyślny obiecują ſkutek, z trudnością ſię zgadzać z ſobą i miarkować zwykły, ile że tyſiączne rzeczy trafiają ſię na potym, i razem łączą do zepſucia. Lecz wielki dowcip z wielką złączony ſprawnością utwierdza nas i przywraca ſukces, któryśmy utracić mieli.

ROZDZIAŁ XXII.

O pomiarkowaniu we wſzyſtkich rzeczach.

Liſt Autora do ſwego przyjaciela

Don Barthelemy de Morlanes.

TA maxyma: *pomiarkowanie we wſzyſtkich rzeczach*, powinna być

z naywiękſzych w praktykowaniu, kochany Morlaneſie, ponieważ Kleobul za ſamo jey nauczenie był oſądzony godnym, ktòregoby policzono między naypierwſzych Mędrcow. Nie czyniąc krzywdy temu Filozofowi, áni zdaniu ſtarożytności, ktòra mu tak piękny i tak uczciwy dała tytuł, ſądzę za rzecz nieſkończenie chwalebnieyſzą zachować doſkonałe w poſtępkach pomiarkowanie, aniżeli go nauczać w ſławney jakiey Akádemii. Umieć wyborne dawać nauki, nic więcey nie czyniąc, jeſt to bydź proſtym Retorem, ále umieć i pełnić to, czego innych nauczamy, jeſt bydź Filozofem ſłuſznym prawem, i bydź prawdźiwie mądrym.

Jakożkolwiek jeſt, pomiarkowanie we wſzyſtkich rzeczach, jeſt jedno z tych maxym, które ſą oſądzone za potrzebne w praktyce, tak jako pewne początki nauki uznane ſą za jaſne i pewne w ſpekulacyi. Nie godźi ſię tedy bynaymniey zaniedbywać pomiar-

miarkowania w jakieykolwiek okoliczności, ponieważ pomiarkowanie jest tym, co się naypierwey oczom okazuje, pomiarkowanie jest znakiem powierzchownym i niby obrazem rzeczy, przez znaki bowiem zewnętrzne przychodźiemy do poznania wewnętrznego gruntu, przez to co się naybardźiey na widok w owocu wydaje, dobroci jego i gatunku dochodźiemy; podobnym sposobem i człowiek, ktòregośmy nigdy nie znali, daje się nam poznać z miny i postaci swojey. Wnieść zatym ztąd należy, iż pomiarkowanie nietylko nie jest, okolicznością obojętną względem zacności charakteru, ale owszem do uważania jey wzbudza naszę pilność, i nakłania ją do rzeczy, ktòra się na pierwsze umiała nam podobać spóyrzenie. Ten rodzay doskonałości jest wszystkim łatwy dosyć do pojęcia, zaczym opuścić go jest nagany godna, cożkolwiek o tym mòwią pewne umysły mniemaną szczycące się gruntownością, ktòre za nic

ważą pomiarkowanie. Niektòrzy rodzą śię z szczęśliwą sposobnością do nabycia tego przymiotu, lecz ten nigdy w nich doskonały nie będźie, jeżeli oni z swojey strony nie będą śię starali stosować śię do dobrodźieystwa, ktòre im przyrodzenie wyświadczyło. Drudzy nie wźieli z natury przymiotu pomiarkowania, lecz powinni przez swoję właśną pracę nadgradzać ten uszczerbek, poprawi w nich po części sztuka tę przyrodzoną niesposobność. Lecz jeżeli usiłowanie z szczęśliwą złączy śię naturą, wyniknie z tego związku doskonałość taka, że śię niezmiernie wszystkim będźie podobać, wyniknie, niewiem coś takiego, co przyda okazałości dźiełom, osobie, i samemu nawet nayznakomitszemu stanowi.

Silna jest prawda, mocny rozum, poważna sprawiedliwość: lecz jak wiele temu wszystkiemu ubywa załety, jeżeli przyzwoite nie nastąpi pomiarkowanie, gdy śię zaś to przyłączy, o

jak wielkiego przyda ſzacunku! nad to jeſzczę pomiarkowanie zaſtępuje mieyſce rzeczy, mierności jey i ſam niedoſtatek nadgradza, przydaje to, czego niedoſtaje prawdźie zbyt ſłabey, rozumowi zbyt błahemu, powadze zbyt niedołężney: podaje w niepamięć, ba co mòwię, gaſi i tłumi, lecz na tym niedoſyć, zdobi i kraſi u nas niedoſkonałości natury, i krzywdę nam od niey w złym podźiale uczynioną nadgradza, jednym ſłowem pomiarkowanie jeſt nakſztałt zrzodła powſzechnego, ktòre ſłuży i wyſtarcza wſzyſtkim. Jak wiele jeſt ſpraw, ktòrychby nie zepſuło nie pomiarkowanie, á niewſparło i nie naprawiło pomiarkowanie!

Moc i potęga w Monarſze, żarliwość w Miniſtrze, dźielność w Wodzu, umiejętność w człeku uczonym, nie ſą doſkonałym przymiotem, gdy z przyzwoitym nie ſą złączone pomiarkowaniem. Lecz ten przydatek do rzeczy ſamey, że tak rzekę, obraca ſię

ca ſię

ca się w istotną doskonałość, względem tych, ktòrzy się urodzili, albo wybrani są do rządow. Ogulnie mòwiąc, każdy Przełożony zyskuje daleko więcey, gdy ludzkim jest bez podłości, aniżeli gdy hardości pełen, dumnie i despotycznie rozkazuje. W szczegulności zaś Monarcha, który wysoką dostoyność i powagę swoję łączy z dobrocią, dwojako wzbudza i zachęca do powinności, Panuje on tym sposobem nad umysłami i nad wszystkim.

Na ostatek pomiarkowanie w jakieykolwiek okoliczności, jest ponętą, którey się oprzeć niemożna. Zniewala sobie natychmiast serca, po uczynionym zaś tym pierwszym kroku, pozyskuje estymacyą, i ją w kròtkim czasie pomnożywszy odnosi chwałę. Niepowinniśmy żadney rzeczy opuścić, jakom już powiedział, ażebyśmy nabyć mogli tego talentu, jeżeli w nim nas natura upośledziła. Albowiem wszystko dobrze zważywszy, ci, ktòrym się on podoba, komużby się zaś

nie

nie podobał? nie roztrząſaią bynaymniey, jeżeli przyrodzony jeſt lub nabyty, naſycaią ſię ſzczegulnie przyjemnością jego, niechcąc iść w dalſze examinowanie.

Względem dzieł uczonych, pomiarkowanie naywięcey w nich dokazuje; może bowiem przywròcić z honorem na publiczny widok pewne piſma uczone, ktòre w niepamięć poſzły dla ſwojey dawności, lub całe upadły, dla tego, że były piſane od Autorow mniey ſzczęśliwych i zdolnych. Pomiarkowanie poprawia w tych piſmach ſtaroświecką niekſztaltność, ktòraby obrażała polor naſzego wieku, umie je tak dobrze przekſztaltować i przerobić, że z rownym przyjęte bywaią ſzacunkiem, jak gdyby były rzeczy nowe i dopiero wymyślone. Jako zaś codzień barziey ſię doſkonalemy, tak teraznieyſzy á niedawnieyſzy guſt ſłużyć powinien za regułę, w ktòreybyśmy ſię trzymali. Pozwalam ja na to w prawdzie, lecz nie jeſt trudna

ułu-

ułudzić i oszukać co do gruntu i istoty rzeczy, gust panujący: nie trzeba na ten koniec częstokroć, jak tylko jedney łekkiey odmiany, która pokrywa myśl dawną, á udaje za nową. Wszystko się nowym staje w ręku człeka mającego pewną miarę obrotu rozumu, za pomocą tego przymiotu, oddala on od miernych rzeczy, co jest w nich podłego; od używanych, co jest nieprzyjemnego; od naśladowanych, co jest niewolniczego; niech jakakolwiek traktuje się materya, bądź to historyczna, bądź krasomowska. Historyk każe się czytać, Krasomowca każe się słuchać, ponieważ rzecz chociaż naypospolitszą, umieją oni prowadzić sposobem nie pospolitym.

Do tego prawda jest, że rzeczy wyborne i wyśmienite nie przykrzą się, chociaż po kilka razy powtórzone, z tym jednak wszystkim jeśli się nie przykrzą, nie podobają się tak mocno. Na ten czas uważać powinniśmy że przyszedł moment, w którym ucie-

kać

kać ſię mamy do pomiarkowania, i że rzecz inſzego wyciągania kſztałtu. Ta nowa ozdoba zachęća i poruſza umyſł nie inaczey, jak gdyby nowe mu ukażywano rzeczy, które też ſame ſą tylko w inney poſtaci, nakſztałt ſtarych Obrazow, które ſzczegulnie odnowiono i poprawiono. Otoż dwie głôwne maxymy, które ſą zawſze prawdziwe w tym, co do nauk ſtoſuje ſię. Częſtokroć, co jeſt naydowcipnieyſzego, nie przypada do ſmaku, jeżeli nie jeſt zaprawiono ſolą pomiarkowania: częſtokroć zaś co jeſt naypoſpolitſzego, przeſtaje bydz poſpolitym, jak przyſtąpi pomiarkowanie, które wſzyſtko wyprowadza z gruboſci.

Pomiarkowanie na wiele jeſzcze ſię przyda w obcowaniu i ſpołeczności ludzkiey. Daymy to, że dwôch ludzi opowiadają jednęż rzecz w kompanii, jeden ſię z nich podoba, drugi ſtaje ſię uprzykrzonym; wielka jeſt między nimi rôżnica, lecz ſkądże ona pochodzi? Oto z ſzczegulnego po-

miar-

miarkowania. Jeden w fwey poftaci i w fwych wyrażeniach ma coś żywego, czym uymuje i zabawia, drugi w ofobie fwojey i rozmowach ma coś oziębłego, czym przykrość i mierzenie fprawuje. Ale to jefzcze gorfza jeft, jeżeli kto mając wcale złe obyczaje, zmyśla je, jako fię często przytrafia tym, ktòrzy w wyfokich fą urzędach. Jak wieluśmy fię takich napatrzyli, ktòrych nieprzyjemne, grube, harde, i dzikie obyczaje, wfzyftkich przymufiły do ucieczki? Twoja dumna i pofępna mina, (mawiał pewny człek mądry jednemu, co go znamy) nie jeft w prawdzie taką wadą, ktòraby ci flawę i uczciwość odbierała, lecz jeft z tym wfzyftkim znaczną niedofkonałością, która oddala i wypędza od ciebie wfzyftkich poczciwych ludzi. Chcefzli zaś zgromadzić tych kochania godnych zbiegow? Staw fię z wdzięcznieyfzą twarzą, tą ponętą nazad ich do fiebie przywabifz. Ta bowiem odmiana powierzchowna znakiem

kiem jeſt, iż ją wewnętrzna poprzedziła.

Tom cały nie byłby zbyt wielkim na okryślenie tego wſzyſtkiego, co może pomiarkowanie. Łączy to z odmòwieniem tak wiele przyjemnych i obligujących rzeczy, że prawie go nie znać, i że go każdy woli raczey, anіżeli dobrodzieyſtwo nie z grzecznością wyświadczone. Pomiarkowanie przydaje tak wiele okraſy ſtrofowaniu, że zdaje ſię ròwną mieć część chwały jako i przygany: pod pozorem zalety naſzego życia ſpoſobu, ktòry zdaje ſię mieć za rozſądny, pokazuje nam ſubtelnie, iż nie jeſteśmy czym bydź powinniśmy. Jednym ſłowem pomiarkowanie jeſt nakſztałt powſzechnego lekarſtwa, ktòre w każdey chorobie pomaga, jeſt nakſztałt powſzechnego przydatku, ktòre zaſtępuje mieyſce wſzyſtkich rzeczy, jeſt nakſztał powſzechnego śrzodka, ktòry pomyślnie w każdey ſłuży okoliczności. Lecz na koniec còż to jeſt właściwie pomiarko-

wa-

wanie? Nie można go opisać, ponieważ zasadza się na czymś, czego opisać nie podobna. Nie wchodząc tedy w okryślenie jego istoty, mianować będę zebraniem tych wszystkich doskonałości, które bydź mogą nayprzednieyszym trzech Gracyi dziełem.

Na ostatek nie będziemy my szukać w odległych wiekach przykładu tego przedniego sztuki dzieła, i tey rzeczy, którey okryślić nie możemy. Izabella z Burbonow Krolowa Kastylii odziedziczyła w naywyższym stopniu ten zbior doskonałości, który jey przyznało i przysądziło powszechne podziwienie i głośne całey Hiszpani wyznanie. Nie licząc tysiącznych innych przymiotow, które jey więcey chwały pozyskały, aniżeli która Krolowa mogła się na nią w tym Państwie kiedy zasłużyć; ta Pani miała obyczaje łagodne, przyjemność wrodzoną i wspaniałą, która wszystkie serca ku niey zniewalała. Wiele ona uczyniła w krotkim czasie, żyła powszechnie czczona

umar-

umarła zaś powszechnie od wszystkich żałowaną. Odebrała w krótce ziemi Niebo Anielską cnotę, którey świat nie był godzien. Jzabella bowiem stawszy się bardzo krótką Państwa tego szczęśliwością, poszła wiecznego zażywać szczęścia, które było zasługom jey nagotowane.



ROZDZIAŁ XXIII.

O nieukontentowanym człeku bez-racyi, czyli o fortunie usprawiedliwioney.

FABUŁA.

Niezliczona moc ludzi utyskuje na złe fortuny z sobą obeyście się, bardzo zaś mało tych jest, którzyby jey łaski wdzięcznemi byli. To nieukontentowanie od ludzi przeszło do

zwierząt, wedle tego, co mądry twierdzi Ezop. Niemaſz tak podłego z pomiędzy zwierząt, ktòreby ſię nie uſkarżało, albo raczey nie ryczało na fortunę. Oſieł tedy, (ponieważ go mianować potrzeba,) chodząc od jednych do drugich przekładał ſwoje żale nad ſmutną, w ktòrey zoſtawał, kondycyą; Znaydował on wielu między ſwojemi wſpòł bracią, ktòrzy mieli użalenie nad nieſzczęśliwym jego i ſwoim oraz ſtanem, i uſkarżanie ſię jego chwalili. Mòwią więc, iż z namowy zwierząt innego rodzaju ſtawił ſię on przed Jowiſzem na jeneralney audiencyi, na ktòrey w pokorney poſtaci domagał ſię głupie pozwolenia, aby mògł opowiedzieć przyczynę, dla ktòrey przyſzedł, gdy mu zaś to było pozwolono, zaczął z godną politowania miną mowę ſwoję, ktòra godnieyſza nieròwnie była politowania.

O nayſprawiedliwſzy Jowiſzu wzywam Cię jako miłośnika ſłuſzności, á niejako mściciela, widziſź w Two-

ey pełney powagi obecności naynie-
zczęśliwſzą, nayniedołężnieyſzą i
aypodleyſzą z kreatur: przychodzę tu
ie tak dla błagania Ciebie o zemſtę
rzywd, ktòre codziennie ponoſzę, ja-
o raczey dla otrzymania ulgi w mo-
ey nędzy. Izaliż ſprawiedliwość two-
a Bożku nieśmiertelny! cierpieć może
ieſluſzność, ktòrą mi fortuna wyrzą-
za? dla mnie ona ſzczegulnie jeſt śle-
ą, nie mogę jey nazwać inaczey tyl-
o złośnicą, Magerą i Macochą. Przy-
odzenie już mi to dało, czym jeſtem,
o jeſt: naynieumiejętnieyſzym z zwie-
ząt, dla czegoż chce jeſzcze ona a-
ebym był naynędznieyſzym? nie jeſtże
o deptać i łamać wſzyſtkie prawa?
rześladuje ona we mnie niewinność
mę, á ochrania w innych nieprawość.
yſzny Lew tryumfuje, żyje okrutny
ygryś, Lis zwodzi i oſzukiwa bez
rania, Wilk pożera i puſtoſzy cu-
e trzody, a ja, ktòry nikomu nic
ego nie czynię, złym wſzyſcy mi
ącą. Ze jeſtem nader cierpliwym,

używają mnię do pracy, do ciężarow
naywiękſzych, tak dalece, że znoſić
mi to wſzyſtko i wytrwać niepodo-
bna. O kareſsach i głaſkaniu nie trze-
ba wſpominać, gdyż nikt mnie ich ni-
gdy nie czyni, inaczey ſię rzecz ma
względem krzywdi obelg, ſłyſzę ja
ſam na moje obie uſzy w każdym ro-
dzaju każdego dnia i momentu. C
ſię zaś ſciąga do mego pokarmu, ſa
mym ſię paſę chwaſtem, ktòrym ſi
każde inne zwierze brzydzi, nawe
tego do ſytości przez czwartą częś
nieużywam, á jeżeli trefunkiem zmo
rzony głodem bawię ſię przez cza
niejaki używając tego pokarmu, na
tychmiaſt wypada na grzbiet mòy rz
ſiſty grad kijow; to jeſt jedna ſzcze
gulnie rzecz, ktòrey mi ròwno jako
obelg nie żałują i nie ſkąpią. Nad t
żadney na mnie nie mają baczności
i w takim mnię trzymają nieochędo
ſtwie, że będąc gniuſnym cały, ni
śmiem pokazać ſię przed ludzmi ucz
wemi. Przeto przymuſzony jeſtem
ſłu-

użyć chłopom tymto nieużytym gruianinom, ktòrzy czynią ze mną wfzyko, co fię im podoba, i to jeft, wynaję, co mię nad wfzyftkie inne dogliwości naybardziey boli.

Ta mowa porufzyła nieco umyy fłuchających- Sam fzczegulnie Joifz zawfze jednoftaynego umyflu nie ył wzrufzony bynaymniey, ale w poażney i wfpaniałey minie dał znak, fkazując, ażeby oznaymiono fortue, aby fię przed nim ftawiła, chcąc y wzajemnie wyfłuchać. Natychiaft ludzie wfzelkiego ftanu, woyfko-, w urzędach zoftający, uczeni, poli fzukać fortuny, nie fpytawfzy fię wet, gdzieby ona znaydować fię ogła. Przebiegłfzy tyfiączne mieyi, á nie znalazłfzy jey, pytali fię nie czoney liczby ludzi o jey miefzkaniu, e fię od nikogo nic o tym wcale doedzieć nie mogli. Wftąpili do wfpałego domu, w ktòrym mocny przewa kredyt: tam tak wielkie było zaefzanie, i każdy tak był w fwoich

interesſsach zatopiony, że nietylko ſłu-
chać ich, i dać im odpowiedzi nie ra-
czył, ale nawet zaledwie ich poſtrzegł.
Z tamtąd przyſzli do pałacu bogactwa.
Troſkliwość na progu ſiedząca, rze-
kła do nich ſmutnym głoſem, że for-
tuna często ſię tu ukazuje, lecz oprócz
cierni i kłopotow nic więcey po ſobie
nie zoſtawuje. Taką odebrawſzy od-
powiedź Kuryerowie odeſzli nic nie
mòwiąc, i udali ſię do domu mądro-
ści, gdzie napadli na to, czego by
naymniey nie ſzukali. Spotkało ich
natychmiaſt ubòſtwo, i rzekło do nich:
fortuny tu niemaſz, ale jey tu cier-
wie oczekiwają.

Nie ſzerząc ſię daley: po wie-
bieganinach i ſzukaniach daremny-
podròżni poſtrzegli z daleka piękny
koſztowny budynek, ktòry zdawał
bydź dziełem omamienia. Dążyli
dy śpieſznym krokiem ku tey ſtro-
gdy ſię zaś zbliżyli, znalezli to mi-
ſce zewſząd zamknięte. Ta oſt-
ność dała im poznać, iż ſtanęli u

mie-

mierzonego kresu, á tak całym wołali głosem powtarzając imie Jowisza, ktòrego Posłami bydź się mienili. Wyszła natychmiast fortuna z jednego mieysca cale osobnego, w ktòrym zwykła częstokroć kryć się od natrętności śmiertelnych ludzi. Posłowie tedy, ktòrych ona przyjęła z twarzą uśmiechającą się, opowiedzieli jey w kròtkich słowach swoje zlecenie, i zaraz odeszli.

Stawiła się beż omieszkania fortuna przed Tronem Jowisza: każdy usilnie chciał ję widzieć, a barziey jeszcze bydź od niey widzianym. Tym czasem Jowisz rzekł do niey w te słowa: Còż to jest? fortuno! że ja codziennie nic więcey nie słyszę, tylko same skargi i żale na sposob twòy postępowania? Wiem to, że nie jest łacna ukontentować jednego człeka, mniey łacna wielu, á dopieroż wszystkich. Wiem także i to, że większa ich część zprzykrzywszy sobie byt dobry, skarżą się na swoję sytuacyą, i

że

że na jedney im nikczemney zbyw
fraſzce, gdy tym czaſem niewdzię
czni ku tobie mają wſzyſtkich innyc
rzeczy po doſtatku. Dziwna zaiſt
rzecz jeſt, że każdy nie widzi u dru
giego, tylko ſame dobro bez ſpoł
czności złego, w ſobie zaś przec
wnym ſpoſobem ſamo złe bez ża
dnego dobra upatruje. Rzućmy ocz
na ukoronowane głowy, ſam tylk
blaſk Berła i Korony myśl zaymuj
naſzą, z tym jednak wſzyſtkim ci, kto
rzy te Krolewſkiego doſtojeńſtwa no
ſzą znaki, pod ciężkim zoſtają cięża
rem. Oto dla czego ja do tych cza
nie barzo ſłuchać chciałem ſkarg lu
dzkich zawſze nie ukontentowanyc
z ſtanu ſwojego, jakiżkolwiek on je
lub ſtać ſię może napotym, Lecz ob
winiająca cię ſtrona, fortuno! przeło
żyła nam ſprawę, ktora ſię zdaje być
oſobliwſzego rodzaju. Mniema albo
wiem, że jey nieſzczęście większe jeſt
aniżeli znaleść ſię może, i na cię cał
tego zwala przyczynę; maſz że na t
co odpowiedzieć? Czł-

Czuła wielką w ſobie do śmiechu Fortuna ſkłonność nad ſpoſobem, ktòrym Jowiſz domagał ſię u niey repliki. Lecz mając wzgląd na mieyſce, gdzie ſię znaydowała, wſtrzymała ſię, i z wielką rzekła powagą: Naywyżſzy Jowiſzu! nie użyję tylko dwòch ſzczegulnie ſłòw na uſprawiedliwienie moje w tym, w czym mnię obwiniają, oto maſz te dwa ſłowa, racz je wyſłuchać. Przytomna przed Majeſtatem twoim moja przeciwna ſtrona żali ſię, że jeſt Oſłem, á ktoż jey winien w tey mierze? Wſzyſcy ſłuchający pochwalili odpowiedź, Jowiſz ſam ję ſtwierdził, i mocne przydał napomnienie dla nauki nierozumnego Aktora. Nikczemne ſtworzenie, rzekł: nie byłobyś tak nędznym, gdybyś ſię lepiey ſprawować umiało. Idź, ſtaray ſię naśladować napotym w czuyności Lwa, w ſpráwności Liſa, Słonia w roſtropności, w oſtròżności Wilka. Uſiłuy obierać przyzwoite śrzodki do doyścia zamierzonego kreſu, á dòydzieſz za-

pewnie. Potym podniozłszy troch
głosu rzekł: niech się ludźie choćia
raz ieden postrzegą w swym błędźi
względem tego, co szczęściem lub ni
szczęściem nazywaią, niech wiedzą,
zrzodłem pierwszego iest mądroś
zrzodłem zaś drugiego iest głupstw



ROZDZIAŁ XXIV.

O ostatniey doskonałości Uniwersalneg czyli mądrego człeka.

APOLOG.

Wszczęła się niegdyś, jak pisz dzieje Apologow, sprzeczka wielkiey wagi między doskonałościam duszy. Chodziło im o pierwszeństwo którego każda z nich rozumiała, że jey odmòwić nie możono, Nie zdawał się z początku ten spor z cze-

go.

go innego pochodzić, jak tylko z wspaniałey emulacyi, przez którą każda życzyła bydź w naywyższym stopniu w swoim rodzaju. Lecz nieznacznie przyszło do żwawości, jak więc bywać zwykło, gdy kto wiele gada, i chce przy swoim się zdaniu utrzymać. Obróciła się tedy w główną ta sprawa i przyszło do zwady, w którey punkt honoru mógł też mieć niejaką cząstkę. Jakożkolwiek jest, każda z konkurrentek obawiając się w duchu o swoję sprawę, domagała się swego Bohatyra, i jego na obronę wezwała. Wzięli tedy natychmiast Bohatyrowie stronę tych, którym winni byli, wszystką sławę swoję: nie byli oni w wielkiey liczbie, lecz był to wybor nayzacnieyszych Osob. Wszyscy utrzymywali z wielką gorliwością partykularną swoję sprawę, i mówili w pełnych okazałości wyrażeniach o doskonałości, którą się wsławili.

Wódz przekładał nad wszystko *Dzielność*, Minister stanu *Politykę*, Krasomówca *Wymowę*.

Lecz

Lecz co im naywiękſzą powinno było czynić trudność, i czego żaden w ſwojey nie omieſzkiwał pochwale, był Artykuł nieśmiertelności, konkurrenci zaſłużyli wprawdzie na nią wſzyſcy, á zatym wſzyſcy byli, jak kładnę, między ſobą równemi. Z tym jednak wſzyſtkim oczywiſtość rzeczy nic nie determinowała, zaczęto mówić: ktoby z nich większe lub mnieyſze do nieśmiertelności miał nabyte Prawo. Jako był to główny punkt, tak ſpor on z tak wielkim był czyniony hałaſem, że ſię aż ſklepienie w Państwie Rycerſkiey cnoty wzruſzyło.

Sława i Fortuna, które patrzyły na tę ſcenę, na którey naturalnie każda powinna była ſwoję mieć oſobę, nie decydowały nic ani na tę, ani na ową ſtronę, owſzem chwiały ſię w ſwym przyświadczeniu wedle odmiany okoliczności. Gdy tedy każdy uporczywie ſwojey bronił ſprawy, ſprzeczka przychodziła do tego, że ſię już nie miała nigdy zakończyć, aż

w tymże ſamym czaſie pawſtał jeden Filozof, i rzekł z pòwagą: ſpòr jeſt ſynem nierządu i zamieſzania, czemuż nie mamy ſię raczey ſpuścić na jakiego nieſkazitelnego Sędziego, ktòregoby ſprawiedliwy ſąd ſłużył nam za dekret oſtatni i bez appellacyi. Pochwalono jednoſtaynym głoſem radę Filozofa, i zgodzono ſię na przyjęcie decyzyi Sędziego, ktòryby wolnym był od parcyalności. Lecz chcąc jednego złego uniknąć, w drugie wpadli. Do jakiegoż bowiem udać ſię Sądu? naypewnieyſza rzecz bez wątpienia byłaby uciec ſię do Aſtrei, ktòra czyni wſzyſtkim bez braku ſprawiedliwość, lecz jakiż ſpoſob znalezienia jey? tak wiele upłynęło wiekow, jak ona opuściła ludzkie pomieſzkanie.

Tym czaſem Filozof, który tę dał radę, napomknął Sędziego, którego nie można było ſprawiedliwie odrzucić: nikt oprócz tego jednego o tym nie pomyślił z przyczyny, że każdy dobrze o ſwojey trzymał doſkonałości.

Sę-

Sędzią tedy, o którego chodziło, była Prawwda. Szukano jey przez długi czas, á nigdyby jey nie znaleziono, gdyby uczniowie mądrości nie ponowili prośb swoich wzywając jey pomocy w tak gwałtowney potrzebie. Skryła się ona była w jedney ciemney jaskini, i uczyniła przedsięwzięcie nie pokazywać się więcey dla tego, że ję wszędzie szkalowano. Uczyniła się nad to chorą, i udawała, jakoby choroba mowę jey zamknęła, gdyż powiedziano jey, że Monarchowie należeli do sprawy agitującey się. Ale uczniowie mądrości mieli tę ostróżność, że wcześnie się postarali o gleyt, za którymby mogła ze wszelką mówić wolnością. Stanęła tedy w pośrzodku doskonałości i Bohatyrow poglądając bystrym wzrokiem na wszystkie strony, á chociaż nikt jey nie lubi, wszyscy z jey widzenia cieszyli się, rozumiał albowiem każdy podobno, że miała bydź za jego stroną.

Będąc mile przyjętą od zgroma-

dze-

zenia Rycerſkiego Prawda zaſiadła
ron ſobie nagotowany. Natychmiaſt
ompetitorowie powtórzyli w krót-
ich ſłowach, co ſię już między niemi
nówiło i ponowili pochwały doſkona-
ości, która ich nieśmiertelnemi uczy-
iła. Prawda wyſłuchała wſzyſtkich,
ała dank wſzyſtkim doſkonałościom
v powſzechności, i wſzedłſzy na po-
ym w roztrząſnienie wſzyſtkich oko-
iczności tak mocno wynioſła i pochwa-
iła każdą doſkonałość, że rozumiano,
ż każda z nich, o któreykolwiek mó-
wiła, prym wziąć miała. Po tey wdzię-
zney i nauczającey przedmowie ſkoń-
zyła Prawda rzecz ſwoję w ten ſpo-
ób.

Wyſokie przymioty, które nie-
miertelny czynicie honor Rycerſkie-
nu, Mądremu, i Uniwerſalnemu Czło-
viekowi, ſzacuję i poważam was wſzy-
kich, niechay o tym nikt bynaymniey
ie wątpi. Lecz wſzyſtko doſkonale
ważywſzy nie mogę zamilczeć, co
eſt prawdziwego, gdyż byłoby to
zni-

znifzczyć fiebię famę, i przeftać by czym jeftem. Mówię tedy że jeft rzecz jedna utajona, na którey zaw grunt wfzyftkich dofkonałości. Co przez nią rozumiem, Seneka nazyw jedynym dobrem człowieka, Arifto les chwałą plemienia ludzkiego, S luftyufz znakiem nieśmiertelności, (cero początkiem prawdziwego fzcz ścia, Apulejufz wyrażeniem Bóftw Sophokles niewypowiedzianym bog ctwem, Euripides rzadkim fkarbe Wirgiliufz pięknością dufzy, Kato gru tem powagi, Sokrates fundament fzczęśliwości, Menander fwym puk rzem, Horaciufz fwą mocą, Bias f im wfzyftkim, Walerius Maximus rz czą nieofzacowaną, Plautus fzacu kiem wfzyftkich rzeczy, Cefar dofk nałością wfzyftkich wielkich przymi tow, á ja jednym flowem mianu cnotą.

ROZ-

****

ROZDZIAŁ XXV.

O roſporządzeniu żyćia człowieka uniwerſalnego albo mądrego.

CZłowiek uniwerſalny albo mądry umie roſporządzić ſwe życie iáko maiący żyć kròtko i długo. Zyćie chociażby naykròtſze było, nie będąc roſporządzone byłoby nakſztałt długiey drogi bez goſpody. Natura pod oczy naſze podpadaiąca, z ktòreyby śmy wzòr brali, dźieli ſię w iednym roku na cztery ròżne części. Ta na świećie odmiana wyraża ròżność wiek" i lat, z ktòrych ſię ſkłada oſnowa żyćia ludzkiego. Wioſną ſame tylko kwiaty rodzącą ieſt naſze dźiećinſtwo, ktòre błahe przynośi nadźieje. Latem ieſt naſza młodość pora burzliwa, w ktòrey namiętności gwałtownie zwykły ſię wzruſzać przez gorącość krwi wrzącey bez przeſtanku. Jeśień owocami uwieńczona ieſt wiek męſki, wiek człeka

doyrzały w iego zdaniach, zamyſlach i radach. Na oſtatek Zima, to ieſt, ſtarość naſtępuje po wieku męſkim. Wſzyſtko na ten czas poczyna w nas niſzczeć, ſłabieją oczy, chwieją ſię zęby, śiwieją włoſy, znaydują ſię marſzczki, ſtygnie krew, cáły ſię człek trzęſie, gotòw za każdym krokiem upaśc, i za tym upadnieniem pòyść do grobu.

Tę ròżność wieku i pory w porządku naturalnym wyraża w proporcyą człowiek rozſądny w porządku moralnym. Pierwſzą część lat ſwoich rozumnych, że tak poiwiem, trawi on na rozmawianiu z umarłemi, drugą na rozmawianiu z żyjącemi, a trzećią z ſamym ſobą. Wytłumaczmy tę małą tajemnicę. Chcę więc to mowić, że mądry łoży na czytanie pierwſzą część żyćia ſwego, co ia mianować nie będę zabawą, gdyż nie ieſt to, tylko ſię ſpoſobić do prácy. Jednak ten rodzay nauki nie ieſt bynamniey naganny; ponieważ naycelnieyſza u-

my-

myślu powinność iest uczyć się, iako doskonałość, ktòra nas nad innych ludźi wynośi iest umieć. Ale źeby czytanie kśiążek było pożyteczne i przyozdobiło rzum, potrzeba znać się na tych, ktòre są naylepsze w swym rodzaju: przestawanie z ludzmi uczonemi i nasz własny rozsądek wsparty radą ich, iest śrzodkiem do nabyćia tey drogiey wiadomośći. To gdy nastąpi, trzeba zacząć od uczenia się ięzykow Łaćińskiego i Hiszpańskiego, ktòre są dwa ięzyki powszechne, potym przystąpić do Greckiego, Francuskiego, Włoskiego, Angielskiego i Niemieckiego. Umiejętność ta ięzykow potrzebna iest do doskonalenia się w inszych umiejętnośćiach, ponieważ czyni nas sposobnemi do zrozumienia, znoszenia i używania w potrzebie tego wszystkiego, cokolwiek nayprzednieysze z każdego narodu dowćipy myśliły w iakiey materyi.

Udać się na potym do Historyi należy, z tą iednak przestrogą, że po-

winna się ta obierać, ktòra barźiey do smaku przypada oraz i naucza. Zaczynać zaś od Historyi dawney, a kończyć na teraźnieyszey. Wielu wprawdźie inaczey sobie w tey mierze postępują, ale wyjąwszy, że to iest niezachowywać porządku naturalnego, zdaje mi się, że tym sposobem podają się w niebeśpieczeństwo zaniedbania całe dawney Historyi, ktora zdać się może mniey pożyteczną z przyczyny odległości czasow. Jakożkolwiek jest, punkt głòwny zawisł nie na przywiązaniu się do Dźiejopisow naywymòwnieyszych, lecz nayrzetelnieyszych, bądź to w Histororyi świętey, bądź w świeckiey, bądź w Historyi swego narodu, bądź też inszych krajow. Żeby zaś uniknąc zamieszania, i jeżeli być może, niczego nie zapomnieć; trzeba nam uczynić niejakieś rozsporządzenie przyzwoite sposobowi naszey pamięći: trzeba dobrze sobie w umysł wraźić czasy, Epochy, wieki, obszerność Cesarstw, Krolestw, Rzeczy-po-

spo-

ſpolitych, Ich wzroſt, Rewolucye, odmiany, upadek, tudźież liczbę, porządek, przymioty Kſiążąt, ktòrzy rządźili temi ſtanami, dźieła ich pod czas pokoju i woyny. Trzebać na to wprawdźie ſzczęśliwey pamięći, ale pewne umiarkowanie, ktòre ſam rozſądek ſobie układa wielce ią wſpomaga, i zaſtępuje ſtopień doſkonałości, na ktòtey iey zbywa.

Ztąd udać ſię można do roſkoſznych ogrodow Rymopiſtwa, lecz nie tak dla ćwiczenia ſię w tey ſztuce, iako barźiey dla poznania iey piękności. Czytanie Piſorymow nietylko kontentuje umyſł, ale oraz ieſt mu wielce pożyteczne, owſzem niejakoś wcale potrzebne. Z tym iednak wſzyſtkim ieżeli idąc za powodem roſtropności nie koniecznie trzeba tak ſię przykładać do Rymopiſtwa, ażeby ie mieć za cel jedyny naſzey profeſſyi, nie trzeba też być tak nikczemnemi Pyſorymami, ażebyśmy niemieli w potrzebie wierſza złożyć, lecz na tym

ſamym przeſtać potrzeba. Należy czytać tedy wſzyſtkich prawdźiwych Pòetow, to ieſt, ktorzy naybarźiey ſię wſławili: dźieła bowiem ich zawieraią wiele rozſądnych zdań i nauk, wiele wyſokich myśli, wſpaniałych maxym, wymòwnego opiſania, łacnego wyrażenia, iednym ſłowem znayduią ſię w nich tyſiączne nauki, ktòre kſztałtuią, poleruią, i przyozdabiaią rozum. Lecz lubo ſzacować powinniśmy wſzyſtkich doſkonałych w tey ſztuce Miſtrzow i lubo z ich piſma znacznie pożytkujemy, ſą iednak z nich niektòrzy, do ktòrych ſię ſtrony barźiey przywiązujemy: takim ieſt Horaciuſz, i Marcyaliſz' z ktòrych ieden ſtał ſię nieodmiennym kſztałtem byſtrego dowćipu, zdrowego rozſądku, dobrego guſtu, wyboru, i doſkonałośći we wſzyſtkim, drugi zaś ieſt bez wątpienia pierwſzym, i nim zawſze będźie w dowćipnym ułożeniu i daniu ſmaku każdey myśli. Do Rymopiſtwa przydać trzeba także inne częśći nauk wy-

zwo-

zwolonych, tak albowiem czyniąc zbieramy ſkarb pewney wypolerowaney nauki, ktòra przydaje ozdoby i okraſy naygłębſzym umiejętnośćiom.

Od nauk wyzwolonych poſtępować mamy do Filozofij, a tey na ſam przòd naturalney, ktòra traktuje o początkach każdey rzeczy, roſporządzeniu całego świata i umiarkowaniu częśći ćiała ludzkiego, o właſnośćiach zwierząt, o ſkutkach źioł, przymiotach kruſzczow. Lecz dłużey ſię zabawić powinniśmy w uczeniu ſię Filozofij moralney która ieſt prawdźiwym duſzy pokarmem, i ktòra ią udoſkonala we wſzyſtkich cnotach uczćiwemu człowiekowi przyzwoitych. Nabywamy tey umiejętnośći, i ią wyczerpamy z kſiąg ludźi mądrych i Filozofow, ktorzy zawarli iuż to w maxymach, już w podobieńſtwach, w Satyrach, lub też w Apologach. Miłe nam tedy powinno być czytanie Seneki, Platona, ſiedmiu Mędrcow, Epikteta, Plutarcha, nie zaniedbywając przyjemnego i do nauki ſłużącego Ezopa. O-

Opròcz tego przykładać ſię będźiemy do obydwuch Koſmografii, na uczemy ſię ſpoſobu rozmierzenia źiemi i morza, poznawanie Klimatow, czyli okolic świata i czterech części iego, Prowincyi, Narodow, Krolestw, ktòre ſię w tych częściach zawieraią.

Dwojaki w tey nauce znayduje ſię pożytek, jeden, że to wſzyſtko umiemy, drugi że możemy o tym mòwić, i że nie ieſteśmy z liczby tych ludźi niewiadomych, ktòrzy nie wiedzą nawet w iakim mieſzkają kraju. Nabywamy przytym poznania globow czyli okręgow Niebieſkich, ktòre krążą nad nami, uważamy rozmaite ich obroty, liczemy Gwiazdy i Planety, miarkujemy ſkutki ich i influencye. Co ſię zaś tycze Aſtrologii, nie mamy ſię z niey uczyć więcey, iak tylko to, co nam roſtropność pozwoli.

Wſzyſtkie zaś na oſtatek te nauki kończyć powinniśmy na uſtawicznym czytaniu Piſma S. czytanie bowiem to jeſt naypożytecznieyſze, nay-

naymilfze, i nayzabawnieyfze, dla wielkich a tych roymaitych rzeczy, ktòremi napełnione fą kfięgi święte. Kròl Alfons nazwany wfpaniałomyślny w pofrzodku głòwnych zabaw fwoich tak podczas pokoju iako i woyny znalazł tyle czafu, że przeczytał czternaśćie razy całą Biblią z Kommentarzami.

Tym fpofobem zafłużemy fobie na chwalebne imię mądrego i uniwerfálnego człeka. Filozofia bowiem moralna czyni pocżćiwym człowieka, Filozofia zaś naturalna czyni go biegłym, Hiftorya mającym doświadczenie, Rymopiftwo człekiem rozumnym, fztuka Krafomòwfka wymòwnym, nauki wyzwolone przydają okrafy w każdym rodzaju umiejętności, Kofmografia czyni człeka rozfądnym, nauka Pifma S. cnotliwym, wfzyftko zaś to razem wźięte człekiem uniwerfalnym i dofkonałym, iakim był Don Sebaftian de Mendoza Hrabia Koruniańfki.

Druga część życia powinna być trawiona na obcowaniu z żyjącemi, na ten zaś koniec potrzeba zwiedźić różne, w których mieſzkają, kraje. Ten guſt wojażowania chwalebny ieſt w tych, którzy to przed ſię biorą, ażeby ſię czego ſami przez ſię nauczyli, i którzy ſą do wykonania tego ſpoſobni. Letką oni mają pracę w ſzukaniu, lecz niezmierną czują poćiechę w znaleźieniu i używaniu tego wſzyſtkiego, cokolwiek nayćiekawſzego być może na świećie. Czego nie widźiemy, to nie ieſt nam wiadomo doſkonale, i to nam tylko przez połowę ſię podoba, gdyż wielka w tym ieſt oczu imaginacyi różność. Dwa tedy ma pożytki znaczne roſtropnie wojażujący; ieden odbiera ztąd, że lepiey wie jak kto inny, wſzyſtko co ſię śćiąga do obcego kraju, drugi że ma w tym większe nad innych upodobanie, inaczey albowiem ſmakuje ten w rzeczach godnych uwagi, które pierwſzy raz widźi a inaczey owi, ktorzy ſię na nie

co-

codźiennie zapatrują: te rzadkie rzeczy, te dźiwowiſka ſą poſpolite względem oſtatnich, względem zaś pierwſzych wielką w ſobie mają ponętę, ktòra wzbudza i kontentuje ich ćiekawość. Gdy zakończą wſpaniały iaki pałac, ieſt on z razu roſkoſzą Pana, lecz ta roſkoſz w kròtkim czaſie uſtaie dla niego, a zoſtaje ſię dla obcych. Co zaś należy do pożytkow wojażowania te ſą widome. Naprzod nabywa ſię z tąd umiejętność z doświadczeniem złączona, ktòrą zawſze ludźie mądrzy zalecali:

Tá to ieſt umiejętność, ktora za świadectwem właſnych oczu naſzych odkrywa nam błąd fałſzywego opiſania małą kraju wiadomość mających Piſarzow, lub też nam ſtwierdza rzetelną prawdę tegoż opiſania przez doſkonale wiadomych Autorow.

Wojaż powinien zmierzać do nayceInieyſzych częśći świata, iakiemi ſą Hiſzpania, Francya, Anglia, Niemcy, Moſkwa i Włochy, w ktòrych trzeba

ſię dłużey aniżeli w innych zabawić. Uważać w nich będziemy nayſławnieyſze miaſta, i w każdym z nich co ieſt nayoſobliwſzego tak co do dawnośći iako też i teraznieyſzych czaſow, przypatrzemy ſię wſpaniałośći Kośćiołow, koſztowney architekturze pałacow, przezorney mądrośći rządu, byſtremu mieſzkańcow rozumowi, wſpaniałemu zawſze umyſłowi ſzlacheckiego ſtanu i uczonych ludźi.

Lecz ſą inne ieſzcze wielkiey wagi artykuły, o ktòrych zapominać nie należy w tym wojażowaniu, ta ieſt z naypierwſzych rzeczy uczęſzczanie do dworow naywiękſzych Monarchow, te bowiem nie ſą nieprzyſtępne dla ludźi godnych i doſkonałych.

Obaczemy tam wſzyſtko cokolwiek natura i ſztuka mogą przed oczy wyſtawić naycudnieyſzego w ogrodach, w ſztucznych zdarniny kunſztach, owocach, malowaniach, ſtatuach, kleynotach, gabinetach, Bibliotekach. Rozmawiać tam będźiemy z wielkiemi

w

w każdym rodzaju ludzmi w rzeczach ſtoſujących ſię do polityki, do nauk, do kunſztow, do cnoty, to zaś wſzyſtko uważnie roztrząſnowſzy przyzwocie oſzacujemy, nie umnieyſzając bynamniey, ani też podwyżſzając ceny.

Oſtatnia część żyćia, ktòra powinna być naydłużſza, iako ieſt naylepſza, powinna ſię trawić na obcowaniu z ſamym ſobą, to ieſt na rozważaniu tego, co ſię czytało i widźiało, żeby każdy mògł użyć tego wſzyſtkiego wedle kondycyi ſwoiey i ſtanu.

Cokolwiek weſzło do nas przez baczne zmyſły, przechodźi do umyſłu, i tam ſię zoſtaje, żebyśmy wedle upodobania naſzego tego wſzyſtkiego zażywali. W umyśle tedy każda rzecz z materyalney ſtawſzy ſię duchowną bywa ważona, roztrząśniona i oſądzona na ſzali rozumu; ròwnemu doświadczeniu podlegają materye czytania naſzego, rozważamy je, wykładamy, okryślamy, ſądźiemy o nich

z Kry-

z Krytyką, żebyśmy w nich fałsz oddźielili od prawdy, rzecz gruntowną od letkiey. Lecz tego mądrego rozważania przyzwoitą porą iest wiek męski iakom już powiedźiał Na ten czas bowiem umysł mniey się na zmysłach zasadzający dla długiego doświadczenia, i mniey obciążony potrzebami ćiała pospolićie zbytkującemi w wieku młodszym, umysł mowię znayduje się w całey swey sile i wolnośći. Poznaje i ubolewa on nad rożnośćią teraznieyszego i dawnieyszego postępowania sposobu; doyrzałość iego wchodźi we wszystkie myśli i zdania i niemi kieruje. O iak na wiele się przyda takim kształtem rozważać! poznawać i widźieć rzeczy służące ku nauce naszey, iest to być człekiem rozsądnym; lecz w nich się myślą zatapiać i one sobie przed oczyma stawić, iest być człekiem mądrym.

Jakoż doskonała mądrość zawisła na umiejętnośći Filozofowania, że tak powiem, tym sposobem, bo się

miar-

miarkuje rozum i odſtępuje ſwych błędow we wſzyſtkim. Ta zaś Filozofia nie co innego ieſt, tylko roſpamiętywanie śmierći, o ktòrey trzeba częſto myślić, ażeby dobrze raz na zawſze umrzeć.

KONIEC.



